PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ! WYDANIE 1 2 3 4

Słowo ludu

PL ISSN 0137-9275
Nr Indeksu 35040

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

KIELCE—RADOM WTOREK, 16 STYCZNIA 1990 R. NR 13 (12242) ROK XLI CENA 300 ZŁ

Biblioteka Pedagogiczna w Kielcach
Czytelnia WBP w Kielcach
06. 60/90

Wojewodzie jeszcze nie powiedziano: NIE

Zgodnie z zapowiedzią odbyło się spotkanie kieleckiego wojewody — WŁODZIMIERZA PASTERNAKA z przedstawicielami Regionu Świętokrzyskiego wraz z przewodniczącym zarządu WALDEMAREM BARTOSZEM, na którym dyskutowano o zarzutach zawartych w „Oświadczeniu" komisji zakładowych NSZZ „Solidarność" oraz postawionych wojewodzie przez inne ogniwa tego związku.

Wojewoda poinformował o sytuacji w UW, m.in. w wyniku reorganizacji spośród 28 działów zostały 22, z 771 pracowników odeszło 91 — większość do pracy w administracji terenowej. Zostaną utworzone wojewódzkie i rejonowe biura pośrednictwa pracy — gdzie miłe widziani byliby kandydaci „Solidarności" do kierowania nimi. Powołane zostaną

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Przy telefonach redakcyjnych w Kielcach i Radomiu zasiądą jutro w godzinach 9—11 przedstawiciele oddziałów ZUS, aby porozmawiać z czytelnikami na interesujące ich tematy, dotyczące w szczególności:

Jutro głośny telefon

O emeryturach, zasiłkach, odszkodowaniach

- podwyższonych opłat emerytalno-rentowych w styczniu bieżącego roku,
- zmiany wysokości zasiłków z ubezpieczenia społecznego, w tym wychowawczych, wysokości składek ubezpieczeniowych i odszkodowań za wypadki w pracy, w drodze do pracy i z pracy.

Zapraszamy do telefonów: w KIELCACH: 447-25 w RADOMIU: 290-64.

W rocznicę wyzwolenia Kielc

Medale dla kombatantów

Z okazji 45 rocznicy wyzwolenia Kielc w dniu wczorajszym grupę kilkudziesięciu kombatantów przyjęli przedstawiciele władz miejskich i przewodniczącym MRN **Jerzym Suchańskim** i prezydentem **Bogusławem Ciesielskim.** Podczas spotkania obecna była delegacja z Winnicy. Krzyż Zasługi OOP otrzymała **Zofia Oleszek,** pozostałym osobom wręczono krzyże partyzanckie, medale za udział w wojnie obronnej 1939 r., odznaczenia kombatanckie i resocjalne. Siedem osób otrzymało radziecki medal „40 lat zwycięstwa Wielkiej Wojny Ojczyźnianej". W imieniu odznaczonych podziękował **Władysław Jan Domagała.** Następnie kombatanci udali się na cmentarz żołnierzy radzieckich i cmentarz partyzancki, gdzie złożyli wiązanki kwiatów i zapalili symboliczne znicze.

Wieczorem w Wojewódzkim Domu Kultury odbył się uroczysty koncert, w którym wystąpił zespół muzyczny kieleckiej filharmonii „Vi-De", z wokalistką **Aleksandrą Kozioł.**

(gk)

Ostrożnie na drogach!

Wprawdzie zimę mamy łaskawą, bo nie ma zamieci i śnieżnych zawiei, ale wciąż na drogach panują warunki, które wymagają szczególnej ostrożności kierowców. Warto o tym pamiętać, bo o taki wypadek, jak ten, który wydarzył się na drodze E-7, wcale nietrudno.

(TAD)
Fot. T. Szmidt

Premier Japonii zakończył wizytę w Warszawie

Jen wesprze złotówkę

15 bm. dobiegła końca oficjalna wizyta w Polsce premiera Japonii **Toshiki Kaifu** z małżonką. Szefa rządu Japonii przyjął w Belwederze prezydent **Wojciech Jaruzelski.** T. Kaifu złożył też wizyty w parlamencie, gdzie przeprowadził rozmowy z marszałkami Sejmu **Mikołajem Kozakiewiczem** i Senatu — **Andrzejem Stelmachowskim.** Szefa rządu Japonii podejmował oficjalnym śniadaniem premier **Tadeusz Mazowiecki.** Po południu premier Kaifu odleciał do Budapesztu.

W niedzielę po spotkaniu premierów Japonii i Polski odbyły się rozmowy plenarne.

Wicepremier **Leszek Balcerowicz** wyraził podziękowa-

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Na Fundusz Daru Narodowego

Idea FDN spotkała się z żywym odzewem. Muzeum Narodowe w Kielcach przyjmuje dary, mające wartość muzealną. Ostatnio fundusz wzbogacił się o cenne eksponaty. M.in. p. Krystyna Rozborska ofiarowała gobelin żakardowy, dr Bronisław Machura przekazał rysunki Stanisława Prausa, srebrne papierośnice i książkę medyczną z... 1612 r. Darem p. Janusza Kuczyńskiego, który opiekuje się całą akcją z ramienia muzeum, jest obraz Krzysztofa Jackowskiego „Chrystus Bolesny". Te i inne przedmioty są już w Warszawie, a muzeum czeka na następnych ofiarodawców.

(An.)
Fot. A. Pęczalski

Jacek Kwiatkowski stawia 100 m'n złotych przeciw energetyce jądrowej

To nie dyskusja, to psychoza

TRUDNO się dziwić, że pan Kwiatkowski stawia 100 mln zł, będąc spokojny o to, że w Polsce nie będzie energetyki jądrowej. Wkrótce kilku młodzieńców, beztroska poddujdanych przez „kolegów" z ruchu pseudoekologicznego, wymusi decyzję wstrzymania budowy pierwszej w Polsce takiej elektrowni. Ich strajk to forma terroryzmu, gdzie agresja skierowana jest przeciwko sobie samym. Takie wymuszenie nie tylko podważa, ale przekreśla sens drogi parlamentarnej. Dziś nie sposób już z nimi normalnie rozmawiać. Przyczyną tego brak odżywienia i stan determinacji, które znacznie zaburzyły stan ich świadomości. Jeśli wygrają, to i tak uszkodzenie części komórek mózgowych jest już nieodwracalne. W końcu ktoś się nad nimi zlituje.

DOKOŃCZENIE NA STR. 3

Czytelnicy krytykują

Karać spekulantów

Jak się okazuje, uczciwą pracą niewiele można się dorobić. Uczciwych ludzi mamy jednak w kraju dużo. Nie wyobrażają sobie oni, jak można żyć kosztem innych. A jednak można. Wystarczy przejść się po kieleckich bazarach. Szlag mnie trafia, gdy widzę tam ludzi w sile wieku, handlujących czym się da. Nie brak także, w roli sprzedających, nastolatków. Zamiast pracować, chodzić do szkoły, ludzie ci łatwo bogacą się naszym kosztem. Sprzyjają temu, nie zawsze pełne, sklepowe półki.

Na bazarach towarów zawsze w bród — krajowych i zagranicznych. Cukier, którego jeszcze nie tak dawno brako-

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Uwolnienie załogi „Krzywoustego"

Zdecydowane działania naszego MSZ, a w szczególności pomyślne rozmowy polskiego negocjatora Jerzego Vonau z przedstawicielami partyzantów erytrejskich, a także międzynarodowe naciski w tej sprawie spowodowały, że załoga ms. „Bolesław Krzywousty" została uwolniona. Przebywa w sudańskim mieście Port Said. Polscy marynarze powinni przybyć wkrótce do Warszawy.

Niecodzienny zakup

Cegły zamiast magnetowidu

Konkurencyjne ceny w „Pewexie" sprawiły, że przed sklepami Przedsiębiorstwa Eksportu Wewnętrznego ustawiają się kolejki. Szczęśliwym popytem cieszy się tańszy sprzęt radiowo-telewizyjny. Aby nabyć wymarzony magnetowid czy kolorowy telewizor trzeba niecierpliwie odstać w „ogonku" dwa—trzy dni. Bywa, że klienci, którym uda się wreszcie dostać do lady kategorycznie żądają: proszę nie otwierać. Zdaniem personelu zachowanie oryginalnego opakowania ma

DOKOŃCZENIE NA STR. 3

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

T. Mazowiecki spotkał się z L. Wałęsą

14 bm. prezes Rady Ministrów **Tadeusz Mazowiecki** spotkał się w Warszawie z przewodniczącym NSZZ „Solidarność" **Lechem Wałęsą**. Omówiono aktualną sytuację społeczno-gospodarczą. Premier poinformował przewodniczącego „Solidarności" o zamiarze wystąpienia do Sejmu i prezydenta z propozycją znacznego przyspieszenia terminu wyborów do samorządów terytorialnych. (PAP)

Jen wesprze złotówkę

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

nia za przedstawione przez premiera Kaifu w Berlinie Zachodnim oferty pomocy dla Polski. Składa się na nią 150 mln dol. kredytu na stabilizację polskiej waluty, 25 mln dol. na pomoc żywnościową, 15 mln dol. na szkolenie menedżerów, 350 mln dol. — to kredyty gwarantowane przez państwo, zaś 500 mln — kredyty Banku Eksportowo-Importowego Japonii.

Minister współpracy gospodarczej z zagranicą M. Święcicki wskazał, że udział Japonii we współpracy gospodarczej z Polską nie odpowiada ani potencjałowi tego kraju, ani naszym oczekiwaniom. W Polsce zawarto ok. 1 tys. przedsięwzięć typu joint ventures z partnerami zagranicznymi, ale ani jednego z Japonią. Wyraził przekonanie, że reformy w Polsce otworzą nowe szanse na współpracę, co powinno zachęcać kapitał japoński do inwestowania w Polsce.

Bezpośrednio po rozmowach podpisane zostały trzy dokumenty — nota, list i protokół — odnoszące się do współpracy polsko-japońskiej, zwłaszcza kredytowej. Dokumenty podpisali ministrowie spraw zagranicznych Polski i Japonii.

Przed XI Zjazdem

Przygotowania — od finansów po projekty uchwał

15 bm. odbyło się inauguracyjne posiedzenie koordynacyjnego zespołu delegatów na XI Zjazd PZPR i Kongres założycielski nowej partii lewicy. W ponad 70-osobowym składzie znajdują się przedstawiciele wojewódzkich zespołów delegatów, Klubu Parlamentarnego PZPR, organizacji partyjnych, Wojska Polskiego oraz przewodniczący zespołów Centralnej Komisji Zjazdowej i członkowie kierownictwa partii.

Zespół pełni rolę przygotowawczą, ale od poziomu tych przygotowań będzie zależał sposób przedstawiania oraz trafne rozstrzygnięcie wielu istotnych spraw podczas zjazdu i kongresu — powiedział wybrany na przewodniczącego tego gremium **Józef Olekszy**.

Członkowie zespołu postanowili wyraźnie oddzielić XI Zjazd PZPR od kongresu założycielskiego przyszłej partii. Wybory władz nowej partii odbędą się po przyjęciu jej statutu oraz programu.

Przedstawiono dotychczasowe wyniki sondażu w sprawie nazwy przyszłej partii. Najwięcej akceptacji zyskują nazwy — Socjalistyczna Partia Polski, Socjaldemokratyczna Partia Polski oraz Polska Partia Pracy.

Uwagę poświęcono kosztom zorganizowania zjazdu i kongresu oraz obecnej sytuacji majątkowej PZPR. Zespół wystąpił z propozycją, aby w czasie zjazdowych kosztów partyczynwali — w miarę możliwości — emi delegaci. Rozpoczęto dyskusję nad projektem uchwały o zakończeniu działalności przyszłej i tworzeniu nowej partii polskiej lewicy. (PAP)

Ze świata — w skrócie

MOSKWA. Armenia i Azerbejdżan znalazły się na progu wojny domowej po ostatnich, krwawych rozruchach ubiegłego w Baku. Trwa mobilizacja tysięcy osób w obu republikach. Premier Ryżkow oświadczył dla radia norweskiego, że trzeba będzie przy użyciu siły wojskowej zapobiec wybuchowi wojny domowej w Armenii i Azerbejdżanie.

MOSKWA. Prezydium Rady Najwyższej ZSRR przyjęło wczoraj dekret o wprowadzeniu stanu wyjątkowego w Nagorno-Karabachu, a także w „niektórych innych regionach".

BERLIN. **Erich Honecker** i były szef policji, **Erich Mielke**, zostali oskarżeni o zdradę stanu i spisek antykonstytucyjny.

Premier **Hans Modrow** zaapelował do przywódców NRD-owskiej opozycji, by pomogli zahamować falę uchodźców, których ok. tysiąca codziennie opuszcza wschodnie Niemcy, udając się do RFN.

SOFIA. Z bułgarskiej konstytucji usunięto artykuły dotyczące kierowniczej roli partii komunistycznej. Decyzję tę podjęło Ludowe Zgromadzenie Bułgarii.

BUKARESZT. Minister **Gensecher** rozpoczął dwudniową wizytę w Rumunii informując, że Bonn udzieli Rumunii krótko- i długoterminowej pomocy gospodarczej, technologicznej i pomocy przy zwalczaniu skażeń środowiska naturalnego.

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

ną także wojewódzkie komisje pomocy społecznej.

I tyle wstępu, po którym przedstawiciele „Solidarności" wrócili do problemów zawartych w „Oświadczeniu", gdzie padły m.in. zarzuty, że: ▲ gwałtownie drożejąą artykuły spożywcze, o związkowcy nie mają gwarancji, że powodują to tylko rosnące koszty produkcji; ▲ zniknęły z rynku najtańsze gatunki chleba, trudno o chude mleko i twaróg, bieda coraz naterczywiej zagląda ludziom w oczy; ▲ niezrozumiałe były przerwy w sprzedaży masła i w skupie mięsa; ▲ nie można godzić się z tak wysokimi podwyżkami cen biletów MPK, zwłaszcza że są sygnały, iż nie wykorzystano wszystkich rezerw, aby obniżyć koszty; ▲ źle pracuje kuratorium, gdyż rozdysponowało m.in. nadwyżkę budżetową, nie konsultując tego ze związkami zawodowymi; ▲ decyzje wojewody dotyczące wzrostu cen za wodę i wywóz śmieci dostarczono w ostatniej chwili przed podwyżką. Nie było czasu, aby się do niej odnieść; ▲ niezrozumiałe są trudności w pozyskiwaniu zwalnianych przez handel pomieszczeń przez wojewódzkie przedsiębiorstwo; ▲ województwo kieleckie fatalnie plasuje się w skali kraju — ceny tu są wyższe, niż gdzie indziej, a płace niższe; ▲ zbyt wolno likwiduje się monopol w dystrybucji; ▲ trudno o rzeczową informację co do losu budynków, które zajmuje PZPR; ▲ związek przedstawia te postulaty, które zgłaszają członkowie, ostrzegając, że nastroje społeczne są coraz gorsze, gdyż „na dole" nie widać zmian, także personalnych, tak jak dzieje się to „na górze".

Wojewoda i jego zastępcy ustosunkowali się do zarzutów, wyjaśniając m.in., że wiele z nich powinno się skierować do samodzielnych przedsiębiorstw, na które UW nie ma wpływu. Prawdowane jednak zostaną ceny proponowane przez PZZ i MPK; ▲ PIH nasili kontrolę sklepów; ▲ Izba Skarbowa sprawdzi rozdział cen, m.in. chleba, ale ingerować w nie nie może, bo przepisy stanowią inaczej; ▲ monopole są rozbijane. W I półroczu br. np. rozparcelowane zostaną PHS, DT „Centrum", PZ, PZ WPHW już rozczłonkowano; ▲ prowadzona polityka sprzyja prywatnym inwestycjom kupców. W Kielcach przydzielono im 105 działek; ▲ co do budynków zajmowanych przez PZPR, to wojewoda ma do końca stycznia br. przedstawić szefowi Rady Ministrów ten problem całościowo, ustalić, które z nich należą do partii, a które nie. W Miechowie np. budynek komitetu został już zwrócony skarbowi państwa.

Szeroki był zakres poruszanych spraw w toku czterogodzinnej dyskusji, by odnieść się do nich szczegółowo. Umówiono się na następne spotkania, już w grupach problemowych. Za najpilniejsze uznano dążenie do obniżki cen miejskiej komunikacji i chleba.

ANNA KRAWIECKA

Wojewodzie jeszcze nie powiedziano: NIE

Szturm na siedzibę tajnej policji

Jak podała agencja ADN, tysiące demonstrantów przypuściły w poniedziałek po południu szturm na siedzibę tajnej policji w Berlinie wschodnim. Telewizja NRD ocenia ich liczbę na 100 tys. Według tego źródła, sytuacja wymknęła się spod kontroli.

Grypa szaleje za spiżową bramą

WATYKAN. **Jan Paweł II** ma grypę azjatycką — oświadczył we poniedziałek rzecznik Stolicy Apostolskiej

Komentatorzy watykańscy zwracają uwagę, że od czasu ciężkiej choroby papieża w 1981 r. 69-letni Jan Paweł II po raz pierwszy musi z powodu choroby leżeć w łóżku.

Papież nie jest pierwszą osobistością w Watykanie, dotkniętą grypą, której wirus zdołał przeniknąć przez spiżową bramę. Od soboty kuruje się w łóżku sekretarz stanu, kardynał **Agostino Casaroli**. Chorują także liczni prałaci.

Karać spekulantów

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

wało w sklepach, tu wcale nie był rarytasem, tyle że kosztował słono. Znikające z kiosków „fluchu" zapałki i papierosy też można tutaj kupić po zwielokrotnionej cenie oficjalnej. To samo z papierem toaletowym.

Tak więc spekulacja stała się czymś legalnym, nikt z nią nie walczy, a powinna być ścigana z całą surowością. Nie do przyjęcia jest pobłażanie kombinatorom i darmozjadom. Jak dobrze pójdzie — przyszłość należeć będzie do nich, a nie do ludzi uczciwie pracujących. Jestem szczególnie oburzona tym, że wśród bazarowych cwaniaków nie brak młodzieży — studentów, uczniów. Bez żadnych skrupułów zdzierają skórę z kupujących. To z nich powinno się zdzierać skórę — mandatami, podatkami. Niech nauczą się żyć uczciwie i nie żerują na kryzysie i niewydolności gospodarki.

Nie tylko ja nie mogę sobie pozwolić na tego rodzaju bazarowe zakupy. Takich ludzi są tysiące. Dlaczego stwarza się okazję do nieuczciwego wzbogacania się tym, którym nie chce się uczyć lub pracować?

ZOFIA MANDECKA
Kielce

Jutro w godzinach południowych w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni nastąpi uroczyste wodowanie ms. „Radom II". Matka chrzestną statku będzie Halina Mareula, pracownica Radomskiej Wytwórni Telefonów.

● Kto powiadomił panią o zaszczytnym wyborze?

— Prezydent miasta, a pierwsze pytanie jakie zadał brzmiało: czy jestem radomianką. To podstawowy warunek przy tego rodzaju nominacji.

● Co pani wie o swoim chrzestniku?

— Tylko tyle, że wywodzi się ze szczególnie udanej serii statków drobnicowych, jest bardzo okazały i ładny.

Delegaci o nowej partii

Ponad 50 przedstawicieli POP z Radomia dyskutowało wczoraj z delegatami na XI Zjazd. Głównym tematem wymiany zdań były projekty deklaracji programowej i statutu nowej partii.

— Niektóre uwagi powtarzają się — mówił **Krzysztof Cieślarski**. Jest wiele głosów za tym, aby pierwszy rozdział deklaracji dotyczący tzw. części rozliczeniowej przeniesć do uchwały o zakończeniu działalności PZPR. Uważam jednak, że powinien się on znaleźć właśnie w dokumencie tworzącej się partii. Nie może być tak, jak z wężem — zrzuca skórę i pełznie dalej. Nie możemy zastawić kurtyny nad tym, co było. Trzeba i to w sposób zdecydowany odciąć się od błędów i wypaczeń PZPR. Inny delegat, **Janusz Cichy** uznał, iż niektóre stwierdzenia zawarte w projekcie statutu wymagają dokładniejszego sprecyzowania. Na przykład, kto ma zadecydować, czy działalność członka partii są zgodne ze statutem. Do kogo można odwołać się jeśli wymiary uchwały nie spełnią oczekiwań wyborców.

Swoimi przemyśleniami podzielili się również **Ryszard Rybak** — prowadził to spotkanie **Waldemar Kaczmarski** i **Mirosław Pysiak**.

Przedstawili swoje opinie przedstawiciele POP:

● do nowych władz należy wybierać tylko spośród delegatów, nie z rekomendacji. To już było...

● to wy, delegaci musicie zadbać, aby nie powtórzyła się historia z listą krajową podczas wyborów do Sejmu.

● nie zapraszać na zjazd i kongres żadnych gości, którzy mogliby później — na kongresie odgrywać jakąś znaczącą rolę

● najważniejsze, aby utrzymać jedność nowej partii. Wiemy, że na dziś siłom lewicy jest to bardzo potrzebne.

(ad)

Zmarł jedenasty górnik z „Halemby"

15 bm. rano w szpitalu w Siemianowicach Śl. zmarł 36-letni Leszek Suszyński — poszkodowany podczas tragicznego wypadku w Kopalni „Halemba". Jest to jedenasta ofiara zapalenia metanu w ścianie dwunastej na poziomie 1030 metrów. Jak poinformował dr Stanisław Sakiel, nadal w siemianowickim szpitalu przebywa w bardzo ciężkim stanie siedem osób, a ze średnio ciężkimi poparzeniami — dwóch górników.

Ambasador Radomia na morzu

● Czy próba rozbicia butelki szampana już się odbyła?

— Na taki luksus nikt dzisiaj nie pozwoli. Ale próbę z pustą butelką chyba przeprowadzę.

● Matce chrzestnej przysługuje prawo — nadane ponoć przez samego Neptuna — do pierwszego rejsu statkiem.

— Słyszałam o tym i bardzo się z tego cieszę. Lubię morze.

● A co „maluch" dostanie pod poduszkę?

— Nie będzie musiał martwić się o telefony.

● Kilka słów o sobie.

— Od blisko 28 lat pracuję w RWT. Tutaj zatrudnieni są też mąż i starszy syn, Artur. Drugi — Ireneusz uczęszcza do I klasy SP nr 6. Mieszkamy w osiedlu Nad Potokiem. A jak się dzisiaj żyje — wiadomo.

● Ostatnie pytanie: czy taki ambasador miasta na morzu jest nam potrzebny?

— Tak, przecież propaguje Polskę i Radom.

Rozmawiał J. FIGAS

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

Postny karnawał

Walka o każde miejsce ■ Kto się zaczął? ■ Pół miliona od osoby

Frekwencja na spotkaniu dziw. miejskiego szlabu do spraw zimowego wypoczynku z organizatorami tegoż składach pracy była w piątek mniej więcej taka, jaki przedstawiany jest udział dzieci zimowiskach i obozach. Jeszcze w grudniu Urząd Miejski prosił się do zakładów pracy o prośbę o informację o zimowych ofert. Zainteresowań było osiemdziesięciu — na apel odpowiedziało tylko 23. I chociaż z podsumowania wynika, że w zimie na wyjedzie z Kielc ok. 2,3 tysiąca młodzieży (z samego miasta ok. 1000) co prawie odpowiada poziomowi z lat ubiegłych, sytuacja nie jest zbyt chwalebna.

Czynne będą świetlice, zorganizuje się półkolonie, działać mają prężniej kluby osiedlowe. Urząd Miejski chce trafić przede wszystkim do środowiska TPD, zapewnić wypoczynek dzieciom najgorzej sytuowanym.

Ferie nie będą łatwe. Trzeba się do nich przygotować a nie przyznać. Na razie jest czajenie większości zakładów pracy, jest program koordynacji, są środki chociaż bardzo skromne. Jak to jednak bywa, weryfikacja nastąpi wraz z pierwszym dzwonkiem, który zakończy zimowe ferie. Czy uczniowie wrócą do ławek zadowoleni i wypoczęci?

(art)

nym Związku Spółdzielni Inwalidów około pół miliona! Nie ma nadal tabel płacowych dla wychowawców i opiekunów, do dziś obowiązuje śmieszna stawka 45 tysięcy zł. Zrezygnowała z zimowych wczasów Federacja NSZZ Pracowników Budownictwa, zgłoszone i podtrzymane oferty innych oferują tylko znikomymi liczbami.

Co wobec tego? O ile zmniejszona zostanie liczba dzieci wyjeżdżających na zimowisko, o tyle powinniśmy zwiększyć liczbę miejsc w akcji zimowej w mieście — powiedział wiceprezydent Kielc, Jan Strójwąs. — O małe formy wypoczynku nie ma obawy. Czynne będą świetlice, zorganizuje się półkolonie, działać mają prężniej kluby osiedlowe. Urząd Miejski chce trafić przede wszystkim do środowiska TPD, zapewnić wypoczynek dzieciom najgorzej sytuowanym.

Ferie nie będą łatwe. Trzeba się do nich przygotować a nie przyznać. Na razie jest czajenie większości zakładów pracy, jest program koordynacji, są środki chociaż bardzo skromne. Jak to jednak bywa, weryfikacja nastąpi wraz z pierwszym dzwonkiem, który zakończy zimowe ferie. Czy uczniowie wrócą do ławek zadowoleni i wypoczęci?

(art)

Zator na rynku maszyn rolniczych

Obligacje wracają do „Ursusa"

Od początku bieżącego roku do historii przeszły także wszelkie rozdzielniki i przydziały obowiązujące w obrocie maszynami i sprzętem rolniczym. Wszystko, co znajduje się na składach „Agromy" oraz spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej" rolnicy mogą zakupić bez biurokratycznych ceregieli, protekcji i kilkuletniego wyczekiwania. Jeżeli dysponują, oczywiście, odpowiednim zasobem gotówki.

Lecz cenny, bardzo zaserwował przemysł bez przesady przyprawiają o zawrót głowy. Oto kilka przykładów. Najbardziej popularny ciągnik „ursus" C-330 kosztuje 29 mln zł, MFP-235 — 28 mln zł, MFP-4512 z kabiną — 48 mln zł, „ursus" U-1614 — 88 mln zł. Kombajn „bizon-super" z kabiną — 63,5 mln zł.

Nieomal codziennie do „Agromy" i składnic „Sch" nadchodzą teleksy o kolejnych podwyżkach cen, szczególnie na narzędzia towarzyszące. Np. od 10 bm. kultywatory zdrożały z 822 tys. zł do 1.691 tys. zł, ładowacze obornika z 6.750 tys. zł do 11,8 mln zł, przy czym dodam, że te nowe stanowią tzw. cenę zbytu, do których handel doliczy swoje marże. Z reguły co tydzień droższe też sprzęt importowany, ze względu na zmianę kursu walut.

Jak na to szaleństwo cenowe reagują rolnicy? Wielu po prostu nie stać na zakup sprzętu i rezygnują z ubiegłorocznych przydziałów, tym bardziej iż na stare przydziały obowiązują nowe ceny, zaś uzupełnienie własnej gotówki kredytem bankowym, przy jego wysokim oprocentowaniu, byłoby po prostu samobójstwem. Tak np. z przydziału ciągników T-25 zrezygnowało w woj. kieleckim 6 rolników, a „zetorów" 7745 — aż 13 nabywców. Z tego powodu też nie cieszą się powodzeniem obligacje wypuszczone przez zakłady „Ursus". Np. spośród 38 obligacji uprawniających do nabycia ciągnika MFP-235, które otrzymała kielecka „Agroma" aż 18 trzeba było zwrócić fabryce w „Ursusie".

Na placu „Agromy" w Kielcach stoi obecnie (11 bm.) 35 ciągników różnych typów, na które nie ma amatorów. — To ma dużo kosztuje — mówi zastępca dyrektora tego przedsiębiorstwa Józef Kumański. — Na zakup sprzętu u producentów musielibyśmy zaciągnąć kredyty bankowe. Za każdy dzień przetrzymywania nie sprzedanego ciągnika „ursus" C-330 odprowadzamy około 260 tys. zł tytułem oprocentowania.

Jest to dla „Agromy" i innych placówek zajmujących się handlem sprzętem rolniczym wręcz dramatyczna sytuacja. Z początkiem stycznia „Agroma" w Kielcach była obciążona ok. 4 mld zł pożyczek bankowych. W końcu miesiąca, z racji oprocentowania tej sumy, trzeba będzie odprowadzić do banku około 1,660 mld zł. Tymczasem wartość nie sprzedanego sprzętu i części zamiennych we wszystkich składnicach „Agromy" przekracza 25 mld zł.

„Agroma" w ub.r. pobierała 4—6 proc. marży detalicznej przy sprzedaży sprzętu gotowego i 10—20 proc. w obrocie częściami zamiennymi. Przy zamrożonym majątku wartości miliardów złotych przedsiębiorstwo może stać się bankrutem. Póki co „Agroma" w obrocie częściami zamiennymi usiłuje ożywić popyt stosując ceny obowiązujące w końcu grudnia ub.r. A nawet gotowa jest całkowicie zrezygnować z własnej marży. Lepiej bowiem stracić nawet 20 proc. „marżowego" dochodu niż wybulić do banku 40 proc. odsetek, od wartości zalegających magazyny części.

NA dłuższą metę, bez podwyżki marż detalicznych, przedsiębiorstwu trudno będzie utrzymać się na powierzchni. Kij ma jednak dwa końce. Wyższa marża, to wyższe ceny końcowe. A te już odstraszają rolników. W ten sposób może zostać uruchomiona lawina. Rolnicy zaprzestają zakupów, bo ich na to nie będzie stać, „Agroma" przestanie lokować zamówienia w fabrykach. Jak na to zareagują przemysłowi monopoliści — wytwórcy ciągników, kombajnów, kosiarek, kopaczek?

M. RYNKOWSKI

To nie dyskusja

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Obecnie społeczeństwo uległo jej psychozie, że nic chce iść wbrew. Ale nie chce też wchodzić rzeczowych argumentów. Jako elektronnia i tak niewiemieni w statystyce europejską, bo pozwoli nam wyprzedzić chyba już tylko Albanię, to konieczność powinna przyjęta przez kraje mniejsze wyżej od Polski. Energia jądrowa to mniejsze zło wszystkich innych możliwych, zwłaszcza dla kraju tak zbombardowanego, jak Polska.

Wywanie, w którym p. Kwiatkowski kładzie 100.000.000 zł jako sum od tego, kto by chciał [illegible] autować, uważam za bezczelne. Jest tak pewny siebie, bo wie, że z dużym prawdopodobieństwem nie znajdzie równie majętnego rozmówcy. Żaden bezstronny, uczciwie pracujący naukowiec polski nie ma takich oszczędności. Nawet, gdyby miał, to czy zaryzykowałby dyskusję w obecnej atmosferze psychozy, stawiającej go w oczach tłumu a priori na pozycji przegranej?

Nie reprezentuję żadnej organizacji. Nie posiadam nawet małżeńskiego ułamka stawianej przez p. Kwiatkowskiego kwoty. Mogę postawić własny wstyd w razie przegranej na płaszczyźnie dyskusji. Chętnie przyjmę to samo zamiast 100 mln zł w razie przegranej pana Kwiatkowskiego.

Lekarz medycyny, mgr inż.
JACEK MUSIAŁ

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

[illegible] ć później szą sprzedaż [illegible] na giełdzie.

[illegible] ub. tygodniu jedna z rannek nabyła w sklepie [illegible]

[illegible]egły zamiast [illegible]agnetowidu

[illegible] wexu" w Radomiu przy [illegible] Curie-Skłodowskiej magnetowid nie sprawdzając zawartości kartonu. Uczyniła to dopiero w domu. Zdziwienie [illegible] zrozumiałe się w szok. Zamiast [illegible] magnetowidu w pudle [illegible] „się... cegły. Trwają [illegible] ienia, jak i gdzie mogło [illegible] do niezwykłej zamiany.

(zp)

Uszczelki

Choć zima nie jest sroga, w moim mieszkaniu jest chłodno. Lepiej uszczelnię okna — pomyślałem — i kupiłem w „Ludwiku" uszczelki samoprzylepne po 1800 zł. Następnego dnia robiłem zakupy w sklepie „Na Skalce". Zakłuła mnie w oczy cena podobnych uszczelek: 780 zł. Poprosiłem o trzy sztuki. Zle przeczucie pognało mnie do odległego o kilkaset metrów samu. Na półce wiszałem uszczelki po... 390 zł. Wziąłem i te. W domu obejrzałem dokładnie trzy partie zakupów — różniły się tylko ceną. Trzeba chyba uszczelnić portfele.

(gis)

Z dnia na dzień

Kto na co czeka!

NA pytanie łatwo odpowiedzieć. Wszyscy na wszystko. Klient na towar, producent na zaopatrzenie od innych producentów, ci na kredyt bankowy, banki na wpłaty od handlu, a handel na... zmiłowanie boskie!

Wszyscy natomiast (lub prawie wszyscy) robią co mogą, by podnosić ceny. Narodowy consensus jest w tym przypadku zadziwiający, pomimo pozornej sprzeczności interesów. Paradoks! Na to spójrzmy na całość z punktu widzenia klienta. Wyjąwszy pokaźną grupę rencistów i emerytów (też nie wszystkich) każdy z dorosłych kupujących jest współwinną tych cen, każdy przecież powinien pracować, w mniej lub więcej oczywisty sposób pomnażać dobro narodowe. Dążyć, by więcej było do podziału, by sklepowe półki uginały się od towarów, usługi były usługami, urząd służył obywatelowi, ulice były czyste i bezpieczne, domy schludne, oświetlone i ogrzane, autobusy i pociągi jeździły punktualnie. By wreszcie powietrze i woda czysta, a trawa zielona! Tego nie zdołał nawet rząd geniuszy ekonomii i organizacji, legion dyrektorów czy 49 wojewodów, nie mówiąc o Zgromadzeniu Narodowym.

Przeklina więc kobieta z „Radoskóru" czy „Fasko" na drożyznę koszul z „Wólczanki", garnitur z „Vistuli", robotnik z Zakładu Maszyn do Szycia radomskiego „Waltera" na ceny kuchenek z „Palmetalu" i polarowskich lodówek, producent opon na tych z „Polcoloru" czy „Kaspraka". Załoga „Azotów" z Puław przeklina cukrowników z Łap, Werbkowic, Ropczyc, ci górników, górnicy rolników spod Kazimierzy, Pińczowa. Oni z kolei odwrotnie...

Ale to nie wszystko. Związkowcy OPZZ jednych fabryk protestują przeciw cenom usługowych przez związkowców z drugich, wtórują im „solidarnościowcy", krzyczą PSL i SD we wsiach i w miasteczkach, nie zgadzają się ci z NSZ i różnych „alternatyw", używając nawet kamiennych argumentów.

Consensus? Dawno w tym kroju takiego nie było. A że godny zupełnie innej, naprawdę dobrej sprawy? Bo przecież tak oczywisty jest fakt, że pomimo biurokratycznych hamulców, pomimo tylu organizacyjnych zwyżodnień, uzależnień i centralistycznej mentalności, o cenach towarów, ich jakości, dystrybucji, o wielkości produkcji, jej kosztach możemy i powinniśmy współdecydować wszyscy. Banał? Na pewno nie dla tych, którym tak zazdrościmy pełnych półek i portfeli.

WŁADYSŁAW GRABKA

Śladem naszych publikacji

Powiedziałem inaczej

W Magazynie „Słowa Ludu" nr 1584 z dn. 29.XII. 1989 roku opublikowany został w artykule „O roku ów, kto ciebie widział w naszym kraju" — wywiad ze mną pod tytułem: „W okowach trudnego pieniądza". W materiale tym zamieszczone zostało zdanie: „Kadra, złożona w dużej mierze ze starych wyjadaczy, często trafiających do handlu przypadkowo, a więc nie mającą wystarczającej wiedzy, by pojąć zachodzące zmiany i wyjść im naprzeciw".

Zdanie to wywołało oburzenie pracowników Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego w Kielcach, wyrażone przez przedstawicieli ruchu związków zawodowych. Dlatego też, proszę o sprostowanie tak sformułowanej wypowiedzi, gdyż zawiera ona słowa zbyt drastycznie opisujące przygotowanie i stosunek załogi przedsiębiorstwa do zachodzących w gospodarce zmian.

Pragnę dodać przy tym, iż cytowanej w wywiadzie myśli nie wyraziłem w takich słowach jak została ona przedstawiona w tekście wywiadu, ani jej nie autoryzowałem.

Dyrektor
WPHW w Kielcach
mgr KONSTANTY GULIŃSKI

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

Delegaci: Im więcej teorii, tym mniej zrozumienia

Zabrzmi to może nieco górnolotnie, ale marzymi się partia ludzi światłych, mądrych, rozsądnych, którzy nie odsądzają od czci i wiary postępujących inaczej, nieszablonowych. Partia, której program zyska zwolenników wśród młodzieży, da jej możliwość wyżycia się w działalności politycznej. Partia, którą zaakceptują ludzie utrzymujący się z pracy własnych rąk, wychodząca naprzeciw ich dążeniom i nadziejom w trudnych warunkach życia, jakie nas w najbliższych latach czekają.

Nie mam obaw co do przyszłości partii lewicowej w naszym kraju. W miarę rozwoju sytuacji i postępu cywilizacyjnego, lewica będzie zyskiwała coraz większą popularność, tak, jak się to dzieje w dobrze rozwiniętych krajach zachodnich, gdzie nawet jest moda na lewicowość. Hasła głoszone przez lewicę: demokracja, sprawiedliwość, socjalizm, mają w świecie zachodnim dużą nośność.

Partię trzeba odteoretyzować. Im więcej teorii, tym mniej powszechnego zrozumienia. Partia musi mocno stać nogami na ziemi, potrafić reagować na każdą sytuację, pozbyć się uprzedzeń i rozmawiać z każdym, komu na sercu leżą losy ojczyzny. Moim zdaniem liczba członków nowej partii będzie mniej ważna, niż liczba ją popierających.

Czy wierzę w to, że po zjeździe partia się zmieni? Gdybym nie wierzył, nie starałbym się o mandat delegata. Można wprawdzie wierzyć w coś bez sensu i perspektyw, ale ja należę do ludzi, którzy — tak mi się wydaje — potrafią realnie patrzeć na świat i widzą przed sobą możliwość działania, w nowej, odrodzonej partii. Mamy szansę być ważnym czynnikiem w grze politycznej w naszym kraju, ale wiele zależy od ludzi, którzy będą tę partię reprezentować.

WALDEMAR KOWALSKI
(delegat z Ostrowca)

Umieć słuchać ludzi

Ludzi na wsi nie da się oszukać fikcyjnymi programami. Wszyscy tu się dobrze znają i wiedzą co kto jest wart. I nie liczy się legitymacja partyjna ani piękne słówka, a rzetelna praca. Tak jest w naszej gminie Imielno i tak na pewno gdzie indziej. Czy członkowie nowej partii zostaną wybrani do lokalnych samorządów, będzie zależało od nich samych. Od ich postawy i stosunku do innych ludzi.

Jaki powinni przedstawić program działania? Sądzę, że z powodzeniem można odwołać się do tez X Zjazdu PZPR. Gdyby realizowano wszystko co ustalono na zjeździe, nie mielibyśmy takich olbrzymich trudności gospodarczych. Ale skończyło się na programie i na słowach, chociaż w naszej gminie udało się co nieco zrobić. W ciągu ostatnich lat wybudowaliśmy aż 3 wiejskie wysypiska śmieci, wiele kilometrów dróg, w Stawach buduje się nową szkołę w czynie społecznym.

Nowa partia powinna umieć słuchać ludzi. Musi być organizacją samorządną, a nie administracyjną, jeśli chce pełnić na wsi istotną rolę.

PIOTR ŁYSEK

Rolnicy są zawiedzeni

Przy pełnym szacunku do obecnego rządu i zrozumieniu sytuacji gospodarczej kraju oraz polskiej racji stanu rolnicy widzą wręcz zagrożenie dla egzystencji swoich gospodarstw, jeżeli zaczną działać przepisy zawarte w nowych ustawach. Dotyczy to szczególnie polityki kredytowej. Młody rolnik, jeżeli będzie chciał zmechanizować swoje gospodarstwo, już na samym starcie musi wyłożyć na sprzęt co najmniej 100 mln zł.

W dobrze pojętej polityce rolnej nie powinno być pojęcia: gospodarstwo słabe. Nawet małe powierzchniowo gospodarstwo może być opłacalne i niezbędne z punktu widzenia społecznego, jeżeli zapewni mu się odpowiednie warunki do podjęcia produkcji wyspecjalizowanej. Np. u nas w gminie Ruda Maleniecka we wsi Koliszowy uprawia się zioła, a w sąsiedniej wiosce Dęba — truskawki.

Musimy się liczyć z redukcjami części załóg w zakładach pracy. W pierwszym rzędzie dotknie to wielu chłopów-robotników. Tymczasem nikt nie zastanawia się nad tym, że przyczyni się to do dodatkowego zubożenia wsi, bo spore ludzi z tej grupy część zarobków uzyskiwych w przemyśle inwestowało w rozwój gospodarstw.

STANISŁAW DYBAŁA
(delegat z Rudy Malanieckiej)

Na pierwszym planie: gospodarka

Fatalny stan naszej gospodarki sprawia, że cała uwaga społeczeństwa jest za nią zwrócona. Ludzie oceniają wszystko poprzez sklepowe półki, warunki pracy i płacy. Nie ludźmy się, że inne sprawy są dla nich ważniejsze. Mnie osobiście bardzo interesuje budownictwo. Sytuacja przedsiębiorstw wykonawczych jest nie do pozazdroszczenia. Wielu z nich zaczyna upadlość, bo inwestorzy nie mają pieniędzy na realizowane inwestycje. Z drugiej strony ludzie czekają na mieszkania i obiekty towarzyszące. Musimy więc równocześnie dofinansować o gospodarce i o ludziach partii.

Istotną kwestią dla partii jest udział w niej inteligencji. Dotychczas ustawiano się do niej bokiem. Uważam, że jeśli nowa partia, poza nazwą, będzie miała atrakcyjny, trafiający do inteligencji program, to przyjdą do niej i inżynierowie, i nauczyciele, i naukowcy. Sprawa programu działania jest więc kluczową.

I jeszcze jedna uwaga. Przyszła partia powinna skupiać ludzi ze wszystkich środowisk bez szczególnych preferencji na przykład dla chłopów, robotników. Przeduładzenia już się skończyła, zweryfikowana przez życie.

TADEUSZ ZAJĄC
(delegat z Pińczowa)

O wiarygodności zdecydują zmiany

To co się obecnie dokonuje w naszym życiu politycznym, to koniec — mam nadzieję, że bezpowrotny — pewnej epoki. Ostateczne zerwanie z wzorcami, metodami, dogmatami narzucanymi arbitralnie oczy oglądania się na rzeczywistość oczekiwania czy nawet społeczne odczucia. Nie muszę przy tym dodawać, jak ogromne są koszty błędów popełnionych w imieniu klasy robotniczej, bez próby chociażby spytania robotników o zdanie. Przez całe lata w terenowych instancjach celebrowano obrzędowość, a aktywność i działanie mierzono ilością odbytych posiedzeń plenarnych, podjętych uchwał i przyjętych rezolucji.

● Krytykuje się ostro dotychczasową pracę partii, ale przecież działacze, którzy utrzymali mandaty delegatów, w takiej partii działali. Dzisiaj dopiero stanęła odwaga?

— Wielu ludzi bardzo często prezentowało swój punkt widzenia, protestowało przeciwko zwyrodnieniom. Wiele w pracy ogniw partyjnych się zmieniło. Przekształcenia organizacyjne, zmiana metod nie przyniosły jednak oczekiwanych przez społeczeństwo rezultatów. Konieczne są więc bardziej zdecydowane działania.

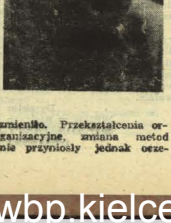

● To również mówione...

— Owszem, ale w ślad za deklaracjami nie szły zbyt głębokie przemiany. Liczę, że tym razem będzie inaczej.

● Skąd taki optymizm?

— Po warszawskim, historycznym przecież, odbywającym się w specyficznej sytuacji, partyjnym forum wyłoniło się bowiem nowa partia polskiej lewicy. O jej znaczeniu politycznym, o jej autorytecie, a wreszcie o wiarygodności zdecyduje w głównej mierze to, w jaki sposób skorzysta z szansy na ostateczne zerwanie z dotychczasowymi błędami, szkodliwymi i właśnie krytykowanymi metodami działania. Liczę, że nowa partia przedstawi społeczeństwu taką wizję zmian i przeobrażeń życia społeczno-gospodarczego Polski, że zyska poparcie.

● Skończy się zjazd, wracają do swoich środowisk delegaci, będzie nowa partia. zmieni się, na przykład, Starachowicach?

— Mogę mówić wyłącznie o osobistych wyobrażeniach. Te składają się na wizję, partia zajmie się wyłącznie polityką, działać będzie autonomicznie, blisko ludzi pracy. W każdym środowisku istniejąą przecież różne, zasadnicze problemy i kłopoty. Inny model działania wypracować musi organizacja PZPR tyna w Starachowicach. Inny w Brodach Iłżeckich, jeszcze inny w Wąchocku. Każdy przecież pracować powinna PZPR w Fabryce Samochodów Ciężarowych, inaczej w spółdzielni mieszkaniowej.

Z ALEKSANDRĄ GOŁUSZCZUKOWEM
delegatem ze Starachowic
rozmawiał RYSZARD BISKUP

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

Prywatyzacja, ale jaka?

Swoistym kluczem do rozwiązania większości polskich problemów gospodarczych są zmiany własnościowe we wszystkich dziedzinach życia społecznego. Na pewno jest w tym wiele racji. Formy własności prywatnej bowiem są warunkiem powodzenia zasad gospodarki rynkowej, co dokumentują doświadczenia krajów najbardziej rozwiniętych, a już na pewno szybko w ostatnich latach się rozwijających. Nawet nie demokratyczne, w szerokim pojęciu tego słowa, podobny ustrojowe, czego przykładem mogą być „azjatyckie tygrysy" z Koreą Południową, Tajwanem, Singapurem czy Malezją na czele. Z bliższych nam państw przykład Hiszpanii za czasów generała Franco. Nie sprawdziła się też szerzoko pojmowana własność państwowa forsowana, nie tak dawno przecież, przez brytyjską Labour Party, częściowo zachodnioniemiecką SPD, portugalskich socjalistów, a nawet wiele rządów Francji.

Rzecz w tym, że w polskich warunkach (będzie to na pewno problemem także naszych sąsiadów) inwestia zmian własnościowych, im bardziej konieczna i możliwie szybka, tym bardziej złożona. Z wielu względów. Chociażby z nikłych, w relacji do wartości zetatyzowanego majątku narodowego, zasobów finansowych społeczeństwa. Jestem przekonany, że nie wyrazi ono takiej aprobaty dla wyprzedaży tego majątku kapitałowi zagranicznemu, zakładając teoretycznie, że będzie się on kwapił do kupna czy szerokiego inwestowania w Polsce.

Wśród wielu propozycji, koncepcji i ocen możliwości szybkiej reprywatyzacji przekonują mnie racje przedstawione przez posła, dr RYSZARDA BUGAJA z Instytutu Nauk Ekonomicznych PAN, przedstawione w najnowszym numerze „Perspektyw". Oto niektóre z nich.

▲ Własność państwowa: — Powiem tak: przeżyła się z całą pewnością — a właściwie zawsze była do niczego — ta formuła własności państwowej, jaka praktykowaliśmy dotychczas. Była ona kluczowym elementem systemu nakazowo-rozdzielczego, w którym uprawnienia własnościowe państwa osiągnęły swoje apogeum, gdzie o wszystkim decydował plan, a zależność przedsiębiorstw od centrum doprowadzona do granic absurdu. System, w którym zawsze występowali zarządzający, ale w którym przeważnie nigdy nie udawało się ustalić odpowiedzialnych. Faktycznie bowiem był to przywład własności bez realnych właścicieli.

▲ Z pewnym niepokojem obserwuję popularność jednowymiarowej opcji w kierunku prywatyzacji, podsycanie nadziei, że w krótkim czasie uda się nam w ten sposób przebudować model gospodarki na wzór zachodni. Totalna i szybka prywatyzacja w naszych warunkach nie jest — moim zdaniem — po prostu możliwa.

▲ Na przeszkodzie stoi wiele powodów natury psychologicznej, społecznej i ekonomicznej. Nie widać także sprawnej technologii prywatyzacji. Przecież, jak dotąd, 95 proc. środków produkcji (pomijając rolnictwo) jest własnością państwową. Jak to zamienić na drobne, prywatne? Teoretycznie dostępne są dwie formuły: podział lub sprzedaż. Ale jak podzielić? Nie ma zadowalającej metody typowania kandydatów. Nie wiadomo, czy podział ma być równy, czy proporcjonalny do płac, czy miałby obejmować jedynie pracujących, czy także emerytów i rencistów, a może i dzieci?

▲ Wyrosła najpoważniejsza bariera — realnych zasobów finansowych społeczeństwa. Nasz narodowy majątek jest rezultatem pracy i wysiłków kilkusetpokoleń. Trudno sobie wyobrazić, aby aktualne zasoby mogły stanowić ekwiwalent jego wartości. Można oczywiście sprzedać za bezcen ten, który aktualnie mają najwięcej pieniędzy, ale nie sądzę, aby to był pomysł do zaakceptowania przez społeczeństwo.

▲ Jeśli przyjąć, że znaczna kumulacja zasobów dewizowych w Polsce następuje od początku lat 70, to jest prawdopodobne, by zasoby były tak wielkie. Trzeba też uwzględnić fakt, iż warunki lokowania dewiz w Polsce, na książeczkach walutowych, są jedne z najlepszych w świecie. I sądzę, że jest bardzo niewiele osób, które z tego nie korzystają. Oczekiwanie więc, że polskie społeczeństwo posiada jeszcze jakieś znaczące rezerwy dewizowe, które można będzie teraz uruchomić, uważam za mit. Te pieniądze, które ludzie mają to „skarb", którym się nie obraca.

▲ Opowiadam się za formułą przyjętą przy okrągłym stole. Idzie o to, aby nie zakładać z góry żadnych preferencji dla określonego typu własności. Jest to formuła pluralizmu ekonomicznego. Nie mogąc określić jednoznacznie efektywności którejkolwiek z form własności, ani tym bardziej ewidentnej wyższości jednej nad drugą, dla praktyki życia gospodarczego przyjęliśmy więc formułę, która wszystkim formom własności stwarzać powinna równe szanse. Proces rywalizacji i selekcji powinien się odbywać w sposób naturalny, w wyniku konkurencji rynkowej. Te, które będą efektywne, potrafią się obronić i utrzymać. I na tym właśnie polega formuła pluralizmu własnościowego.

▲ Myślę, że szansę stanowi przedsiębiorstwo samorządowe i jego formy pochodne, gdzie znaczna część uprawnień własnościowych jest scedowana na załogę. Samorząd w sektorze państwowym jest obecnie jedynym rzeczywistym gwarantem samodzielności przedsiębiorstw. Rzecz w tym, aby ludzie uwierzyli, że ich wysiłki mają sens, a uczestnictwo w zarządzaniu przedsiębiorstwem nie musi być pozoracją i stratą czasu.

(opr. w.g.)

Bez kagańca na myśl

NA Kongresie Założycielskim nowej partii — myślę, że będzie to Socjalistyczna Partia Polski, albowiem XI Zjazd już w pierwszym dniu zakończył działalność PZPR i przeistoczy się właśnie w Kongres Założycielski — będę pracował w komisji programowej. Zrobię wszystko, aby w programie nowej partii znalazło się zapewnienie, że jesteśmy za wolnością słowa i przeciw jakimkolwiek formom cenzurowania poglądów.

Nie wolno nam ani na moment zapomnieć, że zło w partii zaczęło się od ograniczania wolności, wyrażania swoich myśli w mowie i piśmie. Z czasem z tego ograniczania rozwinął się cały układ zarówno reglamentowania informacji (osobno dla szeregowych członków, osobno dla aktywu, osobno dla ścisłego aktywu itp.), zamurowania ust i karania za głoszone poglądy z jednej strony, a także nagradzania za „słuszne" poglądy z drugiej strony. Instytucja cenzury była ważnym narzędziem systemu stalinowskiego i jego późniejszych mutacji.

Wielu członków partii płaciło słone ceny za głoszone prawdy, za niezgodę na fałsz, za niezgodę na podwójne myślenie i podwójny język. Wywodzimy się z ich dramatów. Doświadczaliśmy na sobie skutków samowładzy urzędników od spraw prawdy i nie można tego przemilczać. Trzeba i na XI Zjeździe, i na Kongresie Założycielskim głośno powiedzieć, że jesteśmy sumą protestów przeciw gwałceniu przełożeń i wyrażaście napisać w programie, że nie pozwolimy nigdy i nikomu nakładać kagańca na nasze myśli.

BOGUSŁAW MORAWSKI

W początkach stycznia br. podczas spotkania członków Prezydium WRN w Kielcach z posłami i senatorami pan poseł, Kazimierz Ujazdowski, dość ostro — delikatnie to nazywając — skrytykował przedstawicieli władz wojewódzkich za fakt, że na ścianie sali posiedzeń wisi jeszcze orzeł bez korony, a tu Sejm przecież uchwalił zmianę godła i nazwy państwa. Od kolegi posła pan Ujazdowski otrzymał rzeczo-

Krytyk

we, utrzymane w spokojnym tonie wyjaśnienie, że wspomnianej ustawy nie podpisał jeszcze prezydent.

Pan poseł Ujazdowski jest prawnikiem. Powinien więc wiedzieć, że i tę kwestię reguluje także ustawa „Godło i barwy PRL oraz pieczęcie państwowe", opublikowana w Dzienniku Ustaw nr 47, poz. 314 (z późniejszymi zmianami) z 1955 r. Sejm natomiast tak się zagalopował z „podarkiem noworocznym" dla narodu, że zapomniał o znowelizowaniu tego przepisu. To niedopatrzenie naprawił po części dopiero prezydent.

(cug)

Plan albo robota

Nie tak dawno na kieleckim Barwinku oddano mieszkańcom dwa bloki wybudowane przez włoszczowskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego. I oto tereny wokół tych bloków są już zagospodarowane, wybudowano chodniki, rozrzucana jest ziemia na trawnikach. Na takie szybkie i w gruncie rzeczy normalne postępowanie z zazdrością patrzą mieszkańcy osiedla Na Stoku, po przeciwnej stronie miasta. Barwinek zarządzany jest przez „Pioniera", Stok przez Świętokrzyską Spółdzielnię Mieszkaniową. Na Barwinku uprzątnięto teren. Na Stoku, mimo, że bloki oddano tam dwa i trzy lata temu, tereny są nie zagospodarowane. Jest za to „kompleksowy plan zagospodarowania osiedla", który nakazuje uprzątać tereny po budowie powoli. I tak to okazuje się, że plan nie zastąpi normalnie wykonanej pracy.

(m)

Gdzie drwa rąbią, tam... opał ze Śląska

GDZIE drwa rąbią tam nie tylko wióry lecą, ale zostają gałęzie, wierzchołki, kora, trociny, karpina. Każdego roku w lasach tylko regionu świętokrzyskiego można zgromadzić takich surowców odpadowych w granicach 60 tys. metrów sześć. Warto mieć również w polu widzenia wiastrolomy, które leżą w lasach i nie znajdują nabywców, a także liczne w naszym regionie tartaki, zakłady drzewne i meblarskie gdzie podczas produkcji powstają odpady, a hałdy trocin i skrawki drzewa, sklejki czy płyt pilśniowych rosną w górę.

W zachwianym bilansie energetycznym drzewo, które ma tę prostą przewagę nad węglem, że w miejsce, z którego zostało wzięte można posadzić nowe drzewo — powinno stać się jego niebagatelną podporą. Szczególnie teraz gdy węgiel zdrożał o 400 procent.

Mamy więc pod bokiem niebagatelne zasoby surowca energetycznego. Do tej pory na cały problem odpadów drzewa spoglądano jakby przez przymiał babci targającej na plecach wiązki chrustu. A chodzi przecież o system działań zmierzających do efektywnego wykorzystania tego co jest w sąsiedztwie i na miejscu.

Wprawdzie część odpadów drzewa spalana jest w różnych piecykach przystosowanych do węgla, ale są to na ogół urządzenia bardzo proste i mało wydajne. W Okręgowej Inspekcji Gospodarki Paliwowo-Energetycznej w Radomiu mówi się o potrzebie, a także możliwościach produkowania z odpadów drzewa zarówno ciepła, jak i węgla drzewnego, który jest importowany. Potrzebne są do tego urządzenia do rozdrabniania drzewa, jego odpowiedniego przetwarzania, a także optymalnego spalania. Pojawiły się w kraju takie właśnie urządzenia. Np. w Zakładach Przemysłu Maszynowego Leśnictwa w Hajnówce zaczęto wytwarzać automatyczne zespoły spalania odpadów wzorowane na podobnych urządzeniach stosowanych w krajach skandynawskich. Z punktu widzenia indywidualnych użytkowników mających łatwy dostęp do drzewa energetycznego najbardziej atrakcyjny jest zespół AZSO-60, który może współpracować z odpowiednim kotłem produkcji krajowej. Urządzenie to może pracować na dwupętrowy budynek, szklarnię, gospodarstwo rolne, zakład usługowy.

O lepszym wykorzystaniu odpadów z drzewnych zdecyduje rachunek ekonomiczny, gospodarność i przedsiębiorczość. Ale już teraz nie sposób obojętnie spoglądać na liczne w Górach Świętokrzyskich, Puszczy Kozienickiej, nad Nidą i Pilicą, leśniczówki opalane węglem i koksem sprowadzanym ze Śląska.

S. BERUS

Jaka nas czeka przyszłość? — Cyganka powie...

CAF — H. Rosiak

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

Jak będzie—nie wie nikt

ATMOSFERĘ, w jakiej odbywały się pierwsze budżetowe dyskusje w komisjach sejmowych, delikatnie nazwać można, wojowniczą. Sprawa to tym bardziej zaskakująca, że przecież tegoroczny budżet jest niczym innym, jak tylko programem stabilizacyjnym, ubranym w konkrety, liczby i wskaźniki. A jak wiadomo program stabilizacyjny został już przez Sejm przyjęty, i to z zadziwiającą momentami łatwością. W czym zatem rzecz? Dlaczego teraz dopiero posłowie poczuli si niemal osobiście dotknięci konkretnym kształtem zaakceptowanej już przez siebie idei?

Budżet —druga odsłona?

Przyczyn jest zapewne wiele, te jednak, które najbardziej rzucały się w oczy w czasie budżetowej dysputy, wynikały najczęściej z prostego niezrozumienia konsekwencji przyjętych wcześniej stabilizacyjnych aktów prawnych. Przedstawiciele rządu prezentujący projekt budżetu, na pretensje posłów uwieńczone pytaniem: „dlaczego" — zmuszeni byli wielokrotnie odpowiadać: „dlatego, że Wysoka Izba parę dni wcześniej taką ustawę uchwaliła".

Gwoli sprawiedliwości dodać jednak należy, że też w momencie podejmowania decyzji dotyczących programu stabilizacyjnego posłowie pozbawieni byli podstawowych przesłanek, pozwalających zbadzić program przełożyć na język gospodarczej praktyki. Nieznana była wysokość kursu walutowego, stóp procentowych od oszczędności i kredytów, tajemnicą pozostawał wskaźnik korekcyjny stosowany przy obliczaniu wynagrodzeń. Teraz te liczby stały się już jasne — stąd zaskoczenie najczęściej zresztą dotyczące rozmiarów i dotkliwości całej operacji.

Krytyce poddano zatem w zasadzie wszystkie elementy nowego budżetu poza jego ogólną wartością, tym razem po raz pierwszy jednak zbilansowaną. Po stronie dochodów i wydatków budżetu pojawia się prawie ta sama astronomiczna liczba ok. 193 bln. Prawie, bo dochody planuje się nawet nieco wyżej niż wydatki. Nadwyżka wyniesie ok. 100 mld złotych. I na tym w zasadzie kończy się poselska akceptacja budżetowych rachunków. Krytykowano nadmierny, określany nierzadko jako morderczy fiskalizm, który — bądźmy sprawiedliwi — w końcu najbardziej przyczynił się do zrównoważenia budżetu. „Zakłady przemysłowe nie wytrzymają wzrostu obciążeń, wynikających z rosnących podatków i dywidend", „Rolnicy zbuntują się przeciwko prawie dwukrotnie wyższym świadczeniom podatkowym niż przed rokiem", „Nigdzie na świecie nie zastosowano do tej pory tak drastycznego obniżenia realnych dochodów" — to tylko kilka z najczęściej powtarzających się opinii.

INNY nurt poselskich zarzutów, kierowanych pod adresem rządu to niedoszacowanie bądź zbyt optymistyczne traktowanie podstawowych wskaźników. Dotyczyło to w głównej mierze planowanego spadku produkcji w granicach 5 proc. obniżenia się dochodów realnych (15—20 proc.), tempa zduszenia inflacji (w marcu tylko kilka procent miesięcznie) i liczby bezrobotnych (ok. 400 tys. osób). Te zarzuty zresztą przedstawiciele rządu przyjmowali ze szczególnym zrozumieniem twierdząc, że cały tegoroczny budżet jest tylko sumą bardzo hipotetycznych założeń. Jak bowiem naprawdę potoczą się procesy gospodarcze, już nawet w pierwszym kwartale, nikt dokładnie nie wie, a już na pewno nie jest w stanie ubrać tego w liczby — pewniki.

Bardzo szybko zresztą słowo stało się ciałem. Z ostatnich doniesień dowiedzieliśmy się, że „resort finansów przygotowuje poprawki do projektu budżetu". Wiceminister, Wojciech Misiąg — jak donosiła „Gazeta Wyborcza" — stwierdził że nowa wersja projektu budżetu będzie gotowa do 10 stycznia, nie będzie to jednak autoporawka, ani nowy projekt, lecz jedynie przeszacowanie danych liczbowych.

Choć dalej „Gazeta Wyborcza" stwierdziła, że: „Dziś nie można powiedzieć, jak daleko pójdą te zmiany", uchyla jednak rąbka tajemnicy stwierdzając, że na przykład planowany w dotychczasowym projekcie budżetu wskaźnik inflacji na grudzień tego roku w porównaniu z grudniem ub. roku zmniejszony zostanie ze 140 proc. do 95 proc! Jeśli założymy, że inflacja, jak klamra, spina wszystkie inne budżetowe wskaźniki — oznaczać by to mogło gruntowne przemeblowanie całego projektu. Zagadkowy jest tylko ten inflacyjny optymizm. Czyżby to, co dzieje się obecnie na rynku, było tylko łagodną wersją wcześniejszego rządowego scenariusza? Jedno jest pewne na razie całą dotychczasową dyskusję przenaczamy na straty!

ALDONA ŁUKOMSKA

Łagodna zima sprzyja ptactwu.

CAF — M. Mo

Wypadek

PIĄTEK ubiegłego tygodnia kilka minut po godz. 13. Siąpi drobny deszcz, jest mgła, warunki jazdy fatalne. Na skrzyżowaniu ale Lenina i Bohaterów Warszawy w Kielcach ogłuszający huk — „star" wiozący żwir wali z całej siły w tył hamującej przed nim ciężarówki. Przód „stara" zmiażdżony, odpadające drzwiczki ranią przechodzącą kobietę. Z rozdartej chłodnicy wylewa się gorąca woda, oba pojazdy toną w kłębach pary. Ulica i jezdnia jakby na chwilę zamarły. Ale tylko na chwilę. Jadący przede mną „mercedes" nagle zatrzymuje się, wyskakuje z niego kierowca zostawiając otwarte drzwiczki, włączony silnik i migacz, biegnie w stronę wypadku. Obok mnie hamuje duży „fiat", otwierają się drzwiczki, młody mężczyzna pędzi w kierunku uszkodzonych samochodów. Nie tylko on, zauważam wielu ludzi biegnących w tamtą stronę, jeden zawraca w odwrotnym kierunku, pewnie do telefonu. W ciągu kilku sekund obok uszkodzonego „stara" gromadzi się kilkunastu mężczyzn. Ktoś zajmuje się ranną kobietą, dwóch chwyta za zwisające drzwiczki, usiłuje je wyrwać inny próbuje wyłamać kawałek sterczącej blachy utrudniający dostęp do kabiny k rowcy, nie daje rady, ale i ma dwóch pomocników. W jak ktoś szybko wspina się stopniach do starannowanej kabiny, usiłuje wydostać kierowcę, nie udaje mu się. Pom mu ktoś inny. Kierowca je ranny. Widzę ze swojego sam chodu jak przechyla się siedzeniu to w jedną, to w d gą stronę, zauważam grym bólu na popielatoszarej tw rzy.

Za uszkodzonymi pojazdam ustawiła się długa kolejka m mochodów. Nikt się nie po do przodu, nie trąbi, nie u luje wyminąć zawalidrogi. Z kinszczona w korku siedzą samochodzie i patrzę na uwi jących się ratowników. Sied i zastanawiam się, czy to pewno ci sami ludzie, któ na co dzień poganiają się kl sonami, wytykają błędy wł czając światła. Odkręcają szy kę i... „gdzie się pchasz ba nie?" — pytają grzecznośc wo.

Pewnie ci sami, ale w ob czu nieszczęścia, gotowi nieść natychmiastową pom bez chwili wahania spieszą ratunek.

(e

W „rodzinie" —łatwiej

W Polsce są tylko dwie miejscowości o nazwie Wodzisław: jedną jest Wodzisław-k. Jędrzejowa, drugą — Wodzisław Śląski. Pierwsze kontakty między nimi zaczęły się przed rokiem, dzięki członkom Towarzystwa Przyjaciół Wodzisławia oraz Towarzystwa Miłośników Wodzisławia Śl. Z czasem związki kulturalne rozszerzyły się o współpracę gospodarczą. Wodzisław Śl. oferuje przede wszystkim narzędzia i materiały do produkcji rolnej, jego młodzy „kuzyn" artykuły rolno-spożywcze. Podobno współpraca jest korzystna dla obu stron i w najbliższych latach zamierzają rozwinąć ją na większą skalę.

(gk)

Na tematy dnia

Zimny oddech

Minister pracy, Jacek Kuroń mówi do posłów i senatorów: — Oszacowaliśmy bezrobocie na 400 tys., ale nasze rachunki noszą w sobie duże ryzyko błędu. Eksperci Międzynarodowego Funduszu Walutowego mówią o 1 milionie bezrobotnych, ale są i tacy, którzy uważają, że będzie to jedna trzecia zatrudnionych.

To już nie teoria, to już praktyka. Mechanizmy rynkowe i przekształcenia własnościowe prowadzą wprost do głębokich zmian w polityce zatrudnienia i tylko patrzeć, jak nieustanne dotąd wołanie o ręce do pracy zamieni się w krzyk: rąk do pracy za dużo!

Zimny oddech bezrobocia już przecież czuje się za plecami, już są pierwsze symptomy zjawiska, a strach przed tym, co będzie, ma coraz większe oczy. Upadną całe przedsiębiorstwa, postawione zostaną w stan likwidacji całe fabryki. Rachunek ekonomiczny i ekologiczny (minister ochrony środowiska mówi o konsekwencjach aż do bólu i ma gotową listę osiemdziesięciu trucicieli, którzy, żeby istnieć, muszą stać się innymi przedsiębiorstwami) zrobi swoje, efektywność gospodarowania, jako wartość nadrzędna, wyrzuci poza fabryczną bramę wielu ludzi, choć szyldy i nazwy przedsiębiorstw pozostaną.

Lepiej być zwolnionym grupowo niż indywidualnie. To wynika z ustawy przyjętej właśnie przez Sejm (Senat zgłosił do niej dwie poprawki więc jeszcze raz będą ją rozpatrywać posłowie). Istotą tej ustawy — mówiła poseł Teresa Liszcz — jest amortyzowanie pewnych negatywnych skutków, jakie mogą zaistnieć w związku z wdrażaniem pakietu ustaw gospodarczych, stworzenie pewnych zabezpieczeń, pewnych szczególnych uprawnień dla tych, którzy oczekiwali winy, lecz z powodu złej kondycji przedsiębiorstw, stracą pracę. Na co mogą liczyć pracownicy, zwalniani grupowo? Otóż, mogą liczyć na odprawę pieniężną, na zasiłek wyrównawczy do wynagrodzenia w nowym miejscu pracy, jeśli pensja byłaby niższa, na pierwszeństwo do ponownego zatrudnienia w tym samym zakładzie pracy w razie ponownego przyjmowania pracowników w danej grupie zawodowej. Co ważne — przy zwolnieniach grupowych — „grupa więcej" do powiedzenia będą miały związki zawodowe.

Sejm przyjął także ustawę o zatrudnieniu, a ten stanowi prawny mówi o tym, na będą mogli liczyć bezrobotni. Po pierwsze na wyszukiwanie dla nich odpowiednich ofert zatrudnienia, po drugie na przyuczenie lub przekwalifikowanie w zawodach, w których są miejsca pracy, po trzecie na stwarzanie w porozumieniu z zainteresowanymi zakładami pracy dodatkowych

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

PRZETARGI

PP „POLMOZBYT" w KIELCACH

podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 30 stycznia 1990 r. o godz. 10 w Kielcach, ul. 1 Maja 191a

odbędzie się
PRZETARG SAMOCHODÓW OSOBOWYCH

1) FSO 1500 — szt. 35, rok prod. 1984—90, cena wywoławcza od 8.000.000 zł do 19.000.000 zł
2) POLONEZ — szt. 30, rok prod. 1990, cena wywoławcza od 27.000.000 zł do 30.000.000 zł.

Wyżej wym ceny wywoławcze mogą ulec zmianie w przypadku zmiany cen detalicznych samochodów.
Oględzin samochodów można dokonać w dniu 29 stycznia 1990 roku w godz. od 8 do 10.
Przystępujący do przetargu obowiązani są wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej na konto PP „Polmozbyt" Kielce — Bank Śląski z s. w Katowicach I Oddział Kielce, nr 312800-1371, dzień przed przetargiem.
W przetargu samochodów nowych mogą brać udział wyłącznie osoby fizyczne.
Samochody przeznaczone do przetargu są w stanie jak w dniu oględzin.
Jednocześnie informujemy, że może nastąpić unieważnienie przetargu w części lub całości bez podania przyczyn. 202-k

---

OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA w CHMIELNIKU

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż:

1) samochodu „robur LO 3000", nr rej. KII 005E, rok bud. 1981, cena wywoławcza 12.060.000 zł
2) podwozia samochodu „star A 28", nr rej. KIG 504C, rok bud. 1973, cena wywoławcza 9.714.600 złotych
3) kabiny „robura", rok prod. 1981, cena wywoławcza 115.000 zł.

Przetarg odbędzie się 24 stycznia 1990 r. o godz. 10 w świetlicy spółdzielni.
Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie OSM do godz. 9 w dniu przetargu.
Pojazdy można oglądać w przeddzień przetargu w godz. 8—14. Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu. 191-k

---

KUPNO

KUPIĘ M-2 w Kielcach. Oferty pisemne „66238" Biuro Ogłoszeń Kielce. 66238-g

KUPIĘ siporeks. Kielce, 287-57. 66235-g

KUPIĘ parkiet. Kielce, 31-76-68. 66361-g

KUPIĘ dom murowany z działką 1000 m kw. rejon Piotrek lub Starachowic. Oferty 26-800 Radom 1, skr. pocztowa 141. 3180-r

KUPIĘ lub wynajmę garaż (Stosznice, Świętokrzyskie, ul. Orkana). Kielce, 31-79-30. 66294-g

ZGUBY

GŁUCH Ewelina zgubiła bilet miesięczny PKS Skarżysko. 2356-s

KŁĘBEK Marek zgubił legitymację służbową. 399-p

DELA Mirosław zgubił bilet. 398-p

ZGUBIONO legitymację szkolną, bilet miesięczny PKS na nazwisko Przygoda Monika. 397-p

IWAN Jan zgubił bilet miesięczny, wkładkę PKS. 395-p

CIASTOŃ Marek zgubił bilet PKS, PKP 394-p

TOMCZYK Andrzej zgubił przepustkę „MESKO". 2364-s

NADLEŚNICTWO Włoszczowa we Włoszczowie, ul. Kolejowa 23 unieważnia zagubiony kwitariusz kwitów wywozowych od nr 367851 do nr 367875. 169-k

UNIEWAŻNIA się zagubione zawiadomienia o nałożeniu opłaty zwielokrotnionej za jazdę bez ważnego biletu nr 24691—24650 wydane przez MPK Kielce. 175-k

UNIEWAŻNIA się zgubioną pieczątkę o treści „Dyrektor Zakładu Zespołów Samochodowych w Lipsku mgr inż. Ryszard Ożko". 182-k

KACZMARCZYK Norbert zgubił bilet wolnej jazdy MPK. Skarżysko, legitymację szkolną. 2662-s

POLEWCZYK Mirosław zgubił legitymację szkolną wydaną przez ZSS w Skarżysku Kam. i bilet roczny PKS 063808 trasa Skarżysko — Chlewiska. 2359-s

PAWEŁCZYK Agnieszka zgubiła bilet wolnej jazdy MPK Skarżysko. 2396-s

ZENKA Ireneusz zgubił legitymację służbową ZM Skarżysko. 2367-s

---

STACJA HODOWLI ROŚLIN OGRODNICZYCH
28-504 KRZCZONÓW, tel. 6

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż:

1) „fiata 125p", rok prod. 1983,
2) „stara 660 M2, rok prod. 1969,
3) ciągnika z kabiną C-360, rok prod. 1979
4) koparko-spycharki na ciągniku „jumz PE 8B", rok prod. 1979
5) ładowacza zaczepianego „cyklop", rok prod. 1980,
6) kosiarki rotacyjnej ZTR-165, rok prod. 1983,
7) kosiarki rotacyjnej ZTR-165, rok prod. 1977,
8) tokarki kłowej TSS-100, rok prod. 1957
9) prasy zbierającej Z-224, rok prod. 1980
10) agregatu spawalniczego na przyczepie 1-osiowej U-150, rok prod. 1972.

Przetarg odbędzie się 26 stycznia 1990 r. o godz. 10 w biurze przedsiębiorstwa.
Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny najpóźniej w dniu przetargu w kasie SHRO do godz. 9.
Pojazdy i sprzęt można oglądać codziennie w godz. 7—15. Przedsiębiorstwo nie odpowiada za wady ukryte oraz zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 174-k

---

ŻONIE i RODZINIE Zmarłego
inż. JANUSZA ZDROJEWSKIEGO
długoletniego dyrektora Banku Spółdzielczego w Charsznicy

wyrazy głębokiego współczucia

składają

dyrekcja i pracownicy Banku Gospodarki Żywnościowej OW w Kielcach oraz zarząd i pracownicy Banku Spółdzielczego w Charsznicy 203-k

---

Koleżance IRENIE SIUDAK
zastępcy głównego księgowego

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

OJCA

składają

rada, zarząd, rzemieślnicy i pracownicy Spółdzielni Rzemieślniczej „Wielobranżowa" w Kielcach 186-k

---

Mgr. inż. GERARDOWI HOMIE
zastępcy dyrektora ds. ekonomicznych

wyrazy szczerego współczucia z powodu zgonu

TEŚCIA Antoniego Dunkowskiego

składają

dyrekcja i współpracownicy z Zakładów Cementowo-Wapienniczych „Nowiny" 231-k

---

KOMUNIKAT

Rejon Energetyczny Końskie, zawiadamia mieszkańców wsi Piła, Pomyków, Szabelnia, iż w I kwartale 1990 r. będą przerwy w dostarczaniu energii elektrycznej w związku z przeprowadzanym remontem sieci elektrycznej.
Przepraszamy odbiorców za wynikłe stąd trudności.
Jednocześnie informujemy, że remont przyczyni się do poprawy warunków napięciowych w tych miejscowościach. 215-k

---

Dyrektorowi Oddziału Biura Badawczo-Handlowego „Odepol" w Kielcach
Januszowi Nawrotowi

wyrazy głębokiego współczucia

z powodu śmierci

MATKI

składają
WSPÓŁPRACOWNICY
66133-g

Koleżance
Jadwidze Pawlik-Rogackiej

wyrazy głębokiego współczucia

z powodu śmierci

OJCA

składają

współpracownicy z Urzędu Skarbowego w Kielcach 66376-g

Wszystkim Przyjaciołom, Koleżankom, Kolegom, Sąsiadom, Znajomym, którzy uczestniczyli w ostatniej drodze nagle zmarłego

śp. ANDRZEJA SMOLIŃSKIEGO

serdeczne podziękowania

składają

ŻONA z CÓRKAMI
66235-g

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych naszego ukochanego

Męża, Ojca, Dziadka
śp. FELIKSA BIEŃKA

serdeczne podziękowania

składają

żona i synowie z rodzinami
66255-g

Koleżance
HALINIE DUDZIE

wyrazy współczucia

z powodu śmierci

OJCA

składają

pracownicy Szkoły Podstawowej nr 11 w Kielcach
66123-g

Kol. MARII
CHRZĘSZCZYK

wyrazy współczucia

z powodu śmierci

SIOSTRY

składa

grono pedagogiczne przy Szkole Podstawowej nr 11 w Kielcach 66124-g

---

Kol. HALINIE
TRZĘSIEŃ

wyrazy szczerego współczucia

z powodu zgonu

OJCA

składają

koleżanki i koledzy z SP nr 19. 66088-g

Kol. ANDRZEJOWI
CZAJKOWSKIEMU

wyrazy głębokiego współczucia

z powodu śmierci

OJCA

składają

WSPÓŁPRACOWNICY
66141-g

Z powodu śmierci
Zbyszka Sztajerkowskiego

serdeczne wyrazy współczucia

Jego NAJBLIŻSZYM

składają

koledzy z klasy III M1 PST wraz z wychowawcą
66470-g

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

ZWIĄZEK BOJOWNIKÓW
o WOLNOŚĆ i DEMOKRACJĘ
ZARZĄD WOJEWÓDZKI W KIELCACH
al. IX Wieków Kielc 13 Blok C pokój 128

OGŁASZA PRZETARG

na samochód „FSO 1,5 C", rok prod. 1988, cena wywoławcza 12.000.000 zł.

Przetarg odbędzie się 23 stycznia 1990 r. o godz. 11, w siedzibie ZW ZBoWiD.

Do przetargu mogą przystąpić osoby, które w dniu przetargu od godz. 9 do 10.30 wpłacą wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej.

Samochód można oglądać od godz. 8.30 w dniu przetargu na parkingu przed blokiem C Urzędu Wojewódzkiego. 66182-k

---

PRZEDSIĘBIORSTWO
PRZEMYSŁU CHŁODNICZEGO — KIELCE

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż:

1) samochodu osobowego „polonez", rok prod. 1987 cena wywoławcza 18.900.000 zł
2) „stara A-29 Ms-3" (chłodnia), rok prod. 1979, cena wywoławcza 1.460.000 zł
3) przyczepy ciągnikowej D-46A, rok prod. 1978, cena wywoławcza 2.100.000 zł
4) „nysy C-522", izoterma, rok prod. 1982, cena wywoławcza 2.160.000 zł
5) wózka spalinowego — widłowego „rak 3A", nr 30883/81, rok prod. 1981, cena wywoławcza 5.400.000 zł
6) wózka spalinowego — widłowego „rak 3A", nr 29488/80, rok prod. 1980, cena wywoławcza 5.400.000 zł
7) wózka spalinowego — widłowego „rak 3A", nr 29859/80, rok prod. 1980, cena wywoławcza 4.250.000 zł
8) wózka elektrycznego — widłowego WW 1203, rok prod. 1976, nr 680976, cena wywoławcza 4.075.000 zł
9) wózka elektrycznego WW 1204, rok prod. 1978, nr 823778, cena wywoławcza 3.800.000 zł.

Przetarg odbędzie się 31 stycznia 1990 r. o godz. 11 w świetlicy Przedsiębiorstwa Przemysłu Chłodniczego w Kielcach przy ul. Dzierżyńskiego 95.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej do kasy PPCh Kielce najpóźniej dzień przed przetargiem do godz. 14.

Wyżej wym. pojazdy sprzedajemy w takim stanie technicznym, w jakim będą znajdowały się w dniu przetargu. W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, odbędzie się tego samego dnia II przetarg o godz. 12.30.

Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn oraz nie bierze odpowiedzialności za wady ukryte.

Oględzin pojazdów można dokonać w dniach 26, 29, 30 stycznia 1990 r. w godz. 9—12 na terenie przedsiębiorstwa. 201-k

---

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „Samopomoc Chłopska"
w ODRZYWOLE, woj. radomskie

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż blachy trapezowej T-35 powlekanej dwustronnie w ilości 12 ton, cena wywoławcza 7.200.000 zł za tonę.

Przetarg odbędzie się 25 stycznia 1990 r. o godz. 11 w biurze Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Odrzywole, ul. Warszawska 34. Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacać w kasie Gminnej Spółdzielni do godz. 10 w dniu przetargu.

Zastrzegamy sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 207-k

---

WOJEWÓDZKIE
PRZEDSIĘBIORSTWO TURYSTYCZNE
„ŁYSOGÓRY" KIELCE

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż niżej wym. samochodów:

1) „żuka A-11", nr rej. KII 777C, zużycie 65 proc. cena wywoławcza 4.200.000 zł
2) „fiata pick-up", nr rej. KIH 272H, zużycie 60 proc., cena wywoławcza 7.600.000 zł
3) „stara 200", nr rej. KIH 713H, zużycie 65 proc., cena wywoławcza 7.500.000 zł.

Przetarg odbędzie się 22 stycznia 1990 r. o godz. 10 w Bazie Transportu WPT Kielce, ul. Pakosz 54.

Pojazdy można oglądać na dzień przed przetargiem w bazie transportu — adres jak wyżej w godz. 9—14.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić w kasie głównej wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej danego pojazdu najpóźniej w przeddzień przetargu do godz. 14. Pojazdy zostaną sprzedane w takim stanie technicznym w jakim będą się znajdować w dniu przetargu. Przedsiębiorstwo nie ponosi winy za wady ukryte pojazdów jak również zastrzega sobie zmianę oferenta lub unieważnienie przetargu bez podania przyczyn. BO

SPÓŁDZIELNIA KÓŁEK ROLNICZYCH
w CHĘCINACH, ul. Kielecka 27

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż ciągnika „ursus" typ C-360".

Przetarg odbędzie się 3 lutego 1990 r. o godz. 10. Wadium należy wpłacić w kasie SKR.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny. SKR nie bierze odpowiedzialności za ukryte wady sprzętu. 176-k

---

ŚWIĘTOKRZYSKA
SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA
w KIELCACH, ul. Rewolucji Październikowej 155

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż:

1) samochodu „tarpan", rok prod. 1980, stopień zużycia 63 proc.,
2) samochodu „star 3W 200", rok prod. 1981, stopień zużycia 60 proc.
3) samochodu „kamaz 5511", rok prod. 1979, stopień zużycia 70 proc.,
4) spychacza DT-75, rok prod. 1976, stopień zużycia 53 proc.,
5) spychacza DT-75, rok prod. 1976, stopień zużycia 43,3 proc.

Przetarg odbędzie się w 14 dniu po ukazaniu się ogłoszenia w prasie, o godz. 10. Wyżej wymienione pojazdy znajdują się w Kielcach przy ul. Wawrzyńskiej 20.

Przystępujący do przetargu obowiązani są do wpłacenia wadium w wys. 10 proc. ceny wywoławczej, w kasie spółdzielni, najpóźniej w przeddzień przetargu.

Pojazdy można oglądać 2 dni przed przetargiem w godz. 10—14. Pojazdy będą sprzedawane w stanie jak w dniu przetargu.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu, bez podania przyczyny oraz nie bierze odpowiedzialności za ukryte wady techniczne.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 13. 193-k

---

KRAW sp. z o.o. produkcyjna
WARSZAWA, ul. Wita Stwosza 59, tel. 43-42-16
POSIADA w ciągłej sprzedaży STROPY typu TERIVA
cena konkurencyjna.

Punkty odbioru towaru i wszelkich informacji udzielają Zakłady Przedsiębiorstwa Produkcji Pomocniczej i Montaży Budownictwa Rolniczego Kielce, tel. 423-02.

1) **Zakład Włoszczowa, ul. Młynarska, tel. 427-99**
2) **Zakład Włoszczowa, ul. Jędrzejowska, tel. 434-08**
3) **Zakład Chmielnik, ul. Dygasińskiego, tel. 351.**

66269-g

ZAKŁADY CE[illegible]WAPIENN[illegible]
26-052 S[illegible] k. Kielc[illegible]

PROWADZĄ bezpo[illegible]ZEDAŻ CE[illegible]
dla wa[illegible]sorców

na następujących war[illegible]

CEMENT PORTL[illegible]czysty bez [illegible]
w cenie zbytu
— 350.000 zł za 1 [illegible]
— 410.000 zł za 1 [illegible]owanego.

Dla odbiorców indy[illegible]doliczana b[illegible]
ża handlowa 5000 zł o[illegible]

Przy opłacie gotó[illegible] zakładów [illegible]kiem gotówkowym [illegible]będzie 20-p[illegible] sezonowy od ceny [illegible]okresie do [illegible] 1990 r.

SPRZEDAŻ prowa[illegible]egółowych [illegible] udziela dział zbytu, [illegible]842-41, we[illegible] teleks 0612615.

codziennie w godz. 7—[illegible]

Dojazd autobuse[illegible]19.

MIEJSKI
OŚRODEK SPORTU I REKREACJI w K[illegible]
Ośrodek Rekreacyjno-Sportowy w M[illegible]

ZAPRASZA NA IMPR[illegible]

- **KULIGI, OGNISKOTEKI**
- **ZABAWY KARNAWAŁOWE**
- **IMPREZY dla [illegible]**
- **UROCZYSTOŚCINE (wesela)**

Dysponujemy mie[illegible]owymi i ba[illegible] niową.

Zgłoszenia prosimy k[illegible]

Miejsko-Gmin[illegible] Sportu i Re[illegible]
w Iłży, ul. 1 [illegible] 340.

RADA NADZO[illegible] w RADOM[illegible]
aneksem do uchwały [illegible] 14 listopad[illegible]

PRZE[illegible]MIN
UZUPEŁNIANIA [illegible]CZŁONKOW[illegible]
do wysokości 10.[illegible]31 stycznia 1[illegible]

Wpłat należy dok[illegible]sie spółdziel[illegible]

PRZE[illegible]TWO
GASTRONOMICZ[illegible]WE „KONS[illegible]
ODDZIAŁ w [illegible]ul. Wesoła 3[illegible]

OFERUJE [illegible]WIENIOWE:

produkcję posiłków [illegible]ych, dań b[illegible] wyrobów garmażer[illegible] wynos ora[illegible] abonamentowe i obs[illegible]weselnych.

Informacji w pow[illegible]wach udziela[illegible] że telefonicznie — [illegible] 456-98.

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

DY CEN WAPIENNICZE

26-052 S k. Kielc

Ą bezpo ZEDAŻ CEMENTU

dla wy orców

ych war

PORTL czysty bez dodatków

ytu

0 zł za 1 k

0 zł za 1 kowanego.

ców indy deliczana będzie mar-

5000 zł o

cie gotów zakładów oraz cze-

kowym s będzie 20-proc. opust

i ceny z okresie do 28 lutego

Z prowa egółowych informacji

zbytu, t 842-41, wewn. 11-80,

5.

ziennie w w godz. 7—15.

autobus 19. 218-k

MIENNY

DEK SPO CJI w IŁŻY

ekracyj kowy w Marculach

NA IMP

GI, OGN OTEKI

WY KAWE

EZY dla

CZYSTO NE (wesela)

emy mię owymi i bazą żywie-

rosimy k

ko-Gmin Sportu i Rekreacji

y, ul. 1 340. 159-k

A NADZ W RADOMIU

uchwaly a 14 listopada 1989 r.

PRZ MIN

IANIA U CZŁONKOWSKICH

ości 10.0 31 stycznia 1990 r.

leży dok ie spółdzielni.

135-k

PRZ TWO

NOMICZ WE „KONSUMY"

DZIAŁ w ul. Wesoła 35

FERUJE WIENIOWE:

posiłków ych, dań barowych,

garnażer wynos oraz obiady

owe i obs weselnych.

ji w pow ach udziela się tak-

znie — t i 456-98.

167-k

BIURO INFORMACJI O USŁUGACH „OMNI"

udziela informacji o usługach. Przyjmuje zgłoszenia od świadczących usługi. Kielce, tel. 439-62. 9—17.

1073-g

Nowo uruchomiony ZAKŁAD PRODUKCJI SKÓRY WTÓRNEJ

POLECA swoje wyroby:

LAGNER Lech

26-500 SZYDŁOWIEC,

ul. PÓLNOCNA 21,

tel. 17-11-96.

3124-r

WIZYTY DOMOWE LEKARZY

KIELCE, tel. 31-56-50

ZGŁOSZENIA

codziennie godz. 11—19

INTER SERVICE TVC

— montaż pal-secam
— fonia 6,5—5,5 MHz
— przestrajanie radiomagnetofonów
— naprawy wszystkich typów tve (w tym zachodnie)

29-100 WŁOSZCZOWA, os. Broniewskiego 8/38, tel. 435-46.

66169-g

FIRMA PRYWATNA

ZAMIENI nową wywrotkę „jelcz 3W 317" na „żuraw" samochodowy „ifa", „praga", „star 660".

Kielce, tel. 284-53.

65922-g

LOKALE

POSZUKUJĘ lokalu w centrum na gabinet lekarski. Kielce, 251-03. 66108-g

FIRMIE zagranicznej lub obcokrajowcowi wynajmę M-4. Kielce, 31-95-50, godz. 19—20. 66236-g

3-POKOJE na biuro w centrum Kielc do wynajęcia. Tel. 465-41. 143-k

ZAMIENIĘ własnościowe 40 m na domek w okolicy Bukówki. Kielce, 32-21-13. 66196-g

POSZUKUJĘ domu (lokalu) na cichy warsztat. Kielce — okolice. Oferty pisemne „66216" Biuro Ogłoszeń Kielce. 66216-g

POSZUKUJĘ lokalu na sklep. Kielce, 31-30-66. 66231-g

DO WYNAJĘCIA M-3. Kielce, Jeleniowska 28. 66302-g

POSZUKUJĘ mieszkania. Kielce, 25-625. 66312-g

DO wynajęcia mieszkanie 2-pokojowe, telefon. Kielce, 27-175. 66330-g

FIRMA prywatna poszukuje lokali sklepowych w Ostrowcu, Ćmielowie, Waśniowie, Bałtowie, Siennie, Brodach Iłżeckich. Najchętniej zajmowanych obecnie przez instytucje państwowe. Ostrowiec, tel 246-88. 6543-o

MAŁŻEŃSTWO poszukuje samodzielnego mieszkania w Busku, płatne za rok z góry. Busko, tel. 35-13. 65848-g

W stylu DEVERNOIS BĘDZIESZ SOBĄ

Najnowsze kolekcja mody z Paryża

Ceny konkurencyjne w złotówkach.

ZAPRASZAMY SKLEP FIRMY „DEVERNOIS"

Kielce, ul. Kilińskiego 6 (w bramie).

66165-g

SPRZEDAM

TANIO materiały budowlane, obrączki. Kielce, 531-86. 65647-g

„STARA 28", kryty, „fiata 125p (1981). Kielce, 288-58. 6555-g

„ELEKTRONA 262 D", „elektronika 404 D". Kielce, 446-01, po 16. 65845-g

SILNIK „126p" (600). Kielce, 279-14. 65551-g

„DACIĘ" (1961). 6.200.000 zł. Kielce, 32-33-32. 65553-g

„FIATA" ciężarowego 7 t. — sprzedam. Radom, 293-24. 3160-r

AUTOMATY tokarskie — sprzedam. Radom, tel. 405-36. 3165-r

SPRZEDAM VW 1500 garbus (1967). Radom, Bluszczowa 25. 3166-r

WÓZEK inwalidzki. Starachowice 26-90. 396-p

„WARTBURGA 353" z częściami zamiennymi. Skarżysko Kam. tel. 530-225. 66192-g

PIECE gazowe c.o. atestowane. Lublin, tel. 391-24. 2911-g

ATRAKCYJNE fotokatalogi skrytka 1008. 4233-k

DOLARY. Kielce, 458-11. 66117-g

„FIATA 127p". Kielce, 565-07. 66251-g

„STARA 200" (1981), kabinę do „200" nową, „poloneza 1,5 LSE po przekładce, Tokarnia 226, k. Chęcin. 66208-g

NAROŻNIK, dywan, wieżę. Kielce, Chęcińska 33/13. 66198-g

„125p" po wypadku. Kielce, Aleksandrówka 15, po 15. 66210-g

MEBLE kuchenne, pokojowe sklep Zgórsko 71, tel. 518-60. 66213-g

SPAWARKĘ „bester". Kielce, Połowniaka 13/21 (Dalnia). 66233-g

„126p" (1983), rubina 714. Kielce, 551-60. 66229-g

LODÓWKĘ nową. Kielce, 31-20-86. 66263-g

DESKI podłogowe, bale sosnowe. Pacak Władysław, Snochowice, k. Łopuszna. 66304-g

KUCHENKĘ elektryczną 4-płytową. Kielce, 22-649. 66303-g

BRONY, pług 3-skibowy, przyczepę W-5, konną koslarkę, kopaczkę. Psary 90, tel. 11-56-38. 66299-g

ORGANY elektroniczne — różne. Kielce, 31-46-20. 66328-g

TAKSOMETR. Kielce, Sienkiewicza 72/8. 66362-g

„LADĘ" (1963/1964) sport. Kielce, 473-44. 66369-g

NADWOZIE „skody 105" do remontu. Kielce, Przyborowskiego 7, warsztat. 66369-g

OLCHA (kłody, bale) Skarżysko, Borówkowa 9. 2865-s

SPRZEDAŻ lastrika, mączki marmurowej. Przyjmujemy zamówienia (1990 r.) na płytki lastrikowe, parapety. Skarżysko, 537-224. 2863-g

SIENNIK „poznaniak", rozrzutnik obornika jednocośowy nowe, wykładzinę podłogową „rekord" i „lentex". Parzniec 111, gm. Kowala. 3197-r

FREZARKĘ do drewna. Włoszczowa, Partyzantów 78. 66467-g

„ZASTAWĘ 1100 P" mediteran (1990). Tumlin, Osowa 67 b, tel. 79. 66480-g

Grimm Janusz BIURO ORGANIZACJI IMPREZ ul. Rew. Październikowej 34 25-312 KIELCE, tel. 411-41. **Relaks**

WIZY*PASZPORTY*WYCIECZKI

SPRZEDAŻ ▲ INFORMACJA

„Dom Rzemiosła", pokój 310, III piętro

SPRZEDAM „poloneza 1,5 SLE" przebieg 9 tysięcy, rok 1988. Wiadomość Skarżysko, tel. 512-171. 2961-s

10 HA, zabudowania. Kielce, 26-307. 65185-g

SPRZEDAM piec c.o. „mora", bloczki, glazurę. Skarżysko, Jaracza 1/12. 2860-s

SPRZEDAM akcje „DREW-BUDU" odbiór doniku IV kwartał 1990. Kielce, 31-74-17, po 18. 66337-g

BOAZERIĘ. Suchedniów, tel. 267, po 15. 66492-g

KABINĘ „stara 244" po kapitalnym remoncie. Kielce, Bat. Chłopskich 354. 66275-g

DZIAŁKĘ budowlaną Zalesie II. Oferty pisemne „66268" Biuro Ogłoszeń Kielce. 66268-g

SPRZEDAM wełnę mineralną, ocieplenowa, styropian, rury PCW 250, blachę ocynkowaną. Radom, Pruszaków, Różyckiego 17. 3053-r

SPRZEDAM „baltonę", kurtkę z lisa srebrnego. Jędrzejów, 636-10. 66306-g

NOWEGO „poloneza". Kielce, tel. 477-03 (8—16). 66136-g

„LADĘ 1500s" Skarżysko, Słoneczna 51. 2868-s

BLACHĘ cynkową. Kielce, Rew. Październikowej 157/153. 66518-g

BLACHĘ ocynkowaną sprzedam. Kielce, 27-239, po 15. 66418-g

DUŻĄ wieżę z kolumnami, nową, telewizor czarno-biały, używany. Kielce, 25—625, po 16. 66311-g

JEŻELI MASZ PROBLEMY Z BUDOWĄ

domu mieszkalnego, garażu, budynku produkcyjnego, budynku inwentarskiego

ZGŁOŚ SIĘ DO:

RADOMSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWLANEGO FABRYKA DOMÓW — BOGUCIN

tel. 199, Garbatka-Letnisko, woj. radomskie

teleks 67554

OFERUJEMY:

— płyty stropowe
— płyty dachowe
— płytki korytkowe
— belki stropowe DZ-3
— pustaki stropowe DZ-3
— oraz inne elementy budowlane wg indywidualnych uzgodnień.

GWARANTUJEMY:

— krótkie terminy wykonania
— niskie ceny.

156-k

PP „POLMOZYT" KIELCE STACJA OBSŁUGI SAMOCHODÓW nr 11 27-400 OSTROWIEC, ul. Samsonowicza 16

OFERUJE usługi w zakresie napraw pojazdów:

— BLACHARSKO-LAKIERNICZE
— KONSERWACJA POJAZDÓW
— NAPRAWY MECHANICZNE
— ŁADOWANIE akumulatorów kwasowych posiadamy autoryzację.

Jednocześnie proponujemy współpracę jednostkom uspołecznionym i zakładom rzemieślniczym w zakresie:

— LAKIEROWANIA PIECOWEGO
— SPAWANIA w tym spawania w osłonie CO2

Poszukujemy kooperantów w zakresie produkcji.

Dokładnych informacji udziela kierownik SO 11, tel. 217-26. 199-k

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

ZARZĄD
ROLNICZEJ SPÓDZIELNI PRODUKCYJNEJ
w ODROWĄŻU
OGŁASZA I PRZETARG NIEOGRANICZONY
na sprzedaż:
1) dwóch przyczep samozbierających do siana T-050
2) siewnika zbożowego typu „mazur"
3) kombajnu zbożowego „bizon Z-56"
4) ciągnika „ursus C-360",
5) glebogryzarki ciągnikowej
6) kosiarki rotacyjnej ZTR-165
7) sadzarki do ziemniaków SA2-074
8) kopaczki elewatorowej do ziemniaków Z-609
9) przetrząsacza do siana Z-229
10) „cyklopu T-214"
11) kultywatora KPS-4 (ZSRR)
12) rozsiewacza nawozowego W-025
13) dmuchawy do siana
14) dwóch tunelów foliowych
15) koparko-spycharki „białoruś".
16) dojarki H-307,
17) schładzarki do mleka SM-1200.

Spółdzielnia prowadzi sprzedaż mieszanek treściwych dla trzody chlewnej oraz suszu z zielonek.

Przetarg odbędzie się w 3 dniu od daty ukazania się ogłoszenia licząc dzień ukazania się ogłoszenia o godzinie 12 w biurze RSP.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny należy wpłacić na 1 godzinę przed przetargiem.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo odwołania przetargu bez podania przyczyn.

Wyżej wym. sprzęt można oglądać w bazie RSP w Odrowążu. 121-k

---

ZAKŁADY CEMENTOWO-WAPIENNICZE „NOWINY" w NOWINACH k. Kielc

zatrudnią

pracowników w zawodzie:

WARTOWNIKÓW STRAŻY PRZEMYSŁOWEJ

Szczegółowych informacji udziela dział kadr i szkolenia tel. 642-41, wewn. 14-50, 14-52.
Dojazd z Kielc do zakładów autobusem WPKM linii nr 19. 98-k

Rozsadę pomidorów szklarniowych odmiany:
✱ MODENA, MARLENA, ARLETTA, TORGUESA, FLOUSZET, SIDONIA, CORINDO
na żądany termin POLECA SPÓŁDZIELNIA PRODUKCJI OGRODNICZEJ „ZALESIE II" W KIELCACH, ul. Dobromyśl 1, tel. 553-72
Realizacja według wcześniejszych zamówień. 111-k

Nie będzie prądu

Rejon Energetyczny Kielce, zawiadamia, że w styczniu wystąpią przerwy w dostawie energii elektrycznej dla następujących odbiorców:

22—24 w godz. 8—15 — zasilanie bud. wojskowych przy pawilonach na Bukówce, pawilony, bud. budynku WSW przy „Exbud", Bolmin, Korzecko, Skiby, Podpolichno
22—31 w godz. 8—15 — ul. Batalionów Chłopskich
23 w godz. 8—15 — Podłysica, Posłowice Na Skale, Miedziana Góra k. Tumlina, ul. Dębowa, Jesionowa
24 w godz. 8—15 — Huta Nowy Folwark, Jaskinia „Raj", Laskowa.
25 w godz. 8—15 — Niwy Daleszyckie, Podpolichno, Kostomłoty, Zagórze, Niewachlów Gruchawka
25—26 w godz. 8—15 — ul. Berberysowa i sąsiednie
26 w godz. 8—15 — Niwy Daleszyckie, Kołomań, Okrzei, Hydrowiert.
29 w godz. 8—15 — Kołomań, ul. Różana
29 do 2 lutego w godz. 8—15 — ul. Monte Cassino, Nad Wizną, Bitwy nad Bzurą, Kocka, Modlińska, Oksywska, Helska, Tobrucka, Narwicka, Studziankowska
30 w godz. 8—15 — Klonów, Białogon, os. Świętokrzyskie
31 w godz. 8—15 — Klonów, Chmielowice, hala sportowa, pływalnia, ul. Waligóry. 152-k

---

RÓŻNE

MASZYNOPISANIE. Kielce, 617-35. 66302-g

ELEKTRONIK podejmie pracę, współpracę — montaż, nowa produkcja, inne. Kielce, tel. 250-44. 66315-g

„POLONEZA" (1961) — zamienię na starszego „malucha", sprzedam. Kielce, 602-34. 66297-g

PRZYJMĘ pracę chałupniczą, oprócz szycia. Oferty pisemne „66293" Biuro Ogłoszeń Kielce. 66293-g

POSIADAM „polonezа", wolny czas. Oferty pisemne „66294" Biuro Ogłoszeń, Kielce. 66294-g

SZYCIE miarowe sukienek do komunii. Kielce, 433-94. 66295-g

CYKLINOWANIE, lakierowanie. Kielce, 433-34. 66292-g

WYPOŻYCZALNIA przyczep. Kielce, 31-59-43. 66284-g

JĘZYK polski — przygotowanie do egzaminu, korepetycje. Kielce 269-71 wieczorem. 66324-g

PRZECIĄGANIE drutu. Kielce, 565-88. 66324-g

„WOŁGĘ" rejestracja (1984) zamienię na „żuka" blaszaka lub sprzedam. Włoszczowa, tel. 42-954. 66359-g

POSZUKUJĘ dostawców liczebnych, cena do uzgodnienia Kielce, 474-16. 66359-g

INŻYNIER sanitarny z uprawnieniami oczekuje propozycji. Oferty pisemne „66367" Biuro Ogłoszeń, Kielce. 66345-g

WYNAJMĘ mieszkanie w zamian za samochód, sprzedam telewizor kolorowy nowy „rekord". Kielce, Hilarego Małi 50a. 66344-g

ZAKŁAD instaluje karnisze, żaluzje. Zatrudnię akwizytorów. Skarżysko, Zielna 317. 2838-g

TOKARZOWI w drewnie zlecę kooperację, kupię drążkarkę i bęben szlifierski. Oferty pisemne „66236" Biuro Ogłoszeń Kielce. 66236-g

JĘZYK francuski — korepetycje. Kielce, 31-05-80. 66333-g

UKŁADANIE glazury. Kielce, 359-62. 66366-g

NAUKA matematyki, francuskiego. Kielce, tel. 512-05. 3200-r

MONTAŻ drzwi harmonijkowych drewnianych, tapicerskie wyciszanie drzwi. Kielce, 31-24-18. 66346-g

KURSY języków — angielski, niemiecki, francuski, „NOVUM". Kielce, „Dom Rzemiosła", 411-41, wewn. 202. 66205-g

POSIADAM dobrze prosperujący sklep, gotówkę, poszukuję dużego lokalu handlowego w Kielcach, inne propozycje. Oferty pisemne „66278" Biuro Ogłoszeń Kielce. 66279-g

NOWO otwarty komis sprzętu RTV i gospodarstwa domowego. Radom, ul. Kościuszki 16. 3156-r

POSIADAM lokal, samochód. Przyjmę chałupnictwo, inne propozycje. Solec n. Wisłą, tel. 336. 6569-g

EXCLUSIVE home wideo, wypożyczalnia wideokaset z dostawą do domu klienta. Kielce, 462-29 (14—17.30). 66195-g

SZYLDY, tablice nagrobkowe. Kielce, Kiliańskiego 21. 1003

ODŚWIEŻANIE, renowacja obrazów oraz odlewy ze skór licowych. Zakład Garbarski, Chęciny, Kielecka 21. 66031-g

ATRAKCYJNE fotokatalogi „ROMEO". Wrocław 3, skrytka 1003. 139-k

EGZAMINY — matematyka, biologia, niemiecki. Kielce, 27-373. 65356-g

WIDEOFILMOWANIE. Busko, tel. 48-13, 26-77. 65328-g

SOLIDNE usługi transportowe, samowyładowczym (4 tony, duża skrzynia) najchętniej długoterminowe umowy. Kielce, 269-93. 66417-g

PANIĄ mgr Nidecką Wandę, zam. Miechów serdecznie przepraszam za zniewagę. Król Hieronim. 66172-g

---

FABRYKA URZĄDZEŃ
ODPYLAJĄCYCH i WENTYLACYJNYCH
„KOWENT"
26-200 KOŃSKIE, ul. Warszawska 52
OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY
na sprzedaż:
1) tokarki rewolwerowej 1K341, prod. ZSRR, rok prod. 1977, cena wywoławcza 13.000.000 zł
2) wyoblarki PAN 10/2, prod. włoskiej, rok prod. 1984, cena wywoławcza 30.000.000 zł
3) zakuwarki 331A, prod. włoskiej, rok prod. 1984, cena wywoławcza 30.000.000 zł
4) wycinarki P 21SLD, prod. szwedzkiej, rok prod. 1974, cena wywoławcza 10.000.000 zł
5) żurawia samochodowego ŻS4A2, nr rej. KIH 516V, rok prod. 1973, cena wywoławcza 8.000.000 złotych
6) wózka widłowego EV 733, bez baterii do remontu, prod. bułgarskiej C-3, 2T, cena wywoławcza 1.000.000 zł
7) teleksu RFT 5 52/3, prod. NRD, rok prod. 1971, cena wywoławcza 300.000 zł
8) samochodu osobowego „fiat FSO 1500" (nadwozie 1987), nr rej. KIH 530V, cena wywoławcza 8.000.000 zł
9) samochodu towarowo-osobowego „nysa M 522", nr rej. KIH 164V, rok prod. 1977, cena wywoławcza 4.000.000 zł

Przetarg odbędzie się 31 stycznia 1990 r. o godz. 10 na terenie fabryki. Maszyny i samochody można oglądać w przeddzień i w dniu przetargu.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie fabryki najpóźniej na godzinę przed przetargiem.

Wszelkich informacji udziela dział głównego mechanika, tel. 63-55, wewn. 331.

Fabryka nie odpowiada za wady ukryte maszyn i pojazdów oraz zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu w całości lub części bez podania przyczyn.

O ile I przetarg nie dojdzie do skutku, w tym samym dniu o godz. 12 odbędzie się II przetarg. 188-k

---

Przedsiębiorstwo „RELMEX" sp. z o.o.

ZATRUDNI DO SZYCIA

CHOLEWEK OBUWI SZWACZKI

w swoim zakładzie przy ul. Mikołaja z Ra domia nr 7 (od ul. Bis łej przy szkole).

Zainteresowanych prosimy o osobisty kon takt pod wyżej wym adresem lub telefonic nie 473-22 i 409-20. 44-

---

ELEKTROBIT SP. Z O.O.

OFERUJE:
NAJTAŃSZE W KRAJU
ZEGARY TELEWIZJI DATELIZAC INNY WYBUDZALNE ZEGARKI
TELEWIZORY I MAGNETOWIDY
ORAZ PROFESJONALNE SYSTEMY ANTYWŁAMANIOWE DLA INSTYTUCJI I OSÓB PRYWATNYCH

ZAPRASZAMY
27-400 OSTROWIEC ŚW. UL. WARYŃSKIEGO 23 TELEFON 879—24

SKLEP z ARTYKUŁAMI budowlano-przemysłowym
OFERUJE:
PAPĘ, LEPIK, WEŁNĘ MINERALNĄ, CEMENT
oraz inne materiały.
Borkowice, tel. 79-60. 261

WIZY! WIZY! WIZY! do RFN, TURCJI i inne
Usługi paszportowe. Ubezpieczenie „WARTA" Najkrótsze terminy w F „SIGMA".
KIELCE, ul. Sienkiewicza 6 II piętro, tel. 561-01, godz 9—16. 6699

VIDEO KADR 22-71-70 6292

Nie będzie prąd

RE Jędrzejów zawiadamia, z powodu prac na urządzenia elektr. nie będzie prądu w godz. 8—15:
22—24 bm. Wolica wieś, Pa ma, KR, Rakłów, Jasionna S Lścin, Mogiły.
23—26 bm. Motkowice II.
22—24 bm. Brzegi Łafor, N nikl wieś, Wodociąg Blcz, Ch ny.
25 bm. Sędziszów Sady bl. 2, 3, 4, 5, 11, 12, ok. Drewnianych, Dom. Towarowy Bar Zacisze, Bank. Spł.
29—31 bm. Podchojny II, Ignacówka, Miniehów wieś, Dziecka, Podlesie, Miani wieś, ośrodek zdrowia.

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

400 tys. zł odsetek dziennie

Umiesz liczyć? Licz na siebie!

ROLNICY z województwa kieleckiego do końca grudnia ubiegłego roku zadłużeni byli w bankach spółdzielczych na 22,7 mld złotych. W I dekadzie stycznia połowa tej sumy została spłacona. Klienci codziennie przekazują do banków kolejne sumy. Natomiast ich oszczędności powierzone bankom spółdzielczym wynoszą 37,4 mld złotych i nie wykazują tendencji wzrostu.

Nowe przepisy bankowe spowodowały masową „ucieczkę" od kredytów bankowych z powodu drastycznego wzrostu ich oprocentowania. Na ten temat rozmawiam z dyrektorem Banku Gospodarki Żywnościowej w Kielcach — **Tadeuszem Nowackim.**

— Jaki procent obowiązuje teraz przy udzielaniu kredytów w bankach spółdzielczych?

— W styczniu tego roku stopa procentowa obowiązująca przy udzielaniu kredytów zarówno obrotowych jak i inwestycyjnych wynosi 39 proc. w skali miesiąca. Ponieważ wszystkie banki spółdzielcze mają pełną samodzielność, ustalić mogą inną stopę, ale różnica wyniesie najwyżej dwa punkty. Żeby przybliżyć czytelnikom obliczenia, podam dla przykładu, że rolnik mający 5 mln złotych zadłużenia, musi w styczniu płacić po 65 tys. złotych odsetek dziennie (tylko odsetek, bez kapitału)...

— Od razu nasuwa się pytanie. Jaka produkcja (mimo wzrostu cen skupu) zagwarantuje mu odpowiedni dochód wystarczający na spłatę tak znacznych obciążeń?

Warto dodać, że te 5 milionów zł to niewielki kredyt, zaledwie jedna czwarta ceny majątkowego ciągnika.

— Podam jeszcze inny przykład. W naszym województwie banki spółdzielcze kredytują wiele ferm drobiarskich. Szacujemy, że właściciel takiej fermy, aby rozpocząć hodowlę brojlerów, musi zaciągnąć w banku minimum 30 mln złotych kredytu. Odsetki od tej sumy wyniosą za każdy dzień w styczniu około 400 tys. złotych, a za cały miesiąc — 12,4 mln złotych. Ile zatem musi kosztować kilogram kurczaka?

— Nie trzeba obliczać, rolnicy przestaną zaciągać kredyty.

— Bardzo prawdopodobne. W styczniu tego roku mieliśmy tylko kilku klientów, którzy pożyczyli w bankach spółdzielczych niewiele ponad 100 milionów złotych i to na krótkie terminy.

— Oprocentowanie kredytów znacznie wzrosło, ale może opłacać się będzie lokowanie oszczędności w bankach spółdzielczych? Jaką ustalono stopę procentową?

— Oprocentowanie oszczędności lokowanych na pół roku wynosić będzie 17 procent w skali miesiąca, na rok — 36 procent, na dwa lata — 37 procent w skali miesiąca. Tak jest w styczniu, być może w następnych miesiącach te liczby ulegną zmianie. Szczegółowych informacji udzielają rolnikom pracownicy banków spółdzielczych w całym województwie.

— Nie wiadomo, czy rolnicy będą chcieli z nimi rozmawiać. Już dawno nauczyli się sami liczyć i to dobrze liczyć.

Rozmawiała

ELŻBIETA WIKŁO

bezrobocia

miejsc pracy, po czwarte na zorganizowanie i skierowanie bezrobotnych do wykonywania prac interwencyjnych, po piąte — i to takiej właśnie hierarchii wymienił poseł Stanisław Babiński — na zasiłki dla bezrobotnych. Ustawa przewiduje także udzielanie bezrobotnym pożyczki na podjęcie działalności gospodarczej.

Od uchwalenia tych ustaw minęło niecałe pół miesiąca, a posłowie i senatorowie, rozpatrując teraz budżet na rok bieżący pytają: czy rząd jest gotowy przyjąć wyzwania, jakie niosą ustawy gospodarcze? Jak na bezrobocie przygotowane są wydziały zatrudnienia, bo z poselskich i senatorskich obserwacji wynika, że wszystko jest, jak było. Jak wygląda system informacji o rynku pracy? Czy wiadomo, jacy pracownicy będą potrzebni? Kto na kogo ma się przekwalifikować? Przecież opanowanie nowego zawodu to nie wypiek gorących bułeczek.

Jacy pracownicy będą potrzebni, jakie dziedziny usług mają szansę rozwoju, przecież pewne usługi już nie cieszą się wzięciem, polskie gospodarstwa są samoobsługowe i będą takie, bo tylko kreziuśów stać będzie na oddawanie bielizny do prania czy na wynajęcie malarza do odnowienia mieszkania. Już są takie ostrzegawcze sygnały. Już są pierwsze — nieduże — zwolnienia grupowe, nie wynikające jednak z potrzeb, ale z jakiegoś widzimisię. Już są wnoszone skargi, że w pierwszej kolejności zwalnia się matki, jedyne żywicielki rodziny.

Medal ma dwie strony, kij ma dwa końce. Nowe prawo z jednej strony bierze wyrzuconych za bramę pod parasol ochronny, z drugiej pozwala na dokonywanie w majestacie Ter-ty zwolnienia z pracy bez takich ceregieli, jakie były do tej pory. Ale nie ma przecież nic gorszego, jak bezduszne i bezmyślne stosowanie prawa. Minister Kuroń niekraz już mówił do posłów, senatorów i nie tylko, że bezrobocie w Polsce będzie czasowe, okresowe i lokalne, a w ogóle cóż to za bezrobocie, skoro pracy jest tyle, że ręce można sobie urobić. Ale czy mówimy o pracy? Na razie mówimy dużo o bezrobociu, a mało o pracy. Ano, właśnie!

EWA OSTROWSKA

Turyści zwiedzają podziemia Opatowa

Milion osób zwiedziło w ub.r. podziemną trasę turystyczną w 700-letnim Opatowie. Znajduje się tu 46 łukowo sklepionych komór, które stanowią swoisty zabytek historyczny i przykład unikatowej architektury podziemnej sprzed pięciu wieków.

W 1971 roku rozpoczęto ratowanie zabytkowego Opatowa, specjalistyczne prace wykonało Przedsiębiorstwo Robót Górniczych z Bytomia. Odrestaurowano znaczną część rynku oraz udostępniono trasę wiodącą podziemnym labiryntem. Zabytkowe loochy przejął w użytkowanie miejscowy Oddział PTTK. Część z nich przeznaczono dla Biura Wystaw Artystycznych na podziemną galerię sztuki. Długość podziemnego szlaku wydłuża się do około 800 metrów. Będzie to więc najdłuższa tego typu trasa turystyczna w kraju.

Cerkiew w miniaturze

Konstruowanie miniaturowych starych cerkwi ma już swoją tradycję w Związku Radzieckim.

Na zdjęciu: model Preobrażeńskiej Cerkwi, wykonany przez I. Danczekowa, jest wierną kopią oryginału.

CAF — TASS

„Trujący import" i paragrafy

Nowy przepis zabraniający sprowadzania odpadów spoza granic kraju wszedł w życie 1 lipca 1989 r. Wcześniej, bez naruszania obowiązującego prawa, sprowadzano do Polski znaczne ilości odpadów. Są one nadal uciążliwością ekologiczną, a w wielu przypadkach ze względu na toksyczność stwarzają zagrożenia.

Ustanowiony od lipca 89 zakaz nie spełni oczekiwanej roli, stosując w oderwaniu od innych niezbędnych uregulowań, które powinny skutecznie go wspierać.

Sama represja karna nie jest wystarczającym środkiem gwarantującym przestrzeganie zakazu. Zezwala jedynie na ściganie karne, nie zawiera natomiast skutecznych instrumentów w zakresie przeciwdziałania próbom uczynienia z naszego kraju składowiska najbardziej uciążliwych odpadów pochodzących z najbogatszych krajów.

Zakaz importu odpadów nie znalazł, niestety, dotąd odpowiedniego uzewnętrznienia m.in. w prawie administracyjnym, celnym, a także cywilnym.

Oczywiste jest, że respektowanie zakazu obciąża konkretnymi obowiązkami organa administracyjne w tym w szczególności organa celne, które powinny być wyposażone w odpowiednie instrumenty prawne, a także środki techniczne umożliwiające skuteczne wykrywanie zabronionego przerzutu odpadów przez granice.

Tymczasem prawo celne przewiduje uprawnienia Urzędu Celnego do zatrzymania towarów celnych przewożonych z zagranicy i zwrócenia ich za granicę jedynie „w przypadku i na warunkach określonych umową międzynarodową". Istnieje więc luka mogąca komplikować procedurę odsyłania do nadawcy towarów uznanych za szkodliwe odpady.

Współczesne wcielenie wampira

Można by też postawić pytanie, czy problem odpadów z importu nie jest przesadnie demonizowany. Przecież istnieją przedmioty i substancje, które w rozwiniętych przemysłowo krajach są odpadami, a w naszej zacofanej gospodarce stanowią do dzisiaj wartościowe surowce. Tak właśnie próbują interpretować tę kwestię zainteresowani importem, a w rzeczywistości osobistymi zyskami, które czerpią bądź chcieliby tą drogą czerpać.

Według ustawy odpadami są zużyte przedmioty oraz substancje stałe, a także nie będące ściekami substancje ciekłe, powstające w związku z bytowaniem człowieka lub działalnością gospodarczą, nieprzydatne w miejscu i czasie, w którym powstały i uciążliwe dla środowiska. Właśnie uciążliwość tych przedmiotów i substancji jest podstawowym wyznacznikiem, który powoduje uznanie ich za odpady.

We wrześniu 1989 r. pojawiła się wykładnia resortu ochrony środowiska nie odpowiadająca ustawowej definicji odpadów. Ukazuje ona sposób obchodzenia ustawowego zakazu sprowadzania do kraju odpadów zagranicznych. Ustawa nie przewiduje żadnych wyjątków od zakazu importu odpadów. Tymczasem przytoczona wykładnia przyjmuje, że ustawową przesłankę „nieprzydatności w miejscu lub czasie powstania przedmiotów lub substancji odpadowych" — w odniesieniu do odpadów zagranicznych można zastąpić „miejscem lub czasem dotarcia odpadów do punktu przeznaczenia". Ponadto zawarta w tej wykładni interpretacja pojęcia „odpady" nie odpowiadająca definicji ustawowej pozwala na przyjęcie, że w momencie przekraczania granic polskich traci charakter odpadów te przedmioty i substancje, które osoba je sprowadzająca określi jako przeznaczone dla przerobu.

Stanowisko resortu jest nie do przyjęcia, bowiem uniemożliwia ono egzekwowanie odpowiedzialności za naruszenie ustawowego zakazu. Ponadto niweczy dotychczasowe przedsięwzięcia w zakresie przeciwdziałania ohydnemu procederowi poprzez import toksycznych zagrożeń. Zakaz importu odpadów ma charakter bezwzględny. Musi być skutecznie przestrzegany — co m.in. oznacza, że odpady nie mogą przedostawać się przez granicę, muszą być zatrzymywane. Wpuszczenie ich na terytorium polskie grozi nieodwracalnymi skutkami pozostawania w kraju. Zamierzenie zagranicznych wampirów wsparte przez rodzime hieny zostaje osiągnięte.

Ostatnio stosowny sygnał otrzymano z Włoch. Wynika z niego, że do Polski w ramach darui ma zostać skierowany transport zawierający odpady pospitalne. Ponadto oczekuje szybkiej odpowiedzi „przedsiębiorca" z Kalifornii, który zaoferował „korzystną dla obu stron" propozycję składowania w Polsce odpadów w tym toksycznych infekcyjnych i nuklearnych (dysponuje ilością 7 mln ton). Ta wręcz absurdalna oferta tym razem przypadkowo trafiła do zajmującego się problematyką ekologiczną prokuratora.

Te i inne oferty można by potraktować jako ponury dowcip, gdyby nie fakt, że przed 1 lipca 1989 r. sprowadzono z zagranicy ponad 3.000 dwustulitrowych beczek (toksycznych odpadów przemysłowych), nie nadających się do unieszkodliwienia i wymagających umieszczenie w tzw. moginlikach. W odniesieniu do trzech partii tych odpadów prowadzone są postępowania karne, w których dla identyfikacji i określenia stopnia szkodliwości substancji znajdujących się w poszczególnych beczkach wykonywane są bardzo kosztowne ekspertyzy. Nie wydaje się, by na tym kończyły się nasze kłopoty z „trującym importem".

HENRYK SOWIŃSKI

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

Jaki samorząd?

Kluczową kwestią rozważań nad samorządem jest ustalenie, co uznamy za jego jednostkę. Istnieją co najmniej dwa poglądy na ten temat. Jedni uważają, że samorząd terytorialny jest niczym innym jak związkiem (korporacją) osób zamieszkałych stale na określonym obszarze. Jest to, co niejtrudno zauważyć, p o d m i o t o w e ujęcie zagadnienia. Inni natomiast twierdzą, że za samorząd uznać trzeba prawnie wyodrębnioną jednostkę podziału terytorialnego, oczywiście wraz z zamieszkałą na niej ludnością. Jest to ujęcie p r z e d m i o t o w e. Obydwie koncepcje mają tyle samo zwolenników, co i przeciwników.

W założeniach ustroju prawnego samorządu terytorialnego opracowanych przez zespół senatorów, którymi przewodzi **Jerzy Regulski**, stwierdza się, że samorząd „jest związkiem zrzeszającym na mocy ustawy mieszkańców określonego obszaru". Warunkiem podstawowym jest oczywiście posiadanie przez tych ludzi pełni praw i swobód obywatelskich oraz gospodarczych. Senatorzy skłaniają się więc ku podmiotowemu potraktowaniu samorządu.

W myśl tych założeń samorządy terytorialne będą samodzielnymi jednostkami, działającymi w ramach struktur politycznych, gospodarczych i społecznych państwa. Będą one jednak wyodrębnione od administracji państwowej. Natomiast rady — jako organa przedstawicielskie samorządu — nie mogą równocześnie być organami władzy państwowej, tak jak ma to miejsce obecnie. Odchodzi się więc zdecydowanie od systemu „jednolitej" władzy państwowej.

Mało. Żadne partie polityczne w sposób władczy nie będą mogły ingerować w działalność samorządu. Ich programy mogą być prezentowane przez członków tych partii, którzy — w demokratycznych wyborach — wybrani zostaną na radnych. Ograniczenia swobód samorządów, wynikające na przykład z interesów ogólnonarodowych, mogą nastąpić jedynie w trybie ustawowym.

Podstawowymi jednostkami samorządowymi mają się stać miasta i gminy. Będą one posiadać osobowość prawną nie tylko w sferze stosunków majątkowych i gospodarczych, ale także w kwestiach publiczno-prawnych. Forma tych nadzoru nad samorządem, dotyczące wyłącznie zgodności jego działalności z prawem, określone zostaną na drodze ustawowej.

Jest sprawą zrozumiałą, że samorządy muszą posiadać własne organa wykonawcze, czyli administrację komunalną, nie podporządkowaną państwowej. Nie kto inny, a same władze lokalne muszą określić swoje struktury organizacyjne i proceduralne formy wykonywania swych zadań.

Niejako na marginesie tych stwierdzeń warto zauważyć, że bez takiego usytuowania samorządu terytorialnego nigdy nie będzie rozwiązany problem r z e c z y w i s t e g o podporządkowania organów administracji państwowej w miastach i gminach społecznościom lokalnym. Wszelkie modyfikacje istniejącego obecnie systemu rad narodowych będą w rzeczy samej działaniami pozornymi. Odbywać się będą bowiem ciągle między organami państwa.

Każdy samorząd jako osoba prawna musi posiadać własny majątek (budynki, grunty, przedsiębiorstwa itp.), a także lokalny budżet odrębny od państwowego. Będzie on obejmował wszystkie rodzaje wpływów samorządu, a ma służyć realizacji jego zadań. Gminy jednak i miasta są biedne i zamożne, samowystarczalne oraz takie, które trzeba dotować. Zakłada się więc, że — z tych względów — dotacje zostaną zachowane.

I jeszcze jeden istotny szczegół. Samorządy powinny mieć zapewnioną opiekę sądową, a więc prawo do zwracania się do sądów w celu ochrony swej niezależności i interesów, w tym także prawo zaskarżania decyzji administracji państwowej.

Zorganizowanemu w ten sposób samorządowi terytorialnemu podporządkowane będą samorządy mieszkańców wsi i osiedli w miastach. Jako ich organa posiadać mają określone kompetencje, środki oraz wyznaczony zakres odpowiedzialności.

Znacznie trudniejsza jest natomiast kwestia usytuowania województwa w systemie władz lokalnych. Poza gminą zadania ogólnopaństwowe przeważają nad lokalnymi, a ponadto znacznie mniejszy jest stopień identyfikacji ludności z województwem niż z miastem lub gminą. Z tych m.in. względów zakłada się więc, że — przynajmniej w pierwszym okresie — województwa będą domeną administracji państwowej, wojewodzie — przedstawicielami rządu, a znajdujący się w ich dyspozycji aparat (urzędy wojewódzkie) ma być agendą terenową władz centralnych. Województwa nie będą posiadać ani osobowości prawnej, ani własnego mienia.

Działalność administracji wojewódzkiej ma być jednak poddana pod nadzór społeczny. Funkcję tę spełniać ma rada wojewódzka, w której skład mają wchodzić osoby reprezentujące samorządy poszczególnych miast i gmin. Dla reprezentowania interesów społeczności lokalnych w stosunku do władz państwowych proponuje się tworzenie ogólnokrajowego związku miast i gmin. Jest to propozycja dyskusyjna. A może przedstawiciele samorządów miast i gmin tworzyliby drugą izbę naszego parlamentu, jeśli oczywiście — zostanie ona zachowana?

Tak — z grubsza biorąc — przedstawiają się założenia ustroju prawnego samorządu terytorialnego. Ich urzeczywistnienie wymagać będzie ogromnej pracy, zmiany lub uchylenia dziesiątków ustaw, a także przeszkolenia społeczności miast i gmin do przejęcia spraw lokalnych. Nie może to być — jak sądzą niektórzy — akcja zaczynająca i kończąca się na wyborach, lecz długotrwały proces obejmujący równocześnie wiele dziedzin naszego życia.

Od czego więc zacząć starania o autentyczny samorząd terytorialny, a nowy ustrój władz lokalnych?

Moim zdaniem od uregulowania, od sensownego uporządkowania gospodarki kraju oraz określenia jego politycznego oblicza. System władz lokalnych powinien być pochodną od zdrowych systemów — gospodarczego i politycznego. Wierzę, że Sejm jest w stanie uchwalić lub zmienić te dziesiątki ustaw regulujących funkcjonowanie samorządu. Samo prawo to jednak za mało. Poza nim samorząd musi mieć mocne podstawy gospodarcze i polityczne.

Proces tworzenia samorządu terytorialnego musi ponadto przebiegać tak, by nie zakłócić w niczym narówno działającej obecnie administracji, jak i gospodarki lokalnej. Jak więc widać nie są to zadania łatwe. Są one jednak konieczne jeśli chcemy, by ludzie mieli rzeczywisty wpływ na to, kto (i jak) będzie rządził gminą czy województwem.

CEZARY GĄTKIEWICZ

Nowe tablice z orłem w koronie

Spółdzielnia Inwalidów „Trud" w Krakowie rozpoczęła przygotowania do wytwarzania nowych tablic dla urzędów i instytucji z godłem państwowym, czyli orłem w koronie. Po zatwierdzeniu przez Sejm nowego wzoru godła, spółdzielnia gotową będzie natychmiast rozpocząć produkcję na poziomie zgłoszonego zapotrzebowania.

Na zdjęciu: pierwsze próby w emalierni spółdzielni.

CAF — M. Sochor

Prawnik wyjaśnia

Jakie zmiany wprowadzają nowe przepisy w zakresie wypłacania zasiłków chorobowych?

Z dniem 1 lipca 1989 r. weszło w życie rozporządzenie Rady Ministrów z 30 czerwca 1989 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie zasad obliczania zasiłków z ubezpieczenia społecznego oraz pokrywania wydatków na te zasiłki ogłoszone w Dz. U. nr 41, poz. 226.

Rozporządzenie wprowadza istotne i korzystne zmiany w zasadach obliczania zasiłku chorobowego. Zgodnie z nowymi rozwiązaniami — zmiany wynagrodzenia pracownika wprowadzone zarówno w miesiącu zachorowania, jak i w trakcie choroby, mają wpływ na wysokość otrzymywanego przez niego świadczenia. W myśl bowiem tego rozporządzenia:

— jeżeli zmiana wysokości wynagrodzenia nastąpiła w miesiącu, w którym powstało prawo do zasiłku chorobowego, podstawę wymiaru zasiłku stanowi wynagrodzenie przysługujące po zmianie;

— jeżeli zmiana wysokości wynagrodzenia nastąpiła w czasie pobierania zasiłku chorobowego, podstawę wymiaru zasiłku ustala się ponownie uwzględniając wynagrodzenie w nowej wysokości.

Uregulowania te zapewniają wzrost wysokości zasiłku wraz ze zmianą wynagrodzenia pracownika.

Zmiany w zasadach obliczania zasiłku chorobowego dotyczą także pozostałych zasiłków z ubezpieczenia społecznego, a więc zasiłków macierzyńskich, opiekuńczych, chorobowych oraz świadczenia rehabilitacyjnego.

Nie nastąpiły natomiast żadne zmiany w zakresie składników wynagrodzenia uwzględnianych w podstawie wymiaru zasiłków.

Wypłacany pracownikom od 1 sierpnia 1989 r. dodatek „funt wzrostu" ten też podlega uwzględnieniu w podstawie wymiaru zasiłku chorobowego i innych zasiłków ubezpieczenia społecznego. Pracownik bowiem zachowuje prawo do tego dodatku w pełnej wysokości również w miesiącu, w którym chorował lub sprawował opiekę nad dzieckiem czy chorym członkiem rodziny, bądź korzystał z urlopu macierzyńskiego, dodatek ten jest wypłacane przez zakład pracy na bieżąco, niezależnie od zasiłku.

(ma

Przed laty, o tej porze roku starałem się zorientować czytelników o ilości pozycji różnych marek (krajowych i z importu), jakie dobrotliwi ministrowie przemysłu maszynowego i handlu zagranicznego dostarczą obywatelom woj. kieleckiego i radomskiego, za ich własne pieniądze.

Jakże odległe to czasy, kto dziś może z czasteczkowym chociaż prawdopodobieństwem zdobyć się na taką informację. Chyba nikt. Dobrze chociaż, że wiadomo już iż posiadacze przedpłat jednak je zrealizują, aczkolwiek nadal nie wiadomo dokładnie w jakim terminie i za jakie pieniądze.

Wiemy także, z całą pewnością, że czekają automobilistów ciężkie czasy. Jak ciężkie, już wiadomo, ale z pewnością odczujemy je w stopniu jeszcze bardziej zauważalnym ponieważ posiadanie samochodu, stanowiącego na całym świecie — przedmiot ułatwiający życie, u nas, tym razem, z pewnością jest mocno komplikuje.

Co robić, żeby się nie dać? Są na to sposoby. Można np. ów przedmiot luksusu zwyczajnie, na najtrudniejszy kwartał roku wyrejestrować lub chociaż nie ubezpieczać, by następnie, złapawszy oddech zalegalizować jego istnienie np. w sezonie urlopowym. Zrobiło to już wiele tysięcy automobilistów. Wiemy jakoś ten rok przetrwać, co przecież nie powinno być aż tak trudne dla osób zmolonych w ogniu codziennych trudów walki o byt. Przecież nieraz udawała się ta sztuka nad podziw dobra. Weźmy np. fabryki samochodów, które zwolniły temp produkcji, weźmy „polmosbyty" oferujące na przetargach jakieś nędzne resztki aut, są import „lad", „skód", „wartburgów" i „trabantów" również spadł niebezpiecznie. co? Czy wytrzyma to może na ilość samochodów, jakie każdego roku chłonął rynek. Adi trochę, a nawet przeciwnie - z zagranicy sprowadzono ... bez blisko 70 tys. samochodów przy czym nie zawsze nadających się jedynie na złom. Proszę obiektywnie spojrzeć na ruchliwą nawet kielecką ulicę Wspaniałego o warszawskiej lub poznańskiej) ulicę. Ileż tam aut zachodniej lub dalekowschodniej proweniencji. Mimo kłopotów z częściami zamiennymi, mało kto ma auto stoi na kołkach, gdyż — w co trudno uwierzyć — ludzie, jeśli się ma kilka dolarów, o nie do BMW, VW, a do „lada", jeśły już nie wiecać do łańcuchu rozrzad FSO 1500, lub małego „fiata 126p". Polski automobil Bi nie dysponuje np. żadnymi częściami zamiennymi, chociaż jest sprzedawany w kraju za dolary i też ma amatorów. Jakoś to będzie? Już jest...

Ale co robić teraz przy tych taryfach celnych, ten sposób ratowania rynku upadnie zupełnie.

Życie nie lubi pustki przestojów, pędzi szybko. Kto nie potrafi się tym nurcie utrzymać — idzie na dno. Dłubiąc w bebechach FSO 1500, prawdziwy miłośnik niewiele satysfakcji. Kiedy to pojmą ludzie z Żerania. Kiedy ja znów będę mógł poinformować czytelników o ofercie z jaką występuje nasz polski przemysł motoryzacyjny? Oby jeszcze w tym roku.

WIESŁAW BARAŃSKI

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

Dziś wtorek, 16 stycznia 1990 r. imieniny Marcelego i Włodzimierza. Słońce wschodzi — 7.33, zachodzi — 15.55.

Fot. A. Pęczalski

Konkurs „Miss Ziemi Kieleckiej '90"

Renata Borowiec

Fot. G. Romański

Urodziła się w Skarżysku-Kamiennej, gdzie ukończyła III LO im. S. Staszica. Obecnie Renata ma 21 lat i uczęszcza do Zespołu Szkół Medycznych w Kielcach na wydział elektrokardiologii. Mało musi być więc pacjentowi gdy ta niebieskooka szatynka robi EKG. Ponadto Renatę interesuje Daleki Wschód, uwielbia zwierzęta, a jej znakiem zodiaku jest Baran. Jak przystało na pannę z tej konfiguracji gwiezdnej jest uparta i wytrwale dąży do obranego celu. Jej największym marzeniem jest ukończyć archeologię w Warszawie.

Beata Walkowicz

Fot. G. Romański

Beata urodziła się 1 stycznia, jest więc spod znaku Koziorożca. Ma 22 lata i studiuje w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Kielcach na kierunku nauczanie początkowe. Jak sama twierdzi kocha muzykę, taniec, kwiaty i jazdę motorem, interesują ją dalekie podróże w nieznane i sport (jazda na nartach i aerobik). Wolny czas Beata spędza grając na gitarze i pisząc ciastka. Sama najbardziej lubi świątecznego mazurka.

Są podobno w jej życiu takie chwile, kiedy zadziera nosa jak Brigitte Bardot lub medytuje jak mnich.

Szanowna Redakcjo!

Od dłuższego czasu nie udało mi się kupić chudego mleka, a pełne jest na moją kieszeń za drogie. Polakomiłam się więc na przecenione mleko pełne, którego bardzo dużo stało w pojemnikach we wtorek, w sklepie przy ul. Waligóry w Kielcach. Było ono z soboty, po 400 zł. Trochę jednak zaniepokoiła jego wyglądem, udałam się do „Sanepidu", by się upewnić, czy jest dobre do picia. I cóż się okazało? Że nie, bowiem jest niewłaściwie zakwaszone. Przechowywane przez dłuższy czas w ciepłym pomieszczeniu, zakapslowane, a więc bez dostępu powietrza, właściwie skisło, a nie zsiadło się. Przeznaczone jest na paszę dla zwierząt. Czemu się o tym nie uprzedza klientów? Czy producentowi, w sytuacji, gdy brak popytu na tłuste mleko, nie kalkuluje się bardziej sprzedawać je trochę taniej, albo wcześniej przeceniać, np. po godz. 17? I nie na 40), a np. 800 zł.

ZofiaK. — Kielce

(Nazwiska i adres do wiadomości redakcji)

Nagrody prezydenta Kielc

W pałacu biskupim w Kielcach odbyło się wczoraj uroczyste wręczenie nagród prezydenta Kielc za rok 1989. Otrzymali je:

Bogdan Augustyniak, dyrektor Teatru im. S. Żeromskiego — za osiągnięcia artystyczne w dziedzinie teatru;

Jerzy Chrebot, redaktor „Słowa Ludu" — za dziennikarskie inspiracje w rozwiązywaniu społecznych i kulturalnych problemów miasta;

Krystyna Krysicka, handlowiec — za działalność w handlu prywatnym oraz kształcenie młodych kadr;

Bronisław Opałko, artysta estradowy — za działalność twórczą i artystyczną w dziedzinie sztuki estradowej w kraju i za granicą;

Roman Osirowski, zastępca dyrektora Domu Środowisk Twórczych — za działalność w zakresie upowszechniania kultury i sztuki oraz inspiracje kulturalne;

Bolesław Parandyk, zastępca przewodniczącego Komitetu Osiedlowego na Szydłówku — za działalność społeczną na rzecz dzielnicy Szydłówek i miasta;

Marian Rumin, dyrektor BWA — za działalność popularyzatorską w dziedzinie sztuk plastycznych;

Janina Sęk, dyrektorka SP nr 15 — za osiągnięcia dydaktyczno-wychowawcze i organizacyjne;

Andrzej Szczurowicz, doktor nauk medycznych — za osiągnięcia w zakresie opieki medycznej nad matką i dzieckiem;

Ryszard Śląski, działacz polityczny i społeczny — za działalność obywatelską na rzecz przywrócenia społeczeństwu symboli historycznych miasta;

Adam Wolski, artysta plastyk — za działalność artystyczną i upowszechnianie sztuki plastycznej;

Lidia Zawistowska, dziennikarka „Słowa Ludu" — za popularyzację kieleckich festiwali harcerskich oraz dorobku kulturalnego miasta;

Ryszard Zieliński, inspektor oświaty i wychowania — za inspiratorskie i organizacyjne osiągnięcia w dziedzinie oświaty i wychowania.

Nagrodę zbiorową wręczono: **Adamowi Makowskiemu** — za sukcesy instruktorskie w Sekcji Akrobatyki Sportowej w klubie Tęcza, trenerowi **Moniki Jędrzejczyk i Doroty Prenobis**, którym nagrodę przyznano za sukcesy sportowe na arenach krajowych i zagranicznych.

W części artystycznej z koncertem złożonym z utworów Fryderyka Chopina wystąpił pianista filharmonii kieleckiej **Artur Jaroń**.

Po uroczystości laureaci złożyli kwiaty na grobie bohaterskiego prezydenta Kielc — **Stefana Artwińskiego.** (elza)

Notatnik CK

● Ośrodek Usług Pedagogicznych i Socjalnych ZNP w Kielcach, ul. Sienkiewicza 68, tel. 630-09, przyjmuje zapisy na kurs wychowawców kolonii i obozów oraz 80-godzinny kurs języka angielskiego dla początkujących.

● Dom Środowisk Twórczych — pałacyk T. Zielińskiego w Kielcach zaprasza na spotkanie z Antonim Hedą ps. „Szary", które odbędzie się 18 bm. o godz. 18.

● SDK „Witeź" prowadzi zapisy na kursy: tańca towarzyskiego 1 st., lambady — 1 st., języka angielskiego dla zaawansowanych, gimnastyki kondycyjno-odchudzającej, gimnastyki korekcyjnej.

● Szkoła Tańca Elżbiety Szlufik — zajęcia w poniedziałki i środy o godz. 19.30 (Klub „Merkury").

● Spotkanie z bioenergoterapeutą i psychoanalitykiem proponuje Ośrodek „Praktycznej Pani", ul. Bocianek — 16 bm. godz. 18.

● Zajęcia z gimnastyki chińskiej odbywają się w WDK w każdą środę od godz. 17.

● Kurs tańca disco, mambo i lambada organizuje OK Budowlanych, ul. Urzędnicza 16b — pierwsze zajęcia 16 bm. o godz. 17.

● RPGM w Kielcach informuje, że od 16 bm. należność za czynsz można wpłacać, bez dodatkowych opłat pocztowych, w kasach administracji: REB II, III i IV oraz na parterze budynku zarządu przy ul. Rewolucji Październikowej 44 (w zastępstwie REB I), w godz. 7.30—12.30.

„«Wołosatki» — bis"

Koncert promocyjny

Już wkrótce w sprzedaży ukaże się czwarta płyta długogrająca kieleckich „Wołosatek". Na koncert promocyjny nowego krążka zespół zaprasza 20 bm. o godz. 18 do Teatru im. S. Żeromskiego w Kielcach (bilety można jeszcze kupić w siedzibie Komendy Chorągwi przy ul. Staszica 1). Dodatkową atrakcją imprezy będzie licytacja płyty z nr 1. Uzyskany dochód przeznaczony jest na Fundusz Daru Narodowego w ramach akcji „Artyści dla Rzeczypospolitej".

Podzielili się emeryturą

To piękny i wzruszający gest. Część swojej, często skromnej, emerytury przeznaczyli na wsparcie obecnego rządu. Czym się kierowali?

— Tadeusz Mazowiecki jest tym premierem, któremu wierzę — mówi **Lidia Zalewska.**

— Ojczyzna znalazła się w potrzebie, więc nie mogę być obojętna — stwierdziła **Elżbieta Kiebasińska.**

Kiedy dowiedzieliśmy się, że został utworzony **Fundusz Wspierania Inicjatyw Społecznych i Gospodarczych Tadeusza Mazowieckiego** — zrobiłem ogólne zebranie pensjonariuszy — mówi przewodniczący samorządu w **Państwowym Domu Pomocy Społecznej dla Dorosłych w Kielcach przy ul. Jagiellońskiej, Zygmunt Celary.** — Podjęliśmy uchwałę o dobrowolnej zbiórce pieniędzy. Na poszczególnych oddziałach zajęli się tym sami pensjonariusze, jak: **Barbara Skucińska, Maria Jaworek, Tadeusz Zuba, Elżbieta Kiebasińska, Zofia Krzemińska, Maria Juszczyk, Władysław Zembrzuski, Leokadia Ziewiecka, Franciszek Szczepański, Helena Staniec, Stanisław Wiśniewski, Lucyna Maślak i Halina Brede.** Byli tacy, którzy wpłacili po 30, 40, a nawet 45 tys. zł. W ten sposób na wspomniane konto mogliśmy przekazać 3 mln 515 tys. zł.

* * *

A to drugi gest. Przy Domu Pomocy Społecznej przy ul. Jagiellońskiej działa Klub Seniora. W okresie zimy zaprasza on osoby samotne z Czarnowa i Podkarczówki (w godz. 9—17) na wspólne spotkania przy herbatce. Można też obejrzeć film w telewizji lub na wideo. (jch)

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

Za mieszkania więcej

Wciąż jednak „pi razy drzwi"

ZANOSI się na to, że być może wkrótce wysokość komornego będzie podawana podobnie jak informacja o okresowych kursach walut. W każdym razie spółdzielnie mieszkaniowe nie mogą już nadążyć z przesyłaniem rachunków. Ledwo podniosły czynsze z tytułu bieżącej eksploatacji domów, a już muszą przygotowywać nowe zawiadomienia. Od stycznia br. zdrożało bowiem centralne ogrzewanie, ciepła woda, gaz i energia elektryczna. I to znacznie.

Podwyżki te oznaczają dla rodziny zajmującej, powiedzmy lokal o powierzchni 50 m kw. — bez względu na to czy chadzi o mieszkanie spółdzielcze, komunalne czy zakładowe, a nawet prywatne — poważne zwiększenie obciążeń. Np. za centralne ogrzewanie przyjdzie zapłacić miesięcznie w takim przypadku zamiast 2800 zł — 14 tys. zł, a za ciepłą wodę nie 1100 zł, a pięć razy tyle.

W sumie pobieżnie licząc, należności tylko z tego tytułu przekroczą przy 50-metrowym mieszkaniu kwotę 20 tys. zł miesięcznie. A jest to przecież tylko część opłat czekających lokatora. W osiedlach spółdzielczych powaną pozycję stanowi tzw. eksploatacja podstawowa. Składają się na nią opłaty za wywóz śmieci, bieżące naprawy i remonty, płace administracji i dozorców. Zwiększają się też należności za użytkowanie windy, a także spłaty rat kredytowych. W lokalach zaś kwaterunkowych dochodzą od 1 stycznia nowe parokrotnie wyższe stawki czynszu.

Ważną pozycją we wszystkich gospodarstwach domowych stają się opłaty za energię elektryczną i gaz. I tu jest raczej sprawa jasna. Większość mieszkań posiada liczniki. Jesteś rozrzutny — płacisz drożej. Twoja sprawa.

Inaczej jest z zimną i ciepłą wodą. Tu wszystko oblicza się „pi razy drzwi". Bez względu na zużycie i liczbę lokatorów — płacimy nadal ryczałtem, od metra kwadratowego powierzchni. Jeśli więc w mieszkaniu o powierzchni 50 m kw. mieszka 3 osób lubiących pluskać się, a obok w identycznym lokalu tylko jedna lub dwie osoby — rachunki będą takie same. Wodomierze bowiem, o których mówi się od lat, wciąż są medlodią przyszłości.

Spółdzielczość mieszkaniowa chcąc zmobilizować działaczy gospodarczych i dysponentów do zmiany tej sytuacji udowodniła, jak ogromne mogą być oszczędności właśnie dzięki licznikom. Przed kilku laty głośno było o eksperymencie przeprowadzonym w Toruniu w osiedlu Rubinkowo. W jednym bloku wszystkie mieszkania wyposażono w wodomierze do odczytywania zużycia ciepłej i zimnej wody oraz liczniki i regulatory do centralnego ogrzewania, drugi pozostawiono bez zmian. Efekty przeszły oczekiwania samych spółdzielców. Uzyskano ponad 20 proc. oszczędności. Wszyscy bardzo entuzjazmowali się tymi wynikami, ale co z tego — liczników w dalszym ciągu nie ma. Ba, ostatnio doszło nawet do tego, że budowne biuro wyposaża się w zbiorcze liczniki energii elektrycznej i gazu...

Podobnie beznadziejnie przedstawia się sprawa z centralnym ogrzewaniem. Tu rzas decydują dostawcy. Dlatego coraz bardziej słone rachunki będziemy płacić nie tylko za nie dogrzane lub przegrzane mieszkania, ale i za nieszpronne urządzenia przesyłowe, za uciekające z nich ciepło spowodowane brakiem należytej izolacji, za nieszczelne ściany i wszystkie inne niedbalstwa. Najłatwiej jest bowiem podnieść ceny. Przerobiliśmy to już kilkakrotnie...

A wracając do wspomnianego na wstępie porównania z kursem walut, warto dodać, iż dalszy wzrost opłat za komorne — już podwyższonych od 1 stycznia — zapowiada od lipca w lokatorów mieszkań komunalnych. Z omawianych wstępnie przez KERM założeń systemu finansowania gospodarki mieszkaniowej wynika, że poza dochodzeniu do czynszów ekonomicznych, a więc pokrywających w całości koszty eksploatacji, a nawet generalnych remontów, ma być rozbudowy na parę lat. Ale i ta ratalna metoda zapowiada się jako niezwykle drakońska. Przewidywana opłata za 1 metr kwadratowy mieszkania, o pełnym standardzie, wynosić ma ponad 2 tys. zł, czyli 10-krotnie więcej niż teraz, po dokonanej z nowym rokiem podwyżce. Jeśli do tego dodać zapowiedź likwidacji uprawnień do powierzchni dodatkowej m.in. dla nauczycieli, naukowców i ludzi ciężko chorych, a także proponowane opłaty nikotowe za specjalne walory mieszkania (położenie, wysokość itp.), to przed setkami tysięcy lokatorów kwaterunkowych rysują się ponure perspektywy.

ZDZISŁAWA JURCZYŃSKA

Czy przefrymarczymy się do RFN? — pytają w gazecie z Magdeburga

W NRD dzieją się rzeczy wielkie i ciekawe, co dla Polaków zawsze powinno być sygnałem dla wzmożonej uwagi. Oto kilka spostrzeżeń poczynionych na kanwie lektury „Volksstimme", dziennika ukazującego się w Magdeburgu, mieście z którym Kielce i Radom łączą od dawna partnerskie stosunki.

A więc „Volksstimme" zmienila swój podtytuł. Nie jest już organem Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec, ale po prostu „socjalistycznym dziennikiem okręgu magdeburskiego". Ten z lekka populistyczny chwyt, mający na celu podkreślenie niezależności gazety od partii politycznej nie odciął pisma od jego dawnych zasad, z którymi trudno się nie zgodzić. Na przykład treść numeru z 3 stycznia br. unika sensacyjnych nagłówków, relacjonuje spokojnie o różnych wydarzeniach i ani na krok nie odstępuje od takich wartości, jak praca, potępienie wszelkiego rodzaju rewizjonizmu w sprawach europejskich granic i sprzeciw wobec prób odrodzenia faszyzmu.

Praca. Na poczesnym miejscu umieszczono wiadomości na temat startu magdeburskiej gospodarki w nowy rok. O potrzebie aktywności na każdym polu mówi komentarz ujęty w wymowną klamrę słów: tytuł pyta „Dokąd pcha nas rok 1990?", a końcowe zdanie brzmi: „Dokąd my powinniśmy dopchnąć ów rok?". W komentarzu znalazła się rozsądna myśl, którą przetłumaczmy dokładnie:

„Czy jako upadlościowa masa, wraz z naszą gospodarką przefrymarczymy się do RFN, czy jako szanowany i atrakcyjny partner będziemy brać udział w międzynarodowym podziale pracy? Mamy oczekiwać podarunków od przyszłości, czy o tę przyszłość walczyć?".

Nas w Polsce szczególnie interesuje stosunek enerdowców do problemu granicy na Odrze i Nysie. Komentator Klaus Leise ostro rozprawia się z oświadczeniem Romana Herzoga, przewodniczącego Trybunału Konstytucyjnego RFN i słynnego Hupki, który ponownie zakwestionowali prawny charakter naszych zachodnich granic. Dziennikarz z Magdeburga nie wystudza sprawy, lecz wyraźnie stwierdza, że wypowiedzi obu tych panów „to nie są jakieś tam kazania niedzielne, które można zbyć byle czym. To są rzeczy niebezpieczne. Dwie wojny światowe brały za punkt wyjścia nieuznawanie granic. Wielkoniemieckie mrzonki w obu przypadkach zakończyły się fiaskiem".

„Volksstimme" zamieszcza dokładnie opis dramatycznych wydarzeń, jakie w sylwestrową noc miały miejsce przy Bramie Brandenburskiej w Berlinie. Jedna osoba zginęła, 271 odniosło rany, gdy pod naporem tłumu zawaliły się ogromny wideoekran. O tym wiedzieliśmy także z polskiej prasy, lecz nic o zniszczeniach, jakich bandy pijanych chuliganów dokonały na samej bramie. Na jej obszernym dachu, na wysokości 26 metrów (!), urządzono sobie noworoczne party. Zdemolowano zostało ozdobne ogrodzenie obiektu, uszkodzono kamienne figury koni, skradziono wawrzyn z głowy bogini Nike, usiłowano przy tym urwać jej całą rękę. Zniszczenia dopełniły zerwane fragmenty miedzianego dachu i liczne głupawe napisy, wykonane przy pomocy farby w aerozolu. Opisane spustoszenie wowoluje w nas brzydki odruch satysfakcji. Więc nie tylko my tak potrafimy...

Czego zaś w „Volksstimme" nie ma? Ani jednej wiadomości z Polski, choć są depesze z Pragi, Moskwy, Bukaresztu, Belgradu i licznych zachodnich stolic. AM

W grudniu — świńskie zatory, w styczniu — świński dołek

POCZĄTKI realizacji rządowego programu uzdrawiania gospodarki okazują się dla ludzi i przedsiębiorstw bardziej dokuczliwe niż to było do przewidzenia. Klienci ze zdumienia przecierają oczy na widok skaczących cen. Jednakże, co warto sobie uświadomić, wzrost cen nie objął jeszcze całej sfery życia, toteż należy spodziewać się dalszych podwyżek. Zdajemy więc, jako społeczeństwo, wyjątkowo trudny egzamin.

Wystąpiły też trudności, które, były do uniknięcia. Zwłaszcza na rynku żywnościowym, pochłaniającym średnio ponad połowę dochodów rodzin pracowniczych. Niedobór mięsa i wędlin szczególnie wyraźnie dał się odczuć w ostatnich tygodniach. Wypada jednak przypomnieć, że trochę wcześniej, bo jeszcze w grudniu, właśnie w skupie świń i bydła rzeźnego wystąpiły nieoczekiwane zatory.

Napotykając kłopoty związane ze zbytem, których upatrywać trzeba w wysokich cenach, zakłady mięsne ustaliły limity zakupów żywca i dlatego odsyłano chłopów ze zwierzętami do domów, jeśli tego dnia plan zakupu został wykonany. Gdy więc w miastach ustawiały się kolejki konsumentów przed sklepami mięsnymi, w tym samym czasie chłopi ustawiali się na noc w kolejki do punktów skupu żywca, aby mieć większą pewność, że sprzedadzą tuczniki, jałówki czy krowy. Łatwo, oczywiście, zrozumieć, jakie były ich odczucia i komu to siarczyście oni złorzeczyli.

Teraz sytuacja jakby się odwróciła. Obecnie rolnicy zwlekają z dostawą zwierząt rzeźnych, czekając aż ustabilizują się ceny skupu, które już przedtem ich nie zadowalały. A stało się to wtedy, kiedy hodowla zaczęła się poprawiać i można było liczyć na większą podaż mięsa.

UNIKNIĘTO by tej sytuacji, gdyby — niezależnie od wolnej gry rynku — zadziałał interwencjonizm państwa. A że nie został on uruchomiony, skutki są widoczne. Należałoby przecież ustalić, jak tego żądali chłopi, gwarantowane ceny minimalne na artykuły rolne i przystąpić do interwencyjnego skupu żywca raz powiększyć, gdyż była po temu dobra okazja, rezerwy państwowe mięsa i masła, które posłużyłyby do regulowania podaży rynkowej tych artykułów.

Rolnicy wobec tego mieli prawo odczytać skupowe zatory jako przejaw nieudolności władz oraz lekceważenie ich interesów. Nie po raz pierwszy zresztą wysnuli taki wniosek. Ich niezadowolenie z polityki rolnej rządu wzrasta, a nie maleje.

Lecz wcale nie chodzi tu, jakby ktoś mógł sądzić, że chłopi obrazili się, czy też chcą wziąć rewanż. Rolnicy, jak wszyscy producenci, nie chcąc za wiele stracić, wnikliwie obserwują reformę gospodarczą kraju, której skutki odczuwają też dokliwie, usiłują możliwie najlepiej dostosować się do niej. Kiedy już, na tle innych cen, ustalą rzeczywistą wartość swoich produktów, znowu wyruszą z żywcem do punktów skupu. I będą to, jak łatwo się domyślić, świnie, byki, jałówki czy krowy znacznie droższe od tych, które jeszcze niedawno z takim trudem sprzedawali.

HENRYK JAGODNICKI

Okolice Świętego Krzyża

Fot. A. Pęczalski

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

CO, GDZIE, KIEDY?

KIELCE

PAŃSTWOWY TEATR im. S. ŻEROMSKIEGO — nieczynny.

KINA

Moskwa — „Willow" — USA, l. 12, g. 8.30 i 13.30.
Świt — „Kolana pulapska" — USA, l. 18, g. 16 i 18.30.
Iskra — „Emanuelle" — USA, l. 18, g. 16 i 18.30.
Kielce — „Ostatni raz" (teatr) — nieczynne.
Wideoklub — „Cleopatra Jones i złote kasyno" — USA, l. 18, g. 11.15 i 13.45. „Zabójcza broń" — USA, l. 18, g. 16.15 i 18.30.
Moskwa — „Cobra" — USA, l. 18, g. 11, 15.15 i 19.30. „Pewniaczek" — fr., l. 12, g. 8.45, 13 i 15.
Świt — „Studyjne" — „Imię róży" — RFN, l. 18, g. 17 i 19.
Wideo — „39 kroków" — ang. l. 18, g. 15.15.
Iskra — „Commando" — USA, l. 18, g. 15. „Nieżyjanki" — USA, l. 18, g. 17 i 19.
Jałowcowy — „Bliskie spotkania trzeciego stopnia" — pol. b., l. 12.

MUZEA — WYSTAWY

MUZEUM NARODOWE pl. Partyzantów — wystawa stałe: „Przyjaciel Kościeszczyny" — „Broń w zbiorach Muzeum Narodowego w Kielcach". Wystawy czasowe: „Obraz okres w malarstwie Wojciecha Weissa" — „Sesja rocznicowa urodzin Jana Czarnockiego", „Moda sztuka z Karl-Marx-Stadt" — „Pejzaż współczesnego ziemi świętokrzyskiej". Czynne w godz. 10—18, we wtorki — 10—18. W pon. i wtorki i środy — nieczynne.
MUZEUM NARODOWE — pl. Zamkowy — „Wnętrza pałacowe XVIII i XVIII wieku". — „Galeria malarstwa polskiego". — czynne od godz. 10—16.
MUZEUM ZABAWKARSTWA — Kościuszki 11 — wystawa stała — „Zabawki świata". Muzeum czynne w godz. 10—15 (poniedziałek i wtorek — nieczynne).
MUZEUM LAT SZKOLNYCH S. ŻEROMSKIEGO — czynne w dni 9.—15. w środę w godz. 13—18, niedziela i poniedziałek — nieczynne.
MUZEUM H. SIENKIEWICZA — Sienkiewicza 7 — czynne w godz. 10—18.

DYŻURY OSTRE

SZPITALE — Oddziały Wewnętrzny i Chirurgiczny — Czarnowskiego 84/90 — Oddział Ginekologiczno-Położniczy — rejonizacji, tel. 310-06, 497-43.
Informacja o szpitalach — czynna w godz. 7.30—15.15, tel. 323-32.
PORADNIE DYŻURUJĄCE dla dzieci — Pocieszka 11 (Przychodnia Rejonowa nr 3) czynna codziennie w godzinach 7—18 w niedzielę godz 7—13, ul. Langiewicza nr 2 — czynna w godz. od 14 do 7, w niedziele i święta czynna całą dobę, (po rozdzieraniu).
Poradnia Stomatologiczna przy Karczówkowskiej 35 — czynna w niedziele i święta w godz. 8—14. Dyżur nocny w godz. 15—21.
POMOC LEKARSKĄ dla dzieci chorych można uzyskać w Punkt Pomocy Doraźnej przy ul. Pawiowej 1 (Szpital Dziecięcy) lub w Przychodni Rejonowej nr przy ul. Karczówkowskiej 36 w godz. 15—7 rano, w niedziele i święta przez całą dobę.
APTEKI DYŻURNE. Dyżur nocny pełni apteka nr 1 przy ul. Buczka 17/19. Apteka nr 60 przy ul Sienkiewicza 15.
Biogi pogrzebowe — tel. 10-61 (dyżur przez całą dobę).
Pogotowie gazowe w dni powszednie, niedziele i święta — 28-30.

TELEFONY ALARMOWE

Pogotowie Ratunkowe	— 999
Pogotowie Milicyjne	— 997
Straż Pożarna	— 998
Pogotowie drogowe	— 981
Pogotowie energetyczne — 991, 958	
Pogotowie wodno-kanalizacyjne (kanałów ulicznych) — 500-13 i	
Pogotowie RPGM (wod. co.,	
...) tel. 21-16-47 w godzin 15—23	
dni powszednie, w niedzielę i	
święta — 7—23.	

POSTOJE TAKSÓWEK

Dworzec PKP	— 234-34
Jesionowa	— 31-79-19
Piekoszowska	— 211-11
Słowackiego	— 31-28-19

TAKSÓWKI BAGAŻOWE Armii Czerwonej, tel. 31-08-19
TAKSÓWKI CIĘŻAROWE Domaszowska, tel. 31-08-19.

KOMUNIKACJA

Informacja PKP	— 938
Informacja PKS	— 502-79

Całodobowe Pogotowie Techniczne „Polmozbytu" — tel. 344.

OSTROWIEC

KINA

„Hutnik" — „Co lubią tygrysy" — pol., l. 15, g. 15.30. „Samotny Wilk McQuade" — USA, l. 15, g. 17.30 i 19.30.
„Przodownik" — nieczynne.

STARACHOWICE

KINA

„Robotnik" — „Kosmiczne jaja" — USA, l. 12, g. 10 i 17. „Szóste zadanie" — CSRS, l. 15, g. 19.
„Star" — „Willow" — USA, l. 12, g. 16. „Nocne gry" — USA, l. 18, g. 19.30

SKARŻYSKO

KINA

„Metalowiec" — „Kornblumenblau" — pol. l. 18, g. 17 i 19.
„Wolność" — nieczynne
APTEKA DYŻURNA ul. Aptoczna 7 — tel. 521-527

RADOM

TEATR POWSZECHNY IM. J. KOCHANOWSKIEGO — „Taka noc", g. 19.

KINA

„Bałtyk" — „Galimatias" — Kogel-mogel" cz. II — pol., l. 12, g. 8, 13.15, 15.15. „Przesłuchanie" — pol. l. 18, g. 11, 17.15. „Emanuelle" II — fr., l. 18, g. 19.45.
„Przyjaźń" — „Nocny jastrząb" — USA, kol., l. 18, g. 15.30, 17.30. „Stan strachu" — pol. kol. l. 18, g. 19.30.
„Pokolenie" — „Sonata Maryńmoncka" — pol. kol. l. 18, g. 11. „Miłość Swanna" — fr., kol. l. 18, g. 8 i 13.
„Iskra" — „Powrót wabiszczura" — pol., kol., l. 18, g. 15.30, 17.30 i 19.30
„Walter" — nieczynne.
„Odeon" — nieczynne.

WYSTAWY

Muzeum Okręgowe, ul. Piłsudskiego 16 — wystawa „Ptasie tajemnice".
Muzeum Wsi Radomskiej — ul. Szydłowiecka 30 — dojazd MPK — 5 i 17 — Pruszaków. Skansen barwnie-pszczelarski czynny codziennie w godz. 8—15, soboty, niedziele poniedziałki — nieczynny. W zabytkowym spichlerzu czynne wystawy: „Kultura ludowa ziemi radomskiej" oraz „Dzieło Oskara Kolberga w sztuce ludowej" Dworek z Pieczysk (ekspozycja wnętrz) i galeria nestorów. Szachownicowa ścieżka wystawa: „Środki transportu i komunikacji ziemi radomskiej". Dwór z Brzeźc — wystawa „Sztuka i rękodzieło ludowe ziemi radomskiej".
Biuro Wystaw Artystycznych, ul. Rynek 45 — nieczynne (zmiana ekspozycji).
Muzeum Regionalne w Kozienicach — wystawy: Wrzesień 1939" W widłach Wisły i Pilicy". „Etiopia — kraj, ludzie i zwyczaje". „Dzieje Studzieńcy Koni — Wizerunek konia w malarstwie pisarzów janowskich 1878—1939" „Ludowa ceramika Iłżecka" — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz. 9—16.

DYŻURY APTEK

Apteka nr 11, ul. Traugutta 40 i nr 5 przy pl. Zwycięstwa 1. Doraźna pomoc internistyczna — ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy ul. Tochtermana. Pogotowie dentystyczne czynne codziennie w godz. 21—7 rano przy Pogotowiu Ratunkowym. Informacja o lekach 543-80 (w godz. 9—16).

TELEFONY

Pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, MO 997, komendanta MO 221-01, pogotowie kanalizacyjne 400-66, gazowe 962, cieplne 993, energetyczne 991, pomoc drogowa 981, informacja PKP 208-30, PKS 207-76, telefon dyżurny prezydenta Radomia czynny całą dobę 429-79.

KINA

ZWOLEŃ: „Świt" — nieczynne
KOZIENICE: „Zniczz" — nieczynne
IŁŻA: Dom Kultury — „Malone" — USA, l. 18, g. 17 i 19.
WARKA: „Przyjaźń" — nieczynne

Uwaga! Za ewentualne zmiany redakcja nie odpowiada.

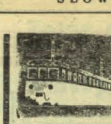

EKSPRESOWE

SPRZEDAM wideoodtwarzacz. Kielce, 435-74. 66618-g
SPRZEDAM stal zbrojeniową 16 mm. Kielce, 644-26 (17—19). 66419-g
MŁODE małżeństwo bez dzieci ka posiadanie mieszkania. Kielce, 255-94. 66513-g
„WOLGĘ gaz 24" (1984/1985) sprzedam. Kielce, 422-57.
SPRZEDAM C-355, Pickoszów, Czarnowska 42/14. 66555-g
MALOWANIE. Kielce, 33-24-68. 66556-g
SPRZEDAM komplet wypoczynkowy — import: Starachowice, 74-71. 66557-g
DESKI podłogowe sprzedam. Warszawa, 20-66-41. 66561-g
KLINKIER — stała sprzedaż. Warszawa, 20-66-41, Kielce, 31-97-73. 66560-g
SPRZEDAM „fiata 125", odbiór „Polmozbyt". Kielce, 275-34.
RSP w Górnie sprzeda w dniu 22.1. o godz. 10 ciągnik C-385 i „stara 28" technicznie sprawny. Kielce, tel. 11-18-27 lub Górno 34. 66548-g
SPRZEDAM blachę ocynkowaną, eternit. Kielce, 205-86, Barwinek 3/4, wieczorem. 66533-g
SPRZEDAM „wołgę 220 D", bezazetę, dywan wełniany. Kielce, 31-16-73. 66541-g
SPRZEDAM papier offsetowy „79" A-1. Kielce, 31-94-62. 66534-g
SPRZEDAM tanio sportowy samochód „chevrolet monza". Ostrowiec, 26-635. 6564-o
SKLEP „M.A.X", Ostrowiec, Sienkiewicza 65, tel. 244-73 poleca: pralki, lodówki, zamrażarki, kuchenki gazowe, maszyny do szycia, pikania itp. Konkurencyjne ceny, szybkie dostawy. 6562-o
SPRZEDAM pralkę automatyczną (nową). Bałcer, Ostrowiec-Jałowcy. 6568-o
AUTOMATY tokarskie — sprzedam. Radom, tel. 31-12-12 lub 210-17. 3226-r
SPRZEDAM nadwozie „125p" 1983 r. kombi, kompletne, „mizoman". Skarżysko, 513-729. 2376-s
SPRZEDAM magiel elektryczno-gazowy — przemysłowy piec gazowy produkcji ZSRR. Ostrowiec, Brzechwy 8. 6571-o
SPRZEDAM lodówkę, piecyk łazienkowy. Kielce, 27-273. 66352-g
SPRZEDAM „fiata" (1984), „mercedesa 207". Kielce, 635-74. 66606-g
KUPIĘ lub wynajmę lokal na sklep, centrum Kielc. Oferty z ceną „66602" Biuro Ogłoszeń Kielce. 66602-g
SPRZEDAM grzejniki żeliwne, parkiet. Kielce, 609-95. 66562-g

Sprzedam „jelcza C-620" plus cementonaczepa.
Bujak Sławomir, Sarbiec 1 nr 8, 26-070 Łopuszno, tel.
Łopuszno 17c.
66373-g

SPRZEDAM nową maszynę do pisania „optima". Skarżysko, 539-154. 66563-g
ZATRUDNIĘ murarza, malarza. Suchedniów, Ogrodowa (kąpielisko). 66564-g
SPRZEDAM łucznika „singera". Kielce, 482-59. 66567-g
UKŁADANIE parkietu, cyklinowanie. Kielce, 31-43-39. 66569-g
GLAZURĘ tanio sprzedam. Kielce, 435-77. 66572-g
WYRÓB, układanie boazerii. Kielce, 31-62-66. 66573-g
SPRZEDAM wideoodtwarzacz. Kielce, 31-65-60. 66574-g
SPRZEDAM magnetowid, telewizor kolorowy. Kielce, 31-47-07. 66594-g
SPRZEDAM bulleriery — najlepsza psy ohronne, szczenięta-rodowodowe po zwycięzcach. Kielce, 31-63-38. 66592-g
SPRZEDAM japoński wideoodtwarzacz. Kielce, 669-68. 66595-g
SPRZEDAM maszyny stolarskie. Chęciny-Sitkówka 15. 66596-g
SPRZEDAM pług ciągnikowy, snopowiązałkę, prasę „kunę", kopaczkę, Tarczek 114 A, k. Bodzentyna. 66575-g
SPRZEDAM magiel. Kielce, 277-20. 66579-g
SPRZEDAM „malucha" (1984). Kielce, 28-141. 66571-g
CUDZOZIEMIEC poszukuje mieszkania. Kielce, 259-75 (16—18). 66580-g
SPRZEDAM „elektrona". Kielce, 31-90-95. 66582-g
SPRZEDAM działkę budowlaną, nadwozie „wołgi" do remontu. Kielce, 31-75-93, po 18. 66578-g
SPRZEDAM nową prasę zbiorczą Z-224. Zarębą, Bieglów 39, poczta Czarnocin. 66588-g
PŁYTY stropowe 4,80, 5,40x150. Szewce 39, k. Chęcin. 66613-g
SPRZEDAM „fiata argente" (1985), uszkodzony tył. Skarżysko, Mickiewicza 16/39. 66589-g
SPRZEDAM lodówkę „mińsk", wanną żeliwną, wyhydzinę dywanową, pralkę automatyczną, termę elektryczną. Kielce, Dąbrowszczaków 6. 66591-g
LODÓWKY „predom" używane, silnik SW-680 konwertowy, silnik wibrator, skrzynię biegów „zila". Kostomłoty II 215. 66599-g
TAKSOMETR sprzedam. Kielce, 31-79-32. 66593-g

„SPOŁEM"
PSS w PIONKACH
PRZEKAŻE
do prowadzenia
w formie ajencyjnej
od 1 lutego 1990 r.
CIASTKARNIĘ
znajdującą się
w PIONKACH
ul. SPOKOJNA.
Informacji udziela sekcja produkcji, telefon 12-53-41. 180-k

RADIO I TELEWIZJA

PROGRAM LOKALNY

Fala UKF 70,40 mHz

5.30 Aktualności dnia w opr. M. Sobali 13.05 Wiadomości 13.10 „Perła z Infancią" — aud. Iwy Okońskiej 16.00 Wiadomości 16.05 Koncert muzyki symfonicznej 16.30 „Wicjaśle spółki" — aud. A. Kopcia (cz. 2) 16.40 Koncert muzyki symfonicznej (cz. 3) 17.10 Dziennik.

PROGRAM I

8.35 „Domator" — Rady na życzenie — Ciasta i ciasteczka
8.50 „Domowe przedszkole"
9.15 DT — Wolność
9.25 „Dzień dobry i do widzenia" — film TP
10.15 „Domator" — Rady na życzenie
11.10 Historia, kl. I lic.
12.00 Spotkanie z literaturą, kl. I
13.30 TTR — Produkcja roślinna, sem. 3 — Uprawa grochu i wyki
14.00 TTR — Produkcja zwierząca, sem. 3 — Rok w pszenicy
14.50 Telewizyjny Kurs Rolniczy
15.00 Powtórka przed maturą — Spotkanie z literaturą — Poezja krajowa XIX wieku
15.35 „Kim być?" — program 15-latków
16.20 Program dnia — Telegazeta
16.25 Dla dzieci: „Tik-Tak"
16.50 Kino „Tik-Tak": „O chłopcu, który chciał uczyć czarowania" — film prod. NRD
17.15 „Teleexpress"
17.30 „Spojrzenia": skansen Europy — Albania
17.55 „Klinika zdrowego człowieka" — żywienie a zdrowie
18.15 „W stronę rynku"
18.45 „10 minut"
19.00 Dobranoc: „Przygody kotka Damiana"
19.10 „Od A do Z" — program publicystyczny — „S" jak szuk
19.30 Wiadomości
20.00 Spotkanie z ministrem Janem Kurońiem
20.15 „Dzień dobry i do widzenia" — film TP
21.10 Sport
21.20 „A jednak życie — festiwal życia" (2)
22.25 DT — Echa dnia
22.40 „Ława brzeji" — film dok.
23.15 Język rosyjski (13)

PROGRAM II

16—12 „Tele-9" — „Bariery". „Goście studia". „Muzyka dla wszystkich", „Kreskówka". „Sport"
16.55 Język angielski (43)
17.25 Program dnia
17.30 Jeffrey Sachs kontra polscy biznesmeni
18.00 Program lokalny
18.30 Modlitwa wieczorna z sanktuarium Matki Boskiej Pazowskiej
18.50 „Ekspres reporterów" — program specjalny
19.30 „Kolorowy zawrót głowy" — magazyn narciarski
20.00 „Non Stop Kolor" — magazyn
21.00 „W kręgu sztuki" — film dok. prod. wł.
21.30 „Panorama Dnia"
21.45 Studio im. Karola Irzykowskiego: „Targowo 15 podróży" — film fab. prod polskiej, reż. Waldemar Dziki.
23.05 Komentarz dnia

Słowo Ludu

Adres redakcji: 25-953 Kielce 12, skr. pocztowa 171. ul. Targowa 18. Telefony: redaktor naczelny 424 80; zastępcy redaktora naczelnego: 459-19 i 469-79; sekretarz redakcji: 422-63 i 489-91; zastępcy sekr. red. 472-55; działy: społeczno-polityczny i społeczno-ekonomiczny: 472-51, dział miejski i informacji: 443-45; sportu: 497-42; dział łączności z czytelnikami: 447-25, redakcja nocna: 520-36, 502-43.
REDAKCJA W RADOMIU: 26-600 Radom, ul. Słowackiego 1, telefony: 237-36, 290-64.
Biuro Ogłoszeń Kielce tel. 448-58
Red. wydania — Stefan Szwej
Red. dyżurny — Zbigniew Puszko
Red. depeszowy — Grzegorz Ściwiarski 1

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

sport sport sport sport

Wszystkie pieniądze dla młodych

To nie przesada, ostatnio coraz częściej słyszymy takie stwierdzenie, nie tylko w instytucjach sportu wojewódzkiego w Kielcach i Radomiu, ale także w klubach. Jest to pocieszające, jako że przy dużo mniejszych funduszach w tym roku i chyba następnych, jedynym rozwiązaniem jest zwiększenie dotacji na szkolenie młodzieży. Tym bardziej że dotychczasowe efekty w obu województwach nie są najlepsze.

Na niedawnym podsumowaniu ubiegłorocznej działalności w sporcie młodzieżowym poznaliśmy najważniejsze szczegóły dorobku obu województw.

● **Igrzyska Młodzieży Szkolnej: 31 miejsce Kielce Radom 34 (w 1988 r. odpowiednio 31 i 27).**

● **Ogólnopolska Spartakiada Młodzieży: 19 Kielce, 30 Radom (w 1988 r. 24 i 33).**

● **Młodzieżowe mistrzostwa Polski: 34 Kielce, 12 Radom (w 1988 r. 21 Kielce, 28 Radom).**

● **Mistrzostwa Polski juniorów: 26 Kielce, 37 Radom.**

Czy można być zadowolonym po przeanalizowaniu tych informacji? Chyba nie, o czym najlepiej przekonuje miejsce obu województw wśród wykazujących największy postęp. Otóż Kielce znalazły się na 39 miejscu, o trzy lokaty wyżej niż w 1988 r., a Radom nadal jest w czołówce, tym razem na 3 miejscu (w 1988 r. 11).

W klasyfikacji generalnej sportu młodzieżowego Kielce zajmują 24 miejsce (367 pkt) natomiast Radom 28 (175 pkt.). Nadal w gronie najlepszych pięćdziesięciu klubów kraju oni w grupie stu najsłabszych szkół nie ma przedstawicieli z Kielc i Radomia.

O tym że sport w regionie kielecko-lubelskim (województwa: kieleckie, radomskie, tarnobrzeskie, lubelskie, chełmskie, siedleckie, białopodlaskie i zamojskie) odstaje od reszty kraju wiemy od dawna, a potwierdza to klasyfikacja regionalna. Nasz tzw. region jest ostatni 5403 pkt. a pierwsze miejsce zajmuje mazursko-warszawski 15861 pkt.

(ora)

Kilka miesięcy temu przewodniczący KMiKF zaproponował zwołanie „okrągłego stołu sportowego", zaproszając do udziału wszystkie organizacje kultury fizycznej. Przez dłuższy czas sytuacja była patowa. Komisja Sportu „Solidarności" i Krajowy Komitet Olimpijmu proponowały takie obrady, ale bez przedstawicieli KMiKF. Wczoraj przy udziale wiceprezesa Jana

Będzie stół!

Janowskiego, po trzech godzinach obrad, osiągnięto porozumienie. W dniach 23–24 bm. w Warszawie zbiera się forum ds. kultury fizycznej, z udziałem rządu, „Solidarności", OPZZ, Komitetu Olimpijmu i organizacji sportowych.

Główne cele obrad: przygotowanie nowych rozwiązań organizacyjnych w kulturze fizycznej oraz propozycji najlepszego wykorzystania funduszy w 1990 r. przynajmniej przez rząd.

Do tych spraw powrócimy jutro.

(ora)

Czarni i Stadion też mają kłopoty

Jak w nowym roku radzą sobie kluby wojskowe w obu szych województwach? Z takim pytaniem zwróciliśmy się działaczy Czarnych w Radomiu i Stadionu w Kielcach. Informacje nie są pocieszające.

● **Andrzej Dąbrowski, wiceprezes Czarnych:** Siatkarzom nie nic grozi, choć muszę przyznać, że ich sytuacja materialna odbiega daleko od bardziej zamożniejszych klubów. W programie oszczędnościowym przede wszystkim rezygnujemy z drużyny seniorów w piłce nożnej. Poinformowaliśmy kieleckiej OZPN o wycofaniu już w marcu zespołu z rozgrywek regionalnych. Brakuje nam zawodników, którzy zakończyli służbę wojskową. W sekcji tej zajmiemy się szkoleniem młodzieży. Stadion klubowy będziemy wypożyczali naszym sąsiadom — Broni i Radomiakowi, a także wszystkim innym instytucjom czy zakładom np. na imprezy spartakiadowe. Musimy zarabiać.

Rozwijamy szkolenie pływków, a ponieważ chętnych nie brakuje, więc nie powinno być źle.

Własne dochody z basenu są za małe, by utrzymać klub, więc myślimy o wydzierżawieniu kawiarni i zorganizowaniu tej stoiska handlowego my „Meritum" z Radomia.

● **Włodzimierz Nowak trener drużyny Stadionu:** dziemy grać, choć na kaz roku mieliśmy w kasie tylko 17 tys. złotych. Co dalej? Zależy od zmian w naszym życie. Będziemy chyba musieli płacić za autokar służbowy, co zdecydujemy się na wyjazdy drużyną. Dobrze przynajmniej sprzętu mamy jeszcze pod dostatkiem, ina bardzo ubogim. Chcemy grać, nawet jeśli będą mieli za własne pieniądze jeździć. Trenują i pała się do gry, po skończeniu służby powrócą do klubów w dobrej form Przewidujemy mecze kontro z Orlicem Suchedniów, Ogniem, Bucovia, KSZO. Nie Błękitnymi. W rundzie wiosnej wystartujemy, czy nie dzy od czerwca, nie wiadomo.

(ora)

Dopiero na drugim posiedzeniu zarząd nowo utworzonego Kieleckiego Towarzystwa Motorowego wybrał prezydium, w zeszem został Zygmunt Sikora, były-motocyklista, mistrz Polski, dwukrotny mistrz ski, rajdowiec, motocrossowiec. Wiceprezesami zostali — Jerzy Syska, Marek Sikora, Janusz Dankowski, sekretarzem — Wójcik, skarbnikiem Leszek Dzianok.

KTM Now

Towarzystwo przyjęło na NOWI, a przez najbliższe miesiące swą siedzibę ma (grzeczności Wojewódzkiego Domu ul. Świętokrzyska 10, tel. 43

Towarzystwo pragnie skupiać w swych szeregach nie tylko młodych motocyklistów, ale kandydatów na kartingowców oraz miłośników samochodów motorowerowych. Członkiem zarządu tego podarczym został znany m cyklista, Zbigniew Banasik.

(ora)

Mistrzowie badmintona

Turnieje stały pod znakiem dobrej gry faworytów, którzy zwykle nie wygrywali. Jedyną niespodzianką i to sporego kalibru była porażka w finale turnieju singlowego seniorów rutynowanego Mirosława Borka (AZS Kielce) z młodszym kolegą klubowym Robertem Staniszewskim. Oto najlepsi badmintoniści w okręgu kieleckim

SENIORZY

Kobiety: finał Beata Piątek (AZS) — Monika Szypniewska (AZS) 11:3, 11:4, a trzecie miejsce: Joanna Samson (Orlicz) — Agnieszka Jeż (AZS) 11:8, 11:7; gra podwójna: Piątek, Szypniewska — Samson, Jeż 11:9, 11:4.

Mężczyźni finał Robert Staniszewski (AZS)) — Mirosław Borek (AZS) 12:15, 15:11, 15:10 i o trzecie miejsce: Jarosław Matysiak (AZS) — Stawomir Lis (AZS) 15:5 15:8, gra podwójna: Tomasz i Roman Kutwiniowie (Orlicz) — Staniszewski, Matysiak 15:8, 15:13. Gra mieszana: Staniszewski, Szypniewska — Matysiak Piątek 15:12, 15:11.

JUNIORZY

Kobiety: finał Szypniewska — Samson 11:3, 11:8, o trzecie miejsce Jeż — Edyta Poliwczak (AZS) 6:11, 11:5 11:4, gra podwójna: Samson, Poliwczak — Szypniewska Jeż 10:15 15:8, 17:14.

Mężczyźni: finał Staniszewski — Matysiak 15:4 18:16 o trzecie miejsce: Mariusz Smolich (AZS) — Marek Stachurski (AZS) 15:8, 15:12, gra podwójna Staniszewski, Matysiak — Roman Kutwin, Tomasz Miernik (Orlicz) 10:15, 17:15, 15:9 gra mieszana: Staniszewski, Szypniewska — R. Kutwin Samson 15:3, 15:10

(wid)

Taki stan hali w Skarżysku można obserwować od dawna. Kiedy będzie dach?

Fot. A. Orlicz

Zakończony rok był pomyślny dla klubów woj. kieleckiego. Z okazji finałowych zawodów XVI OSM na Kielecczyźnie wybudowano nowe obiekty sportowe, wiele wyremontowano i zmodernizowano. Najwięksym prezentem był stadion lekkoatletyczny, na który sportowcy województwa czekali tyle lat. W Busku oddano halę sportową, rozbudowano pawilon na stadionie. W

Jednym zdaniem

KIELCE. W ośrodku Stelli na Słowiku rozegrane zostały halowe zawody łuczniczne z udziałem zawodniczek i zawodników Stelli Kielce i Staru Radom. Wśród łuczniczek zwyciężyła Aneta Jagiełło (Stella) — 992 pkt. przed Renatą Gruni (Start) — 908 pkt., natomiast rywalizacja łuczników zakończyła się wygraną Roberta Mareinkiewicza — 1079 pkt. przed Sebastianem Bąterem — 1054 pkt. (obaj Stella).

Nowe obiekty

Piończowie przeprowadzono remont szatni i boiska piłkarskiego, podobnie było w Końskich. Ośrodek jeździecki w Borkowie zyskał nową stajnię dla koni, a starachowicki Świt wzbogacił się o kolejne obiekty strzelnicze. Błękitni udostępnili młodym sportowcom pawilon przy hali.

Ważną sprawą jest pozyskanie nowego, często wysokiej klasy sprzętu i wyposażenia hal oraz boisk, w tym m.in. zegarów i tablic świetlnych, nagłośnienia, koszy, mat, urządzeń pomiaru czasu itp., zestawów poligraficznych.

W skrócie

WARSZAWA. Kilka dobrych wyników uzyskali ostatnio młodzi lekkoatleci Radomiaka startujący w ogólnopolskim mitingu halowym juniorów. Mistrz XVI OSM w sprintach Roman Wiczak zwyciężył w biegu na 60 m w czasie 7.05. Trzecie pozycje wywalczyli Piotr Janiszewski w biegu na 1000 m — 2.35.56, Agnieszka Jeżak w biegu na 200 m — 26.36 oraz Piotr Bartnik w pchnięciu kulą — 12.47.

Niezłe wyniki uzyskali także juniorzy młodsi Aneta Czerwonka w biegu na 300 m — 43.38 oraz Leszek Wróbel w sprincie na 60 m — 7.37.

Koszykarki Staru rozpoczęły drugą rundę, mając dorobek dużo mniejszy niż przewidywali przed sezonem działacze i szkoleniowcy wraz z zawodniczkami. Nikt w klubie nie robi z tego tragedii, uważając, iż nowe zawodniczki muszą zgrać się z pozostałymi. Kilka spotkań zakończonych dość pechowo dla starachowiczanek jest pewnym usprawiedliwieniem. Nerwowość, jaka wystąpiła po kilku pierwszych kolejkach, ustąpiła później, gdy koszykarki Staru wygrały wreszcie mecze.

Gdy rozmawia się z działaczami Staru, to są oni dobrej myśli, wierzą, iż koszykarki wygrają w drugiej rundzie pięć spotkań i utrzymają się w lidze bez potrzeby rozgrywania spotkań barażowych. Zarząd klubu deklaruje dużą pomoc w stworzeniu odpowiednich warunków koszykarkom, podobno ze strony Staru nie ma spraw nie załatwionych. To cieszy, podobnie jak pozytywne opinie o pracy kierownika klubu, Jerzego Fogla, rozumiejącego pełnego sekcji koszykówki i na co dzień wiernego sympatyka drużyny drugoligowej.

Jedyną sprawą do dziś nie załatwioną są mieszkania, których przydział i pomoc w zamianie zadeklarowali klika miesięcy temu szefowie urzędu Miejskiego. Jest to istotny problem, niemniej nie powinien wpływać aż tak negatywnie na efekty gry zespołu, o ile wszystkie szeregi zostały rzetelnie uzgodnione. Gorzej, gdyby były to deklaracje bez możliwości spełnienia...

Oby się udało...

Wielu kibiców zastanawia się, dlaczego Star gra tak słabo, balansuje na przepaści i nie może ustabilizować się w II lidze. Otóż dawno skończyły się dobre lata w Starze, zasobne w fundusze i możliwości. Do tego doszło słabsze zainteresowanie szerzenie skrzyń klubu szkoleniem młodych koszykarek.

Jak mówią specjaliści, z ciągłości systemu szkoleniowego wypadły pewne roczniki, stąd brak dobrych juniorek i kobiet kończących swoją karkowiczek. Obecny system, liczna grupa trenerów, gwarantuje niezłe wyniki za kilka lat. Już teraz realizujemy obiecujące mają kadetki, z szansami na awans do finałów sparkiadydy.

Dość liczne grono działaczy stawia się za jeden z głównych celów stworzenie dobrej atmosfery wokół koszykówki i chyba się im to uda. Sala poczciwi mecz koszykarek jest pełna, mimo porażek kibice nie tracą nadziei. To cieszy, dlatego powinien zarząd nowo utworzonego Kieleckiego Towarzystwa Motorowego wybrał prezydium, w zeszem został Zygmunt Sikora, były-motocyklista, mistrz Polski, dwukrotny mistrz ski, rajdowiec, motocrossowiec. Wiceprezesami zostali — Jerzy Syska, Marek Sikora, Janusz Dankowski, sekretarzem — Wójcik, skarbnikiem Leszek Dzianok.

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

Postny karnawał

Walka o każde miejsce ■ Kto się zaczaił? ■ Pół miliona od osoby

Frekwencja na spotkaniu Inw. miejskiego sztabu do spraw zimowego wypoczynku z organizatorami tegorocznych placy była w piątek nieco mniejszą niż dotychczas. Jednakowoż zostały jest udział dzieci zimowiskach i obozach. Jeszcze w grudniu Urząd Miejski przeciął się do zakładów pracy z prośbą o informację o liczbie zimowych ofertach. Na bilansie było osiemdziesięciu — na apel odpowiedziało jedynie 23. I chociaż z podsumowania wynika, że w zimie będą wyjeżdżać z Kielc ok. 2,3 tysiąca młodzieży (z samego miasta ok. 1000) co prawie odpowiada poziomowi z lat ubiegłych, sytuacja nie jest zbyt pewna.

Właściwie zaś jest diametralnie różna. Zakłady pracy nie przygotowane finansowo na organizację wielkich zamiesz. wypoczynkowych, budżet rodzinne dziurawe. Dość wiedzieć, że nawet z tak dużych firm jak kielecka „Iskra", Zakłady Wytwórcze „Społem", Kielecka Fabryka Pomp nie oczekano się zgłoszeń, co oczekać może, iż asekuracją się finansowo w oczekiwaniu akcję letnią.

Na razie trwa walka o każde miejsce na zimowisku, choć codziennie ubywa chętnych. Nie ma się co dziwić, skoro wyjazd jednego miejsca wynosi aż na przykład w Regionalnym Związku Spółdzielni Inwalidów około pół miliona! Nie ma nadal tabel placowych dla wychowawców i opiekunów, do dziś obowiązuje śmieszna stawka 45 tysięcy zł. Zrezygnowała z zimowych wczasów Federacja NSZZ Pracowników Budownictwa, zgłoszone i podtrzymane oferty innych operują tylko znikomymi liczbami.

Co wobec tego? **O ile zmniejszona zostanie liczba dzieci wyjeżdżających na zimowisko, o tyle powinniśmy zwiększyć liczbę miejsc w akcji zimowej w mieście** — powiedział wiceprezydent Kielc, **Jan Strójwąs. — O małe formy wypoczynku nie ma obawy. Czynne będą świetlice, zorganizuje się półkolonie, działać mają prężniej kluby osiedlowe. Urząd Miejski chce trafić przede wszystkim do środowiska TPD, zapewnić wypoczynek dzieciom najgorzej sytuowanym.**

Ferie nie będą łatwe. Trzeba się do nich przygotować a nie przyzwalać. Na razie jest czajenie większości zakładów pracy, jest program koordynacji, są środki chociaż bardzo skromne. Jak to jednak bywa, weryfikacja nastąpi dopiero w pierwszym dzwonkiem, który zakończy zimowe ferie. Czy uczniowie wrócą do ławek zadowoleni i wypoczęci? (art)

To nie dyskusja

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Obecnie społeczeństwo uległo jakiej psychozie, że nie chce się słuchać. Ale nie chce też wysłuchać rzeczowych argumentów. Jedna elektrownia i tak niewiele zmieni w statystyce europejskiej, bo pozwoli nam wyprzedzić chyba już tylko Albanię. Jest to konieczność powyżej przyjęta przez kraje powinięte wyżej od Polski. Energia jądrowa to mniejsze zło w wszelkich innych możliwych, szczególnie dla kraju tak zbombardowanego, jak Polska.

Wyzwanie, w którym p. Kwiatkowski żąda 100.000.000 zł jako medium od tego, kto by chciał inwestować, uważam za bezczelne. Jest tak pewny siebie, bo wie, że z dużym prawdopodobieństwem nie znajdzie równie majętnego rozmówcy. Żaden bezstronny, uczciwie pracujący naukowiec polski nie ma takich oszczędności. Nawet, gdyby miał, to czy zaryzykowałby dyskusję w obecnej atmosferze psychozy, wmawiającej go w oczach tłumu a priori na pozycji przegranej?

Nie reprezentuję żadnej organizacji. Nie posiadam nawet małutkiego ułamka stawianej przez p. Kwiatkowskiego kwoty. Mogę postawić własny wstyd w razie przegranej na płaszczyźnie dyskusji. Chętnie przyjmę to samo zamiast 100 mln zł w razie przegranej pana Kwiatkowskiego.

Lekarz medycyny, mgr inż.
JACEK MUSIAŁ

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

zostać późniejszą sprzedaż przyczyn na giełdzie,

W ub. tygodniu jedna z rafinerii nabyła w sklepie

Śladem naszych publikacji

Powiedziałem inaczej

W Magazynie „Słowa Ludu" nr 1584 z dn. 29.XII. 1989 roku opublikowany został w artykule „O roku ów, kto chce" widział w naszym kraju" — wywiad ze mną pod tytułem: *„W okowach trudnego pieniądza"*. W materiale tym zamieszczone zostało zdanie: *„Kadra, złożona w dużej mierze ze starych wydadzą, często trafiających do handlu przypadkowo, a więc nie mająca wystarczającej wiedzy, by pojąć zachodzące zmiany i wyjść im naprzeciw"*.

Zdanie to wywołało oburzenie pracowników Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego w Kielcach, wyrażone przez przedstawicieli ruchu związków zawodowych. *Dlatego też, proszę o sprostowanie tak sformułowanej wypowiedzi, gdyż zawiera ona słowa zbyt drastycznie opisujące przygotowanie i stosunek załogi przedsiębiorstwa do zachodzących w gospodarce zmian.*

Pragnę dodać przy tym, iż cytowanej w wywiadzie myśli nie wyraziłem w takich słowach jak została ona przedstawiona w tekście wywiadu, ani jej nie autoryzowałem.

Dyrektor
WPHW w Kielcach
mgr KONSTANTY GULIŃSKI

Zator na rynku maszyn rolniczych

Obligacje wracają do „Ursusa"

Od początku bieżącego roku do historii przeszły także wszelkie rozdzielniki i przydziały obowiązujące w obrocie masznami i sprzętem rolniczym. Wszystko, co znajduje się na składach „Agromy" oraz spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej" rolnicy mogą zakupić bez biurokratycznych cerepieli, protekcji i kilkuletniego wyczekiwania. Jeżeli dysponują oczywiście odpowiednim zasobem gotówki.

Lecz cenę, jakie zaserwował przemysł bez przesady przyprawiają o zawrót głowy. Oto kilka przykładów. Najbardziej popularny ciągnik „ursus" C-330 kosztuje 20 mln zł, MFP-235 28 mln zł, MFP-4512 z kabiną — 48 mln zł, „ursus" U-1614 — 88 mln zł. Kombajn „bizon-super" z kabiną — 62,5 mln zł.

Nieomal codziennie do „Agromy" i składnic „SCh" nadchodzą teleksy o kolejnych podwyżkach cen, szczególnie na narzędzia towarzyszące. Np. od 10 bm. kultywatory zdrożały z 822 tys. zł do 1.691 tys. zł, ładowacze obornika z 6.750 tys. zł do 11,6 mln zł, przy czym dodam, że te nowe stanowią tzw. cenę zbytu, do których handel doliczy swoje marże. Z reguły co tydzień drożeje też sprzęt importowany, ze względu na zmianę kursu walut.

Jak na to szaleństwo cenowe reagują rolnicy? Wielu po prostu nie stać na zakup sprzętu i rezygnują z ubiegłorocznych przydziałów, tym bardziej iż na stare przydziały obowiązują nowe ceny, zaś uzupełnienie własnej gotówki kredytem bankowym, przy jego wysokim oprocentowaniu, byłoby po prostu samobójstwem. Tak np. z przydziału ciągników T-25 zrezygnowało w woj. kieleckim 6 rolników, z „zetorów" 7745 — aż 13 nabywców. Z tego powodu też nie cieszą się powodzeniem obligacje wypuszczone przez zakłady „Ursus". Np. spośród 38 obligacji uprawniających do nabycia ciągnika MFP-235, które otrzymała kielecka „Agroma" aż 18 trzeba było zwrócić zbytnio w „Ursusie".

Na placu „Agromy" w Kielcach stoi obecnie (11 bm.) 35 ciągników różnych typów, na które nie ma amatorów. — Te nas drogo kosztuje — mówi zastępca dyrektora tego przedsiębiorstwa Józef Kuźmański. — Na zakup sprzętu u producentów musieliśmy zaciągnąć kredyty bankowe. Za każdy dzień przetrzymywania nie sprzedanego ciągnika „ursus" C-330 odprowadzamy około 200 tys. zł tytułem oprocentowania.

Jest to dla „Agromy" i innych placówek zajmujących się handlem sprzętem rolniczym wręcz dramatyczna sytuacja. Z początkiem stycznia „Agroma" w Kielcach była obciążona ok. 4 mld zł pożyczek bankowych. W końcu miesiąca, z racji oprocentowania tej sumy, trzeba będzie odprowadzić do banku około 1,660 mld zł. Tymczasem wartość nie sprzedanego sprzętu i części zamiennych we wszystkich składnicach „Agromy" przekracza 25 mld zł.

„Agroma" w ub.r. pobierała 4—6 proc. marży detalicznej przy sprzedaży sprzętu gotowego i 10—20 proc. w obrocie częściami zamiennymi. Przy zamrożonym majątku wartości miliardów złotych przedsiębiorstwo może stać się bankrutem. Póki co „Agroma" w obrocie częściami zamiennymi usiłuje ożywić popyt stosując ceny obowiązujące w końcu grudnia ub.r. A nawet gotowa jest całkowicie zrezygnować z własnej marży. Lepiej bowiem stracić nawet 20 proc. „marżowego" dochodu niż wybulić do banku 40 proc. odsetek, od wartości zalegających magazyny części.

Na dłuższą metę, bez podwyżki marż detalicznych, przedsiębiorstwu trudno będzie utrzymać się na powierzchni. Kij ma jednak dwa końce. Wyższa marża, to wyższe ceny końcowe. A te już odstraszają rolników. W ten sposób może zostać uruchomiona lawina. Rolnicy zaprzestają zakupów, bo ich nie będzie stać, „Agroma" przestanie lokować zamówienia w fabrykach. Jak na to zareagują przemysłowi monopolisci — wytwórcy ciągników, kombajnów, kosiarek, kopaczek?

M. RYNKOWSKI

Uszczelki

Choć zima nie jest sroga w mo- mie miesiąca jest chłodno. Lepiej uszczelnię okna — pomyślałem — i kupiłem w „Ludwiku" uszczelki samoprzylepne po 390 zł. Następnego dnia robiłem zakupy w sklepie „Na Skałce". Zakłuła mnie w oczy cena podobnych uszczelek: 780 zł. Poprosiłem o trzy sztuki. Że przeczucie pognało mnie do odległego o kilkaset metrów samu. Na półce ujrzałem uszczelki po... 390 zł. Wziąłem i te. W domu obejrzałem dokładnie trzy partie zakupów - różniły się tylko ceną. Trzeba chyba uszczelnić portfele.

(gis)

Z dnia na dzień

Kto na co czeka!

Napytanie łatwo odpowiedzieć. Wszyscy na wszystko. Klient na towar, producent na zaopatrzenie od innych producentów, ci na kredyt bankowy, banki na wpłaty od handlu, a handel na... zmiłowanie boskie!

Wszyscy natomiast (lub prawie wszyscy) robią co mogą, by podnosić ceny. Narodowy consensus jest w tym przypadku zadziwiający, pomimo pozornie sprzecznych interesów. Paradoks? No to spójrzmy na całość z punktu widzenia klienta. Wyjąwszy pokaźną grupę rencistów i emerytów (też nie wszystkich) każdy z dorosłych kupujących jest współwórcą tych cen, każdy przecież powinien pracować, w mniej lub więcej oczywisty sposób pomnażać dobro narodowe. Dużyć, by więcej było do podziału, by sklepowe półki uginały się od towarów, usługi były usługami, urząd służył obywatelowi, ulice były czyste i bezpieczne, domy schludne, oświetlone i ogrzane, autobusy i pociągi jeździły punktualnie. By wreszcie powietrze i woda czysta, a trawa zielona! Tego nie załatwi nawet rząd geniuszy ekonomii i organizacji, legion dyrektorów czy 49 wojewodów, nie mówiąc o Zgromadzeniu Narodowym.

Przeklina więc kobieta z „Radoskóru" czy „Fosko" na drożyznę koszul z „Wólczanki", garniturów z „Vistuli", robotnik z Zakładu Maszyn do Szycia „Waltera" na cenę kuchenek z „Polmetalu" i polarowskich lodówek, producent opon na tych z „Polcoluru" czy „Kasprzaka". Załoga „Azotów" z Puław przeklina cukrowników z Łap, Werbkowic, Ropczyc, ci górników, górnicy rolników spod Kazimierzy, Pińczowa. Oni z kolei odwrotnie...

Ale to nie wszystko. Związkowcy OPZZ jednych fabryk protestują przeciw cenom ustalanym przez związkowców z drugich, wtórują im „solidarnościowcy", krzyczą PSL i SD we wsiach i w miasteczkach, nie zgadzają się ci z NSZ i różnych „alternatyw", używając nawet kamiennych argumentów.

Consensus? Dawno w tym kraju takiego nie było. A że godny zupełnie innej, naprawdę dobrej sprawy? Bo przecież tak oczywisty jest fakt, że pomimo biurokratycznych hamulców, pomimo tylu organizacyjnych zwyrodnień, uzależnień i centralistycznej mentalności, o cenach towarów, ich jakości, dystrybucji, a wielkości produkcji, jej kosztach możemy i powinniśmy współdecydować wszyscy. Banał? Na pewno nie dla tych, którym tak zazdrościmy pełnych półek i portfeli.

WŁADYSŁAW GRABKA

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

Delegaci

Sztuka kompromisu

Przerwa w spotkaniu zespołu radomskich delegatów na zjazd. Trwa ożywiona wymiana zdań w kuluarach. Przemyśleniami dzieli się TADEUSZ NOWICKI — wiceprzewodniczący CKRR.

— Niestety, tak się przyjęło, iż wszystko co złe w tym kraju, utożsamia się z partią. Oczywiście, takie rozumowanie — to nonsens, uproszczenie, które nie ma żadnych racjonalnych podstaw. Jestem przekonany, iż od takiej opinii odcina się wielu ludzi spoza kręgu naszej partii. Ale warto zauważyć — jednego już nam się nie wytyka: np. aparatowi partyjnemu, kadrze kierowniczej, nadużywania stanowisk, czerpania nieuzasadnionych dochodów. Okazuje się więc, iż partia w swoim czasie wyciągnęła właściwe wnioski z kryzysu moralnego. Przeprowadziła zdecydowaną batalię o przestrzeganie podstawowych zasad etycznych i moralnych wywodzących się ze statutu. Wydaje mi się, iż dużą rolę odegrały w tym wewnętrzne gremia kontrolne w partii.

● Będzie jedna nowa partia, czy więcej?

— Nie wiem, ale nietrudno zorientować się, iż coraz wyraźniej krystalizuje się kilka opcji. Jestem zwolennikiem jednej partii lewicowej, skupiającej polskich patriotów, wierzących i niewierzących, ludzi żyjących z własnej pracy — robotników, chłopów, ludzi twórczej działalności. Jestem za partią demokratyczną, w której program, władze i przywódcy, pochodzą z woli członków partii wyrażonej w referendum i bezpośrednich wyborach. Partia — współrządząca państwem w takim stopniu, w jakim społeczeństwo daje jej przyzwolenie w wolnych, demokratycznych wyborach do parlamentu, rad narodowych i samorządu terytorialnego. Sprostać temu zadaniu może tylko partia rzeczywiście nowego typu, a więc partia: polityczna, narodowa, socjalistyczna i demokratyczna.

● Jak to osiągnąć?

— Trzeba szukać kompromisu — wśród nas samych, wśród współtowarzyszy. Trzeba szukać poparcia w związkach zawodowych, organizacjach młodzieżowych, społecznych, także sportowych.

● A co z dyscypliną partyjną? Czy można wyobrażać sobie silną partię jako zbiorowość różnych frakcji?

— Na pewno można. Ale frakcje jako platformy lub nurty programowe, pluralistyczne w ramach partii. Dyscyplina partyjna zaś obowiązywać powinna tylko w realizacji określonego celu programowego partii.

● Rozmawiamy z długoletnim działaczem partyjnym. Wobec tego; największy sukces i satysfakcja?

— Nie potrzebuję myślami sięgać zbyt daleko. Bez wątpienia wybór na delegata na XI Zjazd właśnie w Płonkach — tu gdzie tyle lat pracowałem. To dla mnie szczególny kredyt zaufania. I potwierdzenie jeszcze jednej maksymy: siła partii może być i jest właśnie w środowiskach, choćby gremialne powstrzymywanie się przed opłacaniem składek. Jeszcze wymownieszy był tu przykład wyborów uzupełniających w województwie piotrkowskim, gdzie partyjny kandydat na senatora otrzymał poparcie elektoratu stanowiącego ledwie czwartą część członków partii w tym regionie. Powstanie zatem nowej reprezentacji politycznej polskiej lewicy jest koniecznością. Nie odpowiada mi jednak lansowana powszechnie formuła powołania nowej partii tylko na bazie PZPR. Choćby dlatego, że z niektórymi dotychczasowymi towarzyszami, którzy w poprzednim okresie stracili całkowicie wiarygodność i skompromitowali się politycznie, nie chciałbym być w jednej organizacji. Jeśli więc zjazd, na który powierzono mi mandat delegata, nie spełni moich oczekiwań, wcale nie jestem pewien czy podpiszę nową deklarację partyjną.

● Przeświadczenie, że PZPR wyczerpała już wszelkie swoje możliwości politycznie jest raczej powszechne, ale odpowiedzi na pytanie: co dalej z lewicą w Polsce, są bardzo różne. A jaka jest pańska opinia w tej sprawie — zwracam się do delegata na XI Zjazd PZPR ANDRZEJA STRZELCA, kierownika sekcji organizacji produkcji w ZM „Waltera" w Radomiu.

— PZPR musi przejść do historii, bo obciążona jest takimi błędami, że nie może obecnie liczyć nawet na własnych członków. Świadczy o tym choćby fakt, iż wszystko co złe w tym kraju, utożsamia się z partią. Oczywiście, takie rozumowanie — to nonsens, uproszczenie, które nie ma żadnych racjonalnych podstaw. Jestem przekonany, iż od takiej opinii odcina się wielu ludzi spoza kręgu naszej partii. Ale warto zauważyć — jednego już nam się nie wytyka: np. aparatowi partyjnemu, kadrze kierowniczej, nadużywania stanowisk, czerpania nieuzasadnionych dochodów. Okazuje się więc, iż partia w swoim czasie wyciągnęła właściwe wnioski z kryzysu moralnego. Przeprowadziła zdecydowaną batalię o przestrzeganie podstawowych zasad etycznych i moralnych wywodzących się ze statutu. Wydaje mi się, iż dużą rolę odegrały w tym wewnętrzne gremia kontrolne w partii.

● Będzie jedna nowa partia, czy więcej?

— Nie wiem, ale nietrudno zorientować się, iż coraz wyraźniej krystalizuje się kilka opcji. Jestem zwolennikiem jednej partii lewicowej, skupiającej polskich patriotów, wierzących i niewierzących, ludzi żyjących z własnej pracy — robotników, chłopów, ludzi twórczej działalności. Jestem za partią demokratyczną, w której program, władze i przywódcy, pochodzą z woli członków partii wyrażonej w referendum i bezpośrednich wyborach. Partia — współrządząca państwem w takim stopniu, w jakim społeczeństwo daje jej przyzwolenie w wolnych, demokratycznych wyborach do parlamentu, rad narodowych i samorządu terytorialnego. Sprostać temu zadaniu może tylko partia rzeczywiście nowego typu, a więc partia: polityczna, narodowa, socjalistyczna i demokratyczna.

● Jak to osiągnąć?

— Trzeba szukać kompromisu — wśród nas samych, wśród współtowarzyszy. Trzeba szukać poparcia w związkach zawodowych, organizacjach młodzieżowych, społecznych, także sportowych.

● A co z dyscypliną partyjną? Czy można wyobrażać sobie silną partię jako zbiorowość różnych frakcji?

— Na pewno można. Ale frakcje jako platformy lub nurty programowe, pluralistyczne w ramach partii. Dyscyplina partyjna zaś obowiązywać powinna tylko w realizacji określonego celu programowego partii.

● Rozmawiamy z długoletnim działaczem partyjnym. Wobec tego; największy sukces i satysfakcja?

— Nie potrzebuję myślami sięgać zbyt daleko. Bez wątpienia wybór na delegata na XI Zjazd właśnie w Płonkach — tu gdzie tyle lat pracowałem. To dla mnie szczególny kredyt zaufania. I potwierdzenie jeszcze jednej maksymy: siła partii może być i jest właśnie w środowiskach, choćby gremialne powstrzymywanie się przed opłacaniem składek. Jeszcze wymowniejszy był tu przykład wyborów uzupełniających w województwie piotrkowskim, gdzie partyjny kandydat na senatora otrzymał poparcie elektoratu stanowiącego ledwie czwartą część członków partii w tym regionie. Powstanie zatem nowej reprezentacji politycznej polskiej lewicy jest koniecznością. Nie odpowiada mi jednak lansowana powszechnie formuła powołania nowej partii tylko na bazie PZPR. Choćby dlatego, że z niektórymi dotychczasowymi towarzyszami, którzy w poprzednim okresie stracili całkowicie wiarygodność i skompromitowali się politycznie, nie chciałbym być w jednej organizacji. Jeśli więc zjazd, na który powierzono mi mandat delegata, nie spełni moich oczekiwań, wcale nie jestem pewien czy podpiszę nową deklarację partyjną.

● Dość kontrowersyjne zajmuje pan stanowisko, ale w takim razie jakie powinny być rezultaty najwyższego partyjnego forum, by spełniły się pańskie oczekiwania?

— Moim zdaniem z PZPR powinny wyłonić się przynajmniej dwa ugrupowania lewicowe. Jedno, niech kontynuuje w jaknajwiększym stopniu ideowe dziedzictwo PZPR. Wielu towarzyszy do dziś przecież identyfikuje się z właściwym jej systemem wartości i symboliką. Inni zaś — aprobujący przeobrażenia systemu politycznego w kierunku pluralizmu i demokracji parlamentarnej, powinni utworzyć odrębną partię. Stworzenie jakiejś jednolitej reprezentacji politycznej lewicy, skupiającej obok reformatorów również ludzi o postawach zachowawczych, nie rokuje jej szans na uzyskanie społecznej wiarygodności.

● Jednym słowem jest pan przeciwny tezie o potrzebie utrzymywania jedności sił lewicy również po zjeździe. A czy nie obawia się pan, że w tym stanie organizacyjnego rozbicia, mogą one zostać zepchnięte na margines życia publicznego?

— Jedności nie ma, nawet w PZPR. I to jest fakt, czy tego chcemy, czy też nie. Różnice poglądów wśród tzw. lewicy społecznej są ogromne. Nie widzę więc ani możliwości, ani sensu utrzymywania się siłę jej jedności. O jedności organizacyjnej nie ma nawet co marzyć. Zastanawiałbym się raczej nad możliwościami zawiązywania doraźnych sojuszy i podejmowania wspólnych działań politycznych przez różne ugrupowania lewicowe w tych konkretnych sprawach, w których rzeczywiście dopatrzą się wspólnoty interesów. Dlatego właśnie zgłosiłem wniosek, aby na nasz zjazd zaprosić przedstawicieli wszystkich powstałych w ostatnich latach partii o charakterze lewicowym: PPS, PPS-RD, PPS-TKK, PPS-D, PSPP itp.

● Pańska wizja przyszłości lewicy w Polsce budzi moje zastrzeżenia, bo jest to wariant dla najbardziej optymistycznych. Przyjmując jednak, że to pańskie prognozy się sprawdzą, jaka ma być ta partia, do której pan zgłosi akces?

— Zważam, że czas partii masowych już się skończył, a więc powinna to być organizacja o charakterze kadrowym. Ważne, aby cieszyła się społecznym poparciem, mogła liczyć na znaczący elektorat w wyborach parlamentarnych i samorządowych. Zależne to będzie, oczywiście, od jej atrakcyjności programowej. Te zaś może zapewnić forsowanie tych kwestii, których nie potrafiły rozstrzygnąć dotąd wszystkie kolejne rządy, że wspomnę o systemie emerytalnym, czy polityce płacowej i podatkowej w odniesieniu do aktualnego minimum socjalnego.

Rzecz jasna musi owa partia być zdolna do samofinansowania swojej działalności, a składki członkowskie do tego nie wystarczą, powinna pozyskiwać dochody z własnych wydawnictw i innych przedsięwzięć gospodarczych. Nie bez znaczenia będzie tu również ograniczenie do minimum etatowego aparatu, całej biokratycznej nadbudowy. Inne zarazem, by opierała się o środowiskowej strukturze organizacyjnej. Jestem zwolennikiem funkcjonowania ogniw partyjnych nie w zakładach, ale przy zakładzie pracy. Działalność polityczną — oczywiście poza godzinami pracy — można z powodzeniem prowadzić w lokum podnajmowanym w zakładowym domu kultury świetlicy, gdzie będzie możliwe zgromadzić członków partii pracujących w tej firmie. Oczywiście, do takiej formy działalności uprawnione będą wszystkie bez wyjątku partie dysponujące takimi możliwościami finansowymi i liczące się poparciem wśród załogi.

Rozmawi

MIROSŁAW KI

Zadbać o bezpieczeństwo socjalne

NIE zadaję sobie pytania, czy Polsce potrzebna jest partia lewicy, bo wiem, że tak. Potrzebna dla zachowania równowagi politycznej w rodzącym się systemie demokracji parlamentarnej. Potrzebna ludziom pracy jako wyrazicielka ich interesów. Odwołanie się do ludzi pracy jako bazy społecznej nowej partii nie jest bynajmniej frazesem. Właściwe socjalizmowi idee: wolność, równość, demokracja i sprawiedliwość, czy ktoś tego chce, czy nie, zakorzeniły się głęboko w społecznej świadomości. Ba, nawet reagujący alergicznie na przymiotnik socjalistyczny, choć nieświadomie, akceptują ideały socjalizmu. Już to przesądza o potrzebie istnienia lewicowego ugrupowania. Tym bardziej w realiach współczesnej Polski, gdzie ciężar wychodzenia z kryzysu i dokonania gruntownych przeobrażeń ekonomicznych spocznie głównie na barkach ludzi utrzymujących się z pracy własnych rąk. Ktoś musi bronić ich interesów, a któż będzie to czynił, jeśli nie nowa partia lewicy?

Warto w tym miejscu podkreślić, że doświadczenia minionych lat i polityczne nastroje wśród obywateli wyraźnie wskazują, iż rację bytu ma obecnie jedynie partia o orientacji socjaldemokratycznej. Dodam jednak, że nie musi to zaraz znajdować odzwierciedlenia w nazwie, bo ta jest w istocie sprawą drugorzędną. Chodzi głównie o to, by nowe ugrupowanie nie dążyło nigdy do uzyskania hegemonii nad innymi siłami politycznymi, aby realizowało swoje cele programowe jedynie na drodze parlamentarnej. Socjalizm winno postrzegać nie jako górny zapłanowany i ściśle określony model państwa, zbudowania którego dąży ślepo nie bacząc na zmieniające się uwarunkowania społeczno-polityczne, lecz jako system gwarantujący maksymalny rozwój obywateli. W moim przeświadczeniu wzorcem może tu być szwedzki model państwowości i chociaż dla nas trudno osiągalny, warto spróbować.

PIOTR SITKOWSKI

(delegat z Kozienic

Fot. A. Żuchowski

Jedności po prostu nie ma

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

Dziś wtorek, 16 stycznia 1990 r.
Imieniny Marcelego i Włodzimierza.
Słońce wschodzi — 7.33, zachodzi — 15.55.

Raz na tydzień

TO już 45 lat od daty wyzwolenia Radomia spod hitlerowskiej okupacji. Rocznica ta epoce pamięci o tych, co weszli dla innych ekspiacji swoim życiem — zawsze zmusza do refleksji. W miarę upływu czasu, są one także i inne.

Radom — nasze miasto. Sprzed 45 latach od tamtej chwili oczywiście, przedstawia się ono zupełnie inaczej. I to zrozumiale. Ale żyjąc tu, chciałoby się, aby było to przed jeszcze bardziej odpowiadający wymaganiom ponad 230-tys. aglomeracji. Ta prawda ma swój sens właśnie dziś. Chociaż — z drugiej strony — czy dziś w dobie kryzysu można żądać podnoszenia „poprzeczki"? Można, a nawet trzeba.

Rozmawialiśmy niedawno z prezydentem Marianem Kurkowskim. Mówiliśmy o estetyce Radomia. Ile można by zmienić na lepsze przy większej dyscyplinie naszej społeczności. I to na każdym kroku! W bloku, na podwórzu, w sklepie, autobusie MPK...

Ale to także fakt — od czasu do czasu potrzebne są na ten cel pieniądze. Skąd je brać? Z zakładów pracy teraz trudniej, chociaż na pewno, jak dotychczas powinny one świadczyć na rzecz wspólne cele. Ale marzy się co innego. Nastała moda na sponsorów. Gdyby tak zebrało się kilka, gdyby zechcieli... No właśnie, co mogą sponsorzy? Nie, nie potrzebują inwestować w podziemne garaże, nowe sterie... Można, na przykład — we własnym interesie — zainteresować się nadbudową sektorych kamienic, odrestaurowaniem Starówki i uzupełnieniem tam swoich punktów. Możliwości jest mnóstwo. No więc, to życzenie wcale nie jubileuszowe.

(as)

Koncepcja urbanistyczno-architektoniczna „Centrum-Północ"

Radom za lat...

Niemal vis-a-vis nowego teatru wznosi się wielokątna bryła ratusza z trzydziestometrową wieżą. Na miejscu parkingów i trawników przed NOT wyrastają bloki mieszkalne. Trakt Królewski (ul. Struga) stanowi pasaż dla pieszych. Za gmachami WSI usytuowane jest centrum handlowo-usługowe. Przylegają doń wielopoziomowe parkingi samochodowe. W stronę północną rozciągają się tereny zielone z wkomponowanymi w nie obiektami sportowymi.

Tak wygląda RADOM w wizji Stanisława Fijałkowskiego i Ireneusza Gajewskiego. Są oni laureatami konkursu Stowarzyszenia Architektów Polskich na najlepszą koncepcję urbanistyczno-architektoniczną centrum handlowo-usługowego „PÓŁNOC", czyli fragm...ntu Radomia ograniczonego ulicami Kelles-Krauza, Malczewskiego, Kusocińskiego, Chrobrego. Pozostałym uczestnikom rywalizacji przyznano wyróżnienia: pierwsze — Bożenie Kaczmarek-Łyjak i Jerzemu Łyjakowi, drugie — Bogusławowi Blumowi i Lechowi Gawronowi. Wszystkie prace można było oglądać w Klubie Środowisk Twórczych „Łaźnia", podczas prezentacji, połączonej z dyskusją pokonkursową. Uczestniczyli w niej architekci oraz ojcowie miasta: Marian Kurkowski i Edward Dmochowski.

— Najsłabszą stroną zwycięskiego projektu jest zbyt mała liczba miejsc parkingowych, w pierwszym etapie budowy. A przecież ma to być centrum handlowo-usługowe, do którego ludzie będą przyjeżdżać samochodami. Są jednak liczne plusy: koncepcja pozwala na etapowanie zabudowy tej części miasta, uwzględnia jej historyczny, kazimierzowski charakter i przewiduje dużo zieleni. — To opinie, które najczęściej powtarzano w rozmowie na temat „Centrum-Północ".

Jeden z laureatów, Stanisław Fijałkowski bronił swoich założeń: — Trzeba szanować przestrzeń. W pierwszym etapie budowy będzie dość miejsca na samochody. Potem, gdy obszar ten zapełnią budynki, powinien powstać parking wielopoziomowy.

Kiedy wizja może stać się rzeczywistością? — zagadnęliśmy prezydenta Radomia, M. Kurkowskiego.

— To dopiero pierwsze przymiarki planistyczne. Na ich podstawie może teraz powstać projekt szczegółowy. Oczywiście, realizację trzeba będzie na razie odłożyć. Ale za kilka lat, jeśli pozwolą na to fundusze, my czy nasi następcy będą mieli gotowy projekt w ręku. Wtedy, czy to w oparciu o kapitał rodzimy, czy nawet zagraniczny, będzie można przystąpić do budowy poszczególnych obiektów. Bardzo ważna jest tu możliwość etapowego, a więc niezależnego wznoszenia kolejnych gmachów.

I tak zapewne będzie powstawało „Centrum" — przez dziesięciolecia...

(ws)

Sędziowie wśród ofiarodawców

Powiększa się konto fundszu wspierania inicjatyw społecznych i gospodarczych premiera Tadeusza Mazowieckiego. Wśród ofiarodawców znaleźli się ostatnio także sędziowie SĄDU WOJEWÓDZKIEGO W RADOMIU. Przekazali na ten cel ponad 330 tys. złotych. Kto następny? (bk)

„Tramp" rozpycha się

Najpierw była księgarnia przy ul. Traugutta z bestellerami. W sukurs przyszedł kiosk przy Klubie Środowisk Twórczych „Łaźnia". Tu też długie kolejki kupujących „Noc generała" czy „Dzienniki" Tyrmanda. Kolejna tego typu placówka ma powstać na Michałowie. Na bazie jednego z Przedsiębiorstwo Wytwórczo-Usługowo-Handlowe „Tramp" w Radomiu otworzyło sklep sportowo-turystyczny przy ul. Miłej 10. Z udziałem wiceprezydenta Radomia, prezesa Oddziału PTTK, a także szefów konkurencyjnych jednostek zainaugurowano działalność handlową. W piątek półki były jeszcze pełne, a ceny niezbyt wygórowane. Jak będzie w najbliższych dniach?

— Zdominowaliśmy w znacznym stopniu rynek księgarski — stwierdza prezes spółki „Tramp" Wojciech Jabłoński. Naszym celem jest w dalszym ciągu sprzedawanie dobrej literatury, ale także promowanie regionu poprzez różne wydawnictwa okazjonalne — foldery, mapy itp. Chcemy jednak — przystępując do działalności handlowej — zdobywać fundusze na tę która ma więcej wspólnego z kuturą. (mad)

Fot. A. Żuchowski

Już czas...

...aby powoli przystępować do naprawy dróg i jezdni po tzw. zimowym sezonie. Dobrze, że pamiętają o tym radomskie ekipy i — jak wszystko na to wskazuje — starają się utrzymać w najlepszym stanie główne arterie. Do takich niewątpliwie należy nawierzchnia na wiadukcie przy ul. Słowackiego.

Obiady na raty

Kłopoty zaopatrzeniowe i chude portfele rodziców to najczęstsze przyczyny stołówkowych problemów w wielu placówkach oświatowych.

Temat ten był m.in. rozważany przez członków Komitetu Rodzicielskiego w Szkole Podstawowej nr 2 w Radomiu. Tymczasowym rozwiązaniem korzystnym dla rodzinnych budżetów, jest się wydawanie szkolnych obiadów... na raty. Jednego dnia dzieci otrzymują zupę, a następnego — drugie danie. W tej formie dożywianie, wyniosło w styczniu na 12,5 tys. zł, uczestniczy 115 uczniów. (w.s.)

Z wizytą w salonie meblowym

- **Najtańsza opona do „malucha"**
- **Segment w kolorze palisander**
- **Jak urządzić mieszkanie?**

Przed salonem meblowym w Radomiu przy ul. Żeromskiego, jeszcze przed jego otwarciem, ustawiają się kolejki. Nie są tak długie, gdy obowiązywały zapisy na tzw. listy społeczne, bowiem zaopatrzenie było niewystarczające, ale... Jedni wytężają wzrok, by dostrzec przez szybę wyposażenie salonu w nadziei, że regal czy komódą wkrótce zmieni miejsce i stanie w ich pokoju, inni zainteresowani są propozycjami umieszczonymi na wykazie używanych stołów, krzeseł, szafek.

Po otwarciu drzwi o godz. 10, wewnątrz dostrzegamy najpierw... opony samochodowe produkcji jugosłowiańskiej za 220 tys. zł. I jest to chyba najtańszy sprzedawany tu towar.

— Nadaje się do „malucha", ale na tył, bo nieco szersza — poinformowano mnie w sklepie.

Klienci bardziej zainteresowani są jednak tym, co da się ustawić w czterech ścianach mieszkań. A można tam ulokować np. zestaw segmentowy „pilica" w kolorze palisander składający się z dwóch szafek z półkami, po trzy w każdym i środkowego oszklonego kredensu. Kosztuje 2 mln 519.850 zł. Nieco tańszy segment „książ" 2.450.000 zł. Droższy, o regionalnie brzmiącej nazwie „świętokrzyski" — 2.863.000. Dwa fotele na metalowych ramkach oraz kanapa i na takich samych prętach szklany blat pn. „hot" — brzydki, wycenionio na 2.583.000. Zestaw wypoczynkowy „rozwój" za 2.555.000 ma więcej wspólnego z... rozbojem cenowym. Kanapa narożna ok. 1.500.000 zł, tyle co szafki kuchenne...

Jest dużo, to prawda, ale kogo na to stać. Młodzi machają ze zniecierpliwieniem rękoma, opuszczając salon w nie najlepszym humorze. Jeszcze mieliśmy było mszenie taniej. A kto odważy się teraz na kredyt.

— Zdajemy sobie sprawę, że z każdą dostawą ceny wzrastają, ale zbyt jest — mówi kierownik sklepu Henryk Wiśnicki. — Utarg dzienny wynosi ok. 60 mln zł. Magazyny mamy zapełnione. Brakuje jedynie półkotapczanów, werandek i tapczanników dla dzieci. Najczęściej dokonywane są teraz u nas transakcje gotówkowe. Kredyty, przy tak znacznym procentowaniu, straciły rację bytu...

Bywają jeszcze dywany, też nie na każdą kieszeń. Jedna z pań, która podziwiała białe łoże za 1 mln 980 tys. zł, wyliczyła pobieżnie, że na skromne urządzenie trzypokojowego mieszkania z kuchnią potrzeba ok. 15 mln. Moja pensja wystarczyłaby zaledwie na przewiezienie mebli sprzed magazynu sklepowego na Ustronie — dodała z żalem...

J. MADEJSKI

W Zębie albo na... Gołębiowie

Niebawem ferie zimowe. I choć ceny za wypoczynek dzieci i młodzieży znacznie wzrosły, niektórzy, pomimo tych kosztów, pojadą w góry. Dział społeczno-wychowawczy Radomskiej Spółdzielni Mieszkaniowej zaproponował więc swoim najmłodszym lokatorom zimowisko połączone z nauką jazdy na nartach w Zębie koło Zakopanego. Śnieg — podobno już jest, a zatem wystarczy zaopatrzeć się tylko w sprzęt.

Narty można pożyczyć m.in. w ognisku TKKF na Gołębiowie i dokonać opłaty wynoszącej... 200 tys. zł od osoby. Pobyt w górskiej miejscowości, gdzie każdego roku członkowie RSM wysyłają swoje dzieci, będzie trwał tym razem od 20 do 28 stycznia

Dla tych, którzy zostaną w mieście, organizowane będą w osiedlu półkolonie z wyżywieniem — od 29 stycznia do 9 lutego. Tylko za 19.200 zł.

(mad)

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

Za mieszkania więcej

Wciąż jednak „pi razy drzwi"

ZANOSI się na to, że być może wkrótce wysokość komornego będzie podawana podobnie jak informacja o okresowych kursach walut. W każdym razie spółdzielnie mieszkaniowe nie mogą już nadążyć z przesyłaniem rachunków. Ledwo podniosły czynsze z tytułu bieżącej eksploatacji domów, a już muszą przygotowywać nowe zawiadomienia. Od stycznia br. zdrożało bowiem centralne ogrzewanie, ciepła woda, gaz i energia elektryczna. I to znacznie.

Podwyżki te oznaczają dla rodziny zajmującej, powiedzmy lokal o powierzchni 50 m kw. – bez względu na to czy chodzi o mieszkanie spółdzielcze, komunalne czy zakładowe, a nawet prywatne – poważne zwiększenie obciążeń. Np. za centralne ogrzewanie przyjdzie zapłacić miesięcznie w takim przypadku zamiast 2800 zł – 14 tys. zł, a za ciepłą wodę nie 1100 zł, a pięć razy tyle.

W sumie pobieżnie licząc, należności tylko z tego tytułu przekroczą przy 50-metrowym mieszkaniu kwotę 20 tys. zł miesięcznie. A jest to przecież tylko część opłat czekających lokatora. W osiedlach spółdzielczych poważną pozycję stanowi tzw. eksploatacja podstawowa. Składają się na nią opłaty za wywóz śmieci, bieżące naprawy i remonty, płace administracji i dozorców. Zwiększają się też należności za użytkowanie wind, a także spłaty rat kredytowych. W lokalach zaś kwaterunkowych dochodzą od 1 stycznia nowe parokrotnie wyższe stawki czynszu.

Ważną pozycją we wszystkich gospodarstwach domowych stają się opłaty za energię elektryczną i gaz. I tu jest raczej sprawa jasna. Większość mieszkań posiada liczniki. Jesteś rozrzutny – płacisz drożej. Twoja sprawa.

Inaczej jest z zimną i ciepłą wodą. Tu wszystko oblicza się „pi razy drzwi". Bez względu na zużycie i liczbę lokatorów – płacimy nadal ryczałtem, od metra kwadratowego powierzchni. Jeśli więc w mieszkaniu o powierzchni 50 m kw. mieszka 5 osób lubiących pluskać się, a obok w identycznym lokalu tylko jedna lub dwie osoby – rachunki będą takie same. Wodomierze bowiem, o których mówi się od lat, wciąż są niedolą przyszłości.

Spółdzielczość mieszkaniowa chcąc zmobilizować działaczy gospodarczych i dysponentów do zmiany tej sytuacji udowodniła, jak ogromne mogą być oszczędności właśnie dzięki licznikom. Przed kilku laty głośno było o eksperymencie przeprowadzonym w Toruniu w osiedlu Rubinkowo. W jednym bloku wszystkie mieszkania wyposażono w wodomierze do odczytywania zużycia ciepłej i zimnej wody oraz liczniki i regulatory do centralnego ogrzewania, długi pozostawiono bez zmian. Efekty przeszły oczekiwania samych spółdzielców. Uzyskano ponad 20 proc. oszczędności. Wszyscy bardzo entuzjazmowali się tymi wynikami, ale co z tego – liczników w dalszym ciągu nie ma. Ba, ostatnio doszło nawet do tego, że budowane bloki wyposaża się w zbiorcze liczniki energii elektrycznej i gazu...

Podobnie beznadziejnie przedstawia się sprawa z centralnym ogrzewaniem. Tu za nas decydują dostawcy. Dlatego coraz bardziej słone rachunki będziemy płacić nie tylko za nie dogrzane lub przegrzane mieszkania, ale i za niesprawne urządzenia przesyłowe, za uciekające z nich ciepło spowodowane brakiem należytej izolacji, za nieszczelne ściany i wszystkie inne niedbalstwa. Najłobwiej jest bowiem podnieść ceny. Przerabialiśmy to już kilkakrotnie...

A wracając do wspomnianego na wstępie porównania z kursem walut, warto dodać, iż dalszy wzrost opłat za komorne – już podwyższonych od 1 stycznia – czeka od lipca br. lokatorów mieszkań komunalnych. Z omawianym wstępnie przez KERM założeń systemu finansowania gospodarki mieszkaniowej wynika, że proces dochodzenia do czynszów ekonomicznych, tak naliczanych w całości koszty eksploatacji, a nawet generalnych remontów, ma być rozłożony na parę lat. Ale i to ratalna metoda zapłaty jest jak na niezwykle drakońska. Przewidywana opłata za 1 metr kwadratowy mieszkania, a pełnym standardzie, wynosić ma ponad 2 tys. zł, czyli 10-krotnie więcej niż teraz, po dokonanej z nowym rokiem podwyżce. Jeśli do tego dodać zapowiedź likwidacji uprawnień do powierzchni dodatkowej m.in. dla nauczycieli, naukowców i ludzi ciężko chorych, a także proponowane opłaty dodatkowe za specjalne walory mieszkania (położenie, wysokość itp.), to przed setkami tysięcy lokatorów kwaterunkowych rysują się ponure perspektywy.

ZDZISŁAWA JURCZYŃSKA

Czy przefrymarczymy się do RFN? — pytają w gazecie z Magdeburga

W NRD dzieją się rzeczy wielkie i ciekawe, co dla Polaków zawsze powinno być sygnałem dla wzmożonej uwagi. Oto kilka spostrzeżeń poczynionych na kanwie lektury „Volksstimme", dziennika ukazującego się w Magdeburgu, mieście z którym Kielce i Radom łączą od dawna partnerskie stosunki.

A więc „Volksstimme" zmienia swój podtytuł. Nie jest już organem Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec, ale po prostu „socjalistycznym dziennikiem okręgu magdeburskiego". Ten z lekka populistyczny chwyt, mający na celu podkreślenie niezależności gazety od partii politycznej nie odciął pisma od jego dawnych zasad, z którymi trudno się nie zgodzić. Na przykład treść numeru z 3 stycznia br. unika sensacyjnych nagłówków, relacjonuje spokojnie o różnych wydarzeniach i ani na krok nie odstępuje od takich wartości, jak praca, potępienie wszelkiego rodzaju rewizjonizmu w sprawach europejskich granic i sprzeciw wobec prób odrodzenia faszyzmu.

Praca. Na poczesnym miejscu umieszczono wiadomości na temat startu magdeburskiej gospodarki w nowy rok. O potrzebie aktywności na każdym polu mówi komentarz ujęty w wymowną klamrę stron: tytuł pytań „Dokąd pcha nas rok 1990?", a końcowe zdanie brzmi: „Dokąd my powinniśmy popchnąć ów rok?". W komentarzu znalazła się rozsądna myśl, którą przetłumaczmy dokładnie:

„Czy jako upadlościowa masa, wraz z naszą gospodarką przefrymarczymy się do RFN, czy jako szanowany i atrakcyjny partner będziemy brać udział w międzynarodowym podziale pracy? Mamy oczekiwać rozkurnków od przyszłości, czy o tę przyszłość walczyć?".

Nas w Polsce szczególnie interesuje stosunek enerdowców do problemu granicy na Odrze i Nysie. Komentator Klaus Leise ostro rozprawia się z oświadczeniem Romana Herzoga, przewodniczącego Trybunału Konstytucyjnego RFN i słynnego Hupki, który ponownie zakwestionowali prawny charakter naszych zachodnich granic. Dziennikarz z Magdeburga nie wystudza sprawy, lecz wyraźnie stwierdza, że wypowiedzi obu tych panów „to nie są jakieś tam kazania niedzielne, które można zbyć byle czym. To są rzeczy niebezpieczne. Dwie wojny światowe brały za punkt wyjścia nieuznawanie granic. Wielkoniemieckie mrzonki w obu przypadkach zakończyły się fiaskiem".

„Volksstimme" zamieszcza dokładny opis dramatycznych wydarzeń, jakie w sylwestrową noc miały miejsce przy Bramie Brandenburskiej w Berlinie. Jedna osoba zginęła, 271 odniosło rany, gdy pod naporem tłumu zawalił się ogromny rusztowanie. O tym wiedzieliśmy także z polskiej prasy, lecz nic o zniszczeniach, jakich bandy pijanych chuliganów dokonały na samej Bramie... Na jej obszernym dachu, na wysokości 26 metrów (!), urządzono sobie noworoczne party. Zdemolowane zostało ozdobne ogrodzenie obiektu, uszkodzono kamienne figury koni, skradziono wawrzyn z głowy bogini Nike, usiłowano przy tym urwać jej całą rękę. Zniszczenia dopełniły zerwane fragmenty miedzianego dachu i liczne głupawe napisy, wykonane przy pomocy farby w aerozolu. Opisane spustoszenie wywołuje w nas brzydki odruch satysfakcji. Więc nie tylko my tak potrafimy...

Czego zaś w „Volksstimme" nie ma? Ani jednej wiadomości z Polski, choć są depesze z Pragi, Moskwy, Bukaresztu, Belgradu i licznych zachodnich stolic.

AM

W grudniu — świńskie zatory w styczniu — świński dołek

POCZĄTKI realizacji rządowego programu uzdrawiania gospodarki okazują się dla ludzi i przedsiębiorstw bardziej dokuczliwe niż to było do przewidzenia. Klienci ze zdumienia przecierają oczy na widok skaczących cen. Jednakże, co warto sobie uświadomić, wzrost cen nie objął jeszcze całej sfery życia, toteż należy spodziewać się dalszych podwyżek. Zdajemy więc, jako społeczeństwo, wyjątkowo trudny egzamin.

Wystąpiły też trudności, które były do uniknięcia. Zwłaszcza na rynku żywnościowym, pochłaniającym średnio ponad połowę dochodów rodzin pracowniczych. Niedobór mięsa i wędlin szczególnie wyraźnie dał się odczuć w ostatnich tygodniach. Wypada jednak przypomnieć, że trochę wcześniej, bo jeszcze w grudniu, właśnie w skupie świń i bydła rzeźnego wystąpiły nieoczekiwane zatory.

Napotykając kłopoty związane ze zbytem, których upatrywać trzeba w wysokich cenach, zakłady mięsne ustaliły limity zakupów żywca i dlatego odsyłano chłopów ze zwierzętami do domów, jeśli tego dnia plan zakupu został wykonany. Gdy więc w miastach ustawiały się kolejki konsumentów przed sklepami mięsnymi, w tym samym czasie chłopi ustawiali się na noc w kolejki do punktów skupu żywca, aby mieć większą pewność, że sprzedadzą tuczniki, jałówki czy krowy. Łatwo, oczywiście, zrozumieć, jakie były ich odczucia i komu to siarczyście oni złorzeczyli.

Teraz sytuacja jakby się odwróciła. Obecnie rolnicy zwlekają z dostawą zwierząt rzeźnych, czekając aż ustabilizują się ceny skupu, które już przedtem ich nie zadowalały. A stało się to wtedy, kiedy hodowla zaczęła poprawiać i można było liczyć na większą podaż mięsa.

UNIKNIĘTO by tej sytuacji, gdyby – niejednie od wolnej rynku – zadziałał interwencjonizm państwa. A że został on uruchomiony, jaki są widoczne. Nale przecież ustalić, jak tego dali chłopi, gwarantowane ceny minimalne na artykuły rolne i przystąpić do interwencyjnego skupu żywca raz powiększyć, gdyż po temu dobra okazja, rezwy państwowe mięsa i które posłużyłyby do regulowania podaży rynkowej artykułów.

Rolnicy wobec tego prawo odczytać skupowe tory jako przejaw nieudolności władz oraz lekceważenie ich interesów. Nie po pierwszy zresztą wysnuli ki wniosek. Ich niezadowolenie z polityki rolnej narzasta, a nie maleje.

Lecz wcale nie chodzi jakby ktoś mógł sądzić, chłopi obrazili się, czy chcą wziąć rewanż. Rolnicy, jak wszyscy producenci, chcąc za wiele stracić, kliwie obserwują reformę gospodarczą kraju, ki skutki odczuwają też kliwie, usiłują możliwie lepiej dostosować się niej. Kiedy już, na tle nych cen, ustalą rzeczywistą wartość swoich produktów, znowu wyruszą z cem do punktów skupu. dą to, jak łatwo się dolić, świnie, byki, jałówki krowy znacznie droższe tych, które jeszcze niedawno z takim trudem sprzedawały.

HENRYK JAGODNI

Okonce Świętego Krzyża

Fot. A. Pę

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

Dziś wtorek, 16 stycznia 1990 r. Imieniny Marceliego i Włodzimierza. Słońce wschodzi — 7.33, zachodzi — 15.55.

Ptaki z całej Polski w Ostrowcu

Ostrowieckie Muzeum Historyczno - Archeologiczne przygotowało kolejną interesującą wystawę, tym razem związaną z przyrodą, a konkretnie ornitologią, pt. „PTASIE TAJEMNICE". Zaprezentowano tu kilkaset gatunków ptaków występujących na terenie Polski, pochodzące ze zbiorów radomskiego Muzeum Okręgowego. Obejrzeć więc można nie tylko dzięcioły, kukułki czy bociany, ale także wspaniałe czaple, bataliony, orły. Nie są to tylko wypchane okazy. Ptaki pokazane są w swoim naturalnym środowisku — w gniazdach, na gałęziach drzew, a nawet na zaimprowizowanej przez człowieka wyspie rzecznej.

Tę niecodzienną wystawę powinni obejrzeć nie tylko miłośnicy przyrody. Obowiązkową lekcję biologii powinny tu odbyć dzieci, zaczynając od przedszkolaków na maturzystach kończąc. Ekspozycja czynna będzie do końca maja. (kd)

■ Pomoc dla najbiedniejszych wciąż za mała
■ Całodzienne utrzymanie w internacie — 3000 zł
■ Jednodaniowe posiłki na razie po 600 zł

Czy uczeń chodzi głodny?

Jak w dzisiejszej sytuacji Czy wszystkich rodziców stać na zapewnienie swym pociechom obiadów? Na te i inne pytania dzi w starachowickich szkołach.

radzą sobie szkolne stołówki? zapewniliśmy szukać odpowie-

W Liceum Ogólnokształcącym im. Tadeusza Kościuszki z posiłków korzystało kiedyś ponad 100 osób. Obecnie zaledwie 61 uczniów. Płacą oni wciąż 600 zł za obiad, choć wszystko drożeje. Dziś szefowa kuchni, pani **Halina Jasiak**, przygotowała porcję kiełbasy mortadeli z ziemniakami i surówką z kiszonej kapusty oraz herbatę.

Zdaniem kierowniczki świetlicy, pani **Wiesławy Słowikowskiej**, do bezpłatnego dożywiania kwalifikuje się ok. 60 licealistów. Ale brakuje pieniędzy. W bieżącym roku szkolnym Polski Komitet Pomocy Społecznej przekazał na ten cel zaledwo 70 tys. zł. Potrzeby są wielokrotnie większe.

W internacie Zespołu Szkół Medycznych im. Bronisławy Korczaka mieszka 240 dziewcząt. Dzienna stawka od listopada utrzymuje się nadal na poziomie 3 tys. zł. Dyrektor mgr **Józef Gódź**, powiedział nam, że jest to możliwe wyłącznie dzięki zapobiegliwości intendentki, która dużo wcześniej poczyniła zapasy ziemniaków, mąki, cukru i makaronu po starych cenach. A po feriach? Zadecydują o tym ceny. Już nawet po opróżnieniu szkolnej spiżarni, co wkrótce nastąpi, koszty wzrosną. A przecież droższe jest mięso, jego przetwory, cukier, pieczywo, mąki.

A jednak tylko w dwóch przypadkach rodzice zwrócili się do dyrekcji ZSMed. o zapomogi dla swych córek. Prośby zostały uwzględnione. 20 przyszłym pielęgniarkom koszty pobytu w internacie refundują organizacje charytatywne. Natomiast pobyt w internacie jest bezpłatny.

Zna cznie zmalała liczba dzieci posilających się w stołówce Szkoły Podstawowej im. Władysława Broniewskiego. Ze 150 przed rokiem do 90 w styczniu br. Chociaż przygrzdzanie przez szefową kuchni p. Alicję Kawalec, dania są smaczne w miarę kaloryczne. Jedyną barierę dla młodych konsumentów stanowi cena — 600 zł. Nie każdego na to stać.

Z przeprowadzonego przez kierowniczkę świetlicy, p. **Stanisławę Przybyłę**, sondażu środowiskowego wynika, że co najmniej 45 dziewcząt i chłopców powinno dostawać darmowe obiady. A otrzymuje tylko 25 osób. Ale i tę grupę trzeba chyba będzie zmniejszyć, gdyż przedstawiciel SKFS powiadomił szkołę, że nie ma pieniędzy i wstrzymuje dotowanie obiadów dla 5 dzieci.

Wyjątek stanowi SP im. **Aleksandra Zawadzkiego**. Jak powiedział jej dyrektor, mgr **Stanisław Korpanty**, grono uczniów, którzy konsumują gorące dania stale rośnie. Spośród 180 uczniów, dwudziestu otrzymuje bezpłatnie obiady.

Pedagog szkolny, p. **Anna Olszewska** zaopiekowała się ostatnio krójką dzieci, których ojciec pojechał w Polskę, a matka trafiła do szpitala. Dwóch chłopców i dziewczynka z klas IV, VI i VIII zostali bez środków do życia.

I na koniec jeszcze jedna pocieszająca wiadomość. Prewencja miejscowa lekarka (prosiła o anonimowość) opłaca co miesiąc obiady dla dwojga biednych dzieci. (ber)

„Starem" w świat

W starachowickiej Fabryce Samochodów Ciężarowych wykonano na podwoziu „stara-1142", prototyp ciągnika, który jest przystosowany do transportu naczep kontenerowych na dłuższe odległości. Jego konstrukcja różni się od dotychczas wytwarzanych tutaj tego typu pojazdów przede wszystkim zmodernizowaną kabiną (na zdjęciu).

W jej wnętrzu zainstalowana została klimatyzacja i szafka z wieszakami na ubrania. Znalazło się też miejsce na torby podróżne. Dzięki temu kierowca, wyruszający na dalszą trasę, będzie miał dogodne warunki wypoczynku. Jest to istotne także i z tej racji, że nocleg w hotelach są bardzo drogie.

Nowa kabina jest dziełem specjalistów z fabrycznego biura konstrukcyjnego. Natomiast jej plastyczny kształt nadali pracownicy Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych z Wrocławia. (ber)

Fot. L. Adamczyk

SPPD — szpitalowi

Ten fakt warto odnotować z kronikarskiego obowiązku. Starachowickie Przedsiębiorstwo Przemysłu Drzewnego wykonało i przekazało bezpłatnie na rzecz tamtejszego Szpitala Miejskiego 6 stołów i 24 taborety z toczonego drewna. Trafią one — po zakończeniu prac remontowych i kosmetycznych — na Oddział Ginekologiczno-Położniczy. Wartość daru sięga kilku milionów złotych. (ber)

Zadziałały... hamulce!

Jak zakład odczuwa pierwsze skutki nowego systemu gospodarczego?

— Na razie owocują one dużym... zaniepokojeniem — odpowiada dyrektor **Zakładu Części Hamulcowych w Skarżysku, Stanisław Siekko.** — Po pierwsze: pogorszyło się zaopatrzenie materiałowe. Podstawą naszej działalności są surowce hutnicze, blachy, których głównym dostawcą jest krakowska Huta im. Lenina, a ta ogranicza produkcję z uwagi na ochronę środowiska. Ten nasz podstawowy kooperant nie ustalił jeszcze ceny na blachy. Na wypadek, gdyby okazały się zbyt wysokie, już teraz myślimy o imporcie.

Po drugie: lawinowy wzrost cen na materiały stwarza barierę popytową. Jeszcze niedawno „polmozbyty" zamawiały u nas znacznie więcej niż mogliśmy wyprodukować, teraz potrzeby zmniejszyły się. Ale na dziś nie mamy obaw o zbyt — do tradycyjnych odbiorców przybyli nam nowi. Ostatnio częściowo odnowiliśmy park maszynowy, chcemy od przyszłego roku wprowadzić robotyzację. Nie przewidujemy radykalnych obniżek zatrudnienia. (kk)

Drożej i gorzej!

Wraz z wielokrotną podwyżką cen za prąd i gaz Zakłady Energetyczne obarczyły jeszcze obywateli obowiązkiem uiszczania manipulacyjnych opłat pocztowych za płacone rachunki. Ponieważ są to kwoty niemałe, wszyscy odbiorcy udają się do „energetyki", aby tam zapłacić rachunki.

W ostrowieckim RE czynne są trzy kasy, ale w godz. 8–13. Już od godz. 7 gromadzi się tutaj tłum ludzi, który sądzą, że kasy są otwarte od godz. 7 i o tej porze ustawiają się w kolejce. Ci, którzy pracują zawsze na I zmianę muszą zwalniać się z pracy. ZE powinien więc nie tylko wydłużyć godziny pracy kas na I zmianie, ale uruchomić chociaż jedną także w godzinach popołudniowych. Horendalne podwyżki cen zobowiązują do przyzwoitej obsługi i informacji. ZE nie tłumaczy się, że nie ma możliwości, etatów, pieniędzy itp. (kd)

Samo życie

W „Ruchu" handlowali już wszystkim, ale co tym razem...? Przed kioskiem przy ul. Słowackiego w Ostrowcu kolejka wcale nie malała...

— Pani po co?

— Kupuję nasiona — ogórków, marchwi, buraków, szczodkiewki...

— Tu są astry wysokie, jacich nie ma w sklepie ogrodniczym — dodaje inna kobieta.

— Rzeczywiście, w sąsiedztwie kiosku „Ruchu" znajduje się sklep RSOP Starachowice — „Ogrodniczo-Nasienny". Tu także kolejka. Pełny wybór nasion, warzyw i kwiatów. Wszystkie sprowadzone z Instytutu CNS w Krakowie.

— Pod bokiem ma pani konkurencję — zagaduję.

— A co mnie to obchodzi. Teraz każdy robi co chce — nerwowo reaguje sprzedawczyni. Ale już po chwili spokojnie dodaje: — Mnie to nie przeszkadza. Też kolejka — widzi pan...

(jch)

Polowanie na... klienta

Do niedawna jeszcze po Końskich krążyło ponad 100 taksówek osobowych. Wielu spośród taksówkarzy dotkliwie odczuwa ostatnie reformy ekonomiczne. Zwiększone podatki, składki ZUS, ubezpieczenia pojazdów, droższe paliwo itd., a do tego brak klientów, który spowodowany jest wysokimi opłatami za korzystanie z „taxi". Popularni chrzyżanie obliczyli, że w żaden sposób nie zarobią na siebie, toteż niektórzy rezygnują z tej formy pracy.

Kilku z nich spotkałem w koneckim biurze ZTP. Tam uzewnętrzniali swoje bolączki, kłopoty. Skorżyli się bez mała publicznie — chociaż żaden z nich nie chciał ujawnić nazwiska do publikowania w prasie — że są taksówkarze, którzy nie należą do zrzeszenia i „robią" im konkurencję, bo nie płacą składek, bo... Ale co klienta obchodzi, czy któryś taksówkarz należy do zrzeszenia czy też nie. On chce i korzysta z taksówki, a nie chce — co ostatnio dokładnie i dosadnie można stwierdzić, bo drogo — to nie jedzie. Jaka to jest konkurencja, gdy u każdego właściciela „taxi" jest taka sama taryfa opłat.

— W ciągu kilku dni 1990 roku, z pracy na postoju zrezygnowało ponad 10 taksówkarzy — informuje kierownik biu. ZTP w Końskich, mgr **Jerzy Rutkiewicz.** — Przychodzą dalej z takim zamiarem.

Tymczasem na postojach „taxi" w Końskich stoją długie kolejki... „taryf", a klientów, chętnych do jazdy brak.

Jeden z taksówkarzy przyznał szczerze, że mógłby obniżyć opłatę za usługę, ale co powiedzą koledzy? Na klienta trzeba zapracować kulturą osobistą, grzecznością, a nie traktować na zasadzie robienia komuś łaski.

I wiele w tych słowach jest prawdy.

MARIAN KLUSEK

Fot. M. Klusek

„Audiencja"

Muzeum Historyczno-Archeologiczne w Ostrowcu zaprasza 20 bm. na godz. 18 na monodrom „Audiencja", autorstwa obecnego prezydenta Czechosłowacji — **Vaclava Havla.** Wystąpi aktor Teatru im. S. Żeromskiego **Lech Sulimierski**, w oprawie muzycznej **Artura Jarońskiego i Piotra Witka** z kieleckiej Filharmonii im. O. Kolberga. (kd)

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

Za mieszkania więcej

Wciąż jednak „pi razy drzwi"

ZANOSI się na to, że być może wkrótce wysokość komornego będzie podawana podobnie jak informacja o okresowych kursach walut. W każdym razie spółdzielnie mieszkaniowe nie mogą już nadążyć z przesyłaniem rachunków. Ledwo podniosły czynsze z tytułu bieżącej eksploatacji domów, a już muszą przygotowywać nowe zawiadomienia. Od stycznia br. zdrożało bowiem centralne ogrzewanie, ciepła woda, gaz i energia elektryczna. I to znacznie.

Podwyżki te oznaczają dla rodziny zajmującej, powiedzmy lokal o powierzchni 50 m kw. – bez względu na to czy chodzi o mieszkanie spółdzielcze, komunalne czy zakładowe, a nawet prywatne – poważne zwiększenie obciążeń. Np. za centralne ogrzewanie przyjdzie zapłacić miesięcznie w takim przypadku zamiast 2800 zł – 14 tys. zł, a za ciepłą wodę nie 1100 zł, a pięć razy tyle.

W sumie pobieżnie licząc, należność tylko z tego tytułu przekroczą przy 50-metrowym mieszkaniu kwotę 20 tys. zł miesięcznie. A jest to przecież tylko część opłat czekających lokatora. W osiedlach spółdzielczych poważną pozycję stanowi tzw. eksploatacja podstawowa. Składają się na nią opłaty za wywóz śmieci, drobne naprawy i remonty, płace administracji i dozorców. Zwiększają się też należności za użytkowanie wind, a także spłatę kredytowych. W lokalach zaś kwaterunkowych dochodzą od 1 stycznia nowe parokrotnie wyższe stawki czynszu.

Ważną pozycją we wszystkich gospodarstwach domowych stają się opłaty za energię elektryczną i gaz. I tu jest raczej sprawa jasna. Większość mieszkań posiada liczniki. Jesteś rozrzutny – płacisz drożej. Twoja sprawa.

Inaczej jest z zimną i ciepłą wodą. Tu wszystko oblicza się „pi razy drzwi". Bez względu na zużycie i liczbę lokatorów – płacimy nadal rycałtem, od metra kwadratowego powierzchni. Jeśli więc w mieszkaniu o powierzchni 50 m kw. mieszka 5 osób lubiących pluskać się, a obok w identycznym lokalu tylko jedna lub dwie osoby – rachunki będą takie same. Wodomierze bowiem, o których mówi się od lat, wciąż są medią przyszłości.

Spółdzielczość mieszkaniowa chcąc zmobilizować działaczy gospodarczych i dysponentów do zmiany tej sytuacji udowodniła, jak ogromne mogą być oszczędności właśnie dzięki licznikom. Przed kilku laty głośno było o eksperymencie przeprowadzonym w Toruniu w osiedlu Rubinkowo. W jednym bloku wszystkie mieszkania wyposażono w wodomierze do odczytywania zużycia cieplej i zimnej wody oraz liczniki i regulatory do centralnego ogrzewania, drugi pozostawiono bez zmian. Efekty przeszły oczekiwania samych spółdzielców. Uzyskano ponad 20 proc. oszczędności. Wszyscy bardzo entuzjazmowali się tymi wynikami, ale co z tego – liczników w dalszym ciągu nie ma. Ba, ostatnio doszło nawet do tego, że budowane bloki wyposaża się w zbiorcze liczniki energii elektrycznej i gazu...

Podobnie beznadziejnie przedstawia się sprawa z centralnym ogrzewaniem. Tu za nas decydują dostawcy. Dlatego coraz bardziej słone rachunki będziemy płacić nie tylko za nie dogrzane lub przegrzane mieszkania, ale i za niesprawne urządzenia przesyłowe, za uciekające z nich ciepło spowodowane brakiem należytej izolacji, za nieszczelne ściany i wszystkie inne niedbalstwa. Najtłuściej jest omawianych wstępnie przez KERM założeń systemu finansowania gospodarki mieszkaniowej wynika, że proces dochodzenia do czynszów ekonomicznych, a więc pokrywających w całości koszty eksploatacji, a nawet generalnych remontów, ma być rozłożony na parę lat. Ale i w ratach nie uda zapowiada się jako niezwykle drakońska. Przewidywana opłata za 1 metr kwadratowy mieszkania, o pełnym standardzie, wynosić ma ponad 2 tys. zł, czyli 10-krotnie więcej niż teraz, po dokonanej z wzwyrom rokiem podwyżce. Jeśli do tego dodać zapowiedź likwidacji uprawnień do powierzchni dodatkowej m.in. dla nauczycieli, naukowców i ludzi ciężko chorych, a także proponowane opłaty dodatkowe za specjalne wyposażenie mieszkania (położenie, wysokość itp.), to przed setkami tysięcy lokatorów kwaterunkowych rysują się ponure perspektywy.

ZDZISŁAWA JURCZYŃSKA

Czy przefrymarczymy się do RFN? — pytają w gazecie z Magdeburga

W NRD dzieją się rzeczy wielkie i ciekawe, co dla Polaków zawsze powinno być sygnałem dla wzmożonej uwagi. Oto kilka spostrzeżeń poczynionych na kanwie lektury „Volksstimme", dziennika ukazującego się w Magdeburgu, mieście z którym Kielce i Radom łączą od dawna partnerskie stosunki.

A więc „Volksstimme" zmienila swój podtytuł. Nie jest już organem Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec, ale po prostu „socjalistycznym dziennikiem okręgu magdeburskiego". Ten z lekka populistyczny chwyt, mający na celu podkreślenie niezależności gazety od partii politycznej nie odciął pisma od jego dawnych zasad, z którymi trudno się nie zgodzić. Na przykład treść numeru z 3 stycznia br. unika sensacyjnych nagłówków, relacjonuje spokojnie o różnych wydarzeniach i z nim na krok nie odstępuje od takich wartości, jak praca, potępienie wszelkiego rodzaju rewizjonizmu w sprawach europejskich granic i sprzeciw wobec prób odrodzenia faszyzmu.

Praca. Na poczesnym miejscu umieszczono wiadomości na temat startu magdeburskiej gospodarki w nowy rok. O potrzebie aktywności na każdym polu mówi komentarz ujęty w wymowną klamrę słów: tytuł pyta „Dokąd pcha nas rok 1990?", a końcowe zdanie brzmi: „Dokąd my powinniśmy popchnąć ów rok?". W komentarzu znalazła się rozsądna myśl, którą przetłumaczmy dokładnie:

„Czy jako upadlościowa masa, wraz z naszą gospodarką przetrymarczymy się do RFN, czy jako szanowany i atrakcyjny partner będziemy brać udział w międzynarodowym podziale pracy? Mamy możliwość podarunków od przyszłości, czy o tę przyszłość walczyć?".

Nas w Polsce szczególnie interesuje stosunek enerdowców do problemu granicy na Odrze i Nysie. Komentator Klaus Leise ostro rozprawia się z oświadczeniem Romana Herzoga, przewodniczącego Trybunału Konstytucyjnego RFN i słynnego Hupki, który ponownie zakwestionował prawny charakter naszych zachodnich granic. Dziennikarz z Magdeburga nie wystudza sprawy, lecz wyraźnie stwierdza, że wypowiedzi obu tych panów „to nie są jakieś tam kazania niedzielne, które można zbyć byle czym. To są rzeczy niebezpieczne. Dwie wojny światowe brały za punkt wyjścia nieuznawanie granic. Wielkoniemieckie marzenki w obu przypadkach zakończyły się fiaskiem".

„Volksstimme" zamieszcza dokładny opis dramatycznych wydarzeń, jakie w sylwestrową noc miały miejsce przy Bramie Brandenburskiej w Berlinie. Jedna osoba zginęła, 271 odniosło rany, gdy pod naporem tłumu zawalił się ogromny widowiskowy tym wiedzieliśmy także z polskiej prasy, lecz nic o zniszczeniach, jakich bandy pijanych chuliganów dokonały na samej bramie. Na jej odrzwiowym dachu, na wysokości 26 metrów (!), urządzono sobie noworoczne party. Zdemolowane zostało ozdobne ogrodzenie obiektu, uszkodzono kamienne figury koni, skradziono wawrzyn z głowy bogini Nike, usiłowano przy tym urwać jej całą rękę. Zniszczenia dopełniły zerwane fragmenty miedzianego dachu i liczne głupawe napisy, wykonane przy pomocy farby w aerozolu. Opisana spustoszenie wowołuje w nas brzydki odruch satysfakcji. Więc nie tylko my tak potrafimy...

Czego zaś w „Volksstimme" nie ma? Ani jednej wiadomości z Polski, choć są depesze z Pragi, Moskwy, Bukaresztu, Belgradu i licznych zachodnich stolic.

AM

W grudniu — świńskie zatory, w styczniu — świński dołek

POCZĄTKI realizacji rządowego programu uzdrawiania gospodarki okazują się dla ludzi i przedsiębiorstw bardziej dokuczliwe niż to było do przewidzenia. Klienci ze zdumienia przecierają oczy na widok skaczących cen. Jednakże, co warto sobie uświadomić, wzrost cen nie objął jeszcze całej sfery życia, toteż należy spodziewać się dalszych podwyżek. Zdajemy więc, jako społeczeństwo, wyjątkowo trudny egzamin.

Wystąpiły też trudności, które były do uniknięcia. Zwłaszcza na rynku żywnościowym, pochłaniającym średnio ponad połowę dochodów rodzin pracowniczych. Niedobór mięsa i wędlin szczególnie wyraźnie dał się odczuć w ostatnich tygodniach. Wypada jednak przypomnieć, że trochę wcześniej, bo jeszcze w grudniu, właśnie w skupie świń i bydła rzeźnego wystąpiły nieoczekiwane zatory.

Napotykając kłopoty związane ze zbytem, których upatrywać trzeba w wysokich cenach, zakłady mięsne ustaliły limity zakupów żywca i dlatego odsyłano chłopów ze zwierzętami do domów, jeśli tego dnia plan zakupu został w wykonany. Gdy więc w miastach ustawiały się kolejki konsumentów przed sklepami mięsnymi, w tym samym czasie chłopi ustawiali się na noc w kolejki do punktów skupu żywca, aby mieć większą pewność, że sprzedadzą tuczniki, jałówki czy krowy. Łatwo, oczywiście, zrozumieć, jakie były ich odczucia i komu to siarczyście oni złorzeczyli.

Teraz sytuacja jakby się odwróciła. Obecnie rolnicy zwlekają z dostawą zwierząt rzeźnych, czekając aż ustabilizują się ceny skupu, które już przedtem ich nie zadowalały. A stało się to wtedy, kiedy hodowla zaczęła się poprawiać i można było liczyć na większą podaż mięsa.

UNIKNIĘTO by tej sytuacji, gdyby nie należnie od wolnej gry rynku — zadziałał interwencjonizm państwa. A że nie został on uruchomiony, skutki są widoczne. Należało przecież ustalić, jak tego żądali chłopi, gwarantowane ceny minimalne na artykuły rolne i przystąpić do interwencyjnego skupu żywca, a raz powiększyć, gdyż było po temu dobra okazja, rezerwy państwowe mięsa i masła, które posłużyłyby do regulowania podaży rynkowej tych artykułów.

Rolnicy wobec tego mieli prawo odczytać skupowe zatory jako przejaw nieudolności władz oraz lekceważenie ich interesów. Nie po raz pierwszy zresztą wysnuli taki wniosek. Ich niezadowolenie z polityki rolnej rządu wzrasta, a nie maleje.

Lecz wcale nie chodzi tu, jakby ktoś mógł sądzić, o chłopi obrazili się, czy też chcą wziąć rewanż. Rolnicy jak wszyscy producenci, na chcąc za wiele stracić, wnikliwie obserwują reformę gospodarczą kraju, której skutki odczuwają też dotkliwie, usiłują możliwie najlepiej dostosować się do niej. Kiedy już, na tle innych cen, ustalą rzeczywistą wartość swoich produktów, znowu wyruszą z żywcem do punktów skupu. I będą to, jak łatwo się domyślić, świnie, byki, jałówki czy krowy znacznie droższe od tych, które jeszcze niedawno z takim trudem sprzedawali.

HENRYK JAGODNICKI

Okolice Świętego Krzyża

Fot. A. Pęczalski

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra